



kat.komp.

11085

I

Mag. St. Dr.

P

Page 386

Franc  
aupre





France libre. Tu dois ta gloire, et ton bonheur  
au pouvoir de ses bras, aux vertus de son  
Cœur.

$\frac{6}{2}$

$\frac{65}{19}$   
14

$\frac{14}{31}$

M. de  
Lupat

---

O  
ZAS.

---



---

O POCZĄTKU  
Y  
ZASADACH NIEROWNOSCI  
MIĘDZY  
LUDZMI.

---

1000

1000

1000

1000



O POCZĄTKU  
Y  
ZASADACH NIERÓWNOŚCI  
MIĘDZY  
LUDZMI,

Przez J. J. ROUSSEAU

PRZETŁOMACZONE Z FRANCUSKIEGO

Na język Ojczyzny



W WARSZAWIE  
w Drukarni Piotra Dufour, Konsyliarza Nad-  
wornego J. K. MCI, Dyrektora Drukarni  
Korpusu Kadecckiego.

M.DCCLXXXIV.

1784



01000000

WARSZAWA

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

W. D. N. I.

107

Pr

P

eno

znie

mov

prac

odd

hoto

oka

wan

mia

za

wia

pow

uroc

mog





D O

RZECZYPOSPOLITEY  
GENEWENSKIEY.

PRZEZACNE Y UDZIELNE STANT.

**P**Zeświadczony iż do Obywatela tylko cnotliwego należy wyrządzać Oyczyznie swoiey honory, ktoreby ona przyimować mile mogła, od lat trzydziestu pracuję abym sobie zasłużył na zaszczyt oddania Wam winnego czci publiczney hołdu; a gdy szczęśliwie mi podająca się okazya zastępuje po części, czego usiłowania moje dokazać niemogły, rozumiałem iż mi wolno będzie iść tu raczey za gorliwości duchem, który mnie ożywia, niżeli za prawem, ktoreby mnie upoważniać powinno. Miawszy szczęście urodzenia się między Wami, iakżebym mogł rozmyślać o równości, którą na-

(a)

tura wniosła między ludzi, y nierowności, którą ci ustanowili, bez zastanowienia się myślą nad wielką roztropnością, z którą jedna y druga szczęśliwie w tym Państwie połączone przykładają się w sposób naybliższy prawa przyrodzonego, y nayużyteczniejszy społeczności do porządku publicznego, y zuszcześliwiania Obywatelów? Przetrząsając naylepsze ktoreby zdrowy rozum mógł dyktować maxymy względem ustanowienia rządu iakiego, z tak wielkim zadumieniem uyrzałem ie wszystkie wykonywające się w waszym, iż gdybym się nawet w murach waszych nierodził, nie-mogłbym był nieofiarować tego społeczeńości ludzkiej wizerunku Narodowi, który między wszystkiemi innemi zdaie mi się naywiększe iego posiadać korzyści, y naylepiej zapobiegać wkraść się weń mogącym zarazom.

Gdyby domnie należało było obierać sobie mieysce urodzenia moiego, byłbym



obrał społeczność równą z rozumem ludz-  
kim mającą granice, to jest tak wielką,  
iżby dobrze być rządzoną mogła, y w  
ktorey każdy mogąc wydostać swemu ur-  
zędowi, niebyłby przymuszony zlecać  
innym funkcye które nań były włożone:  
obrałbym Państwo, gdzieby wszyscy w  
szczególności ludzie znając się między  
sobą, ani podeyscia występku, ani skro-  
mności cnoty niemogły uysnąć oczu y  
Sądu publiczności, y gdzieby słodki ow-  
widzenia się y znania zwyczaj robił z  
miłości Ojczyzny miłość Obywatelów  
raczej niżeli ziemi.

Byłbym chciał urodzić się w kraju, w  
którymby najwyższa władza y lud jeden  
wspólny mieli interes, a to dlatego żeby  
wszystkie poruszenia maszyny do pospo-  
litego zawsze dążyli dobra; co gdy się  
dziać nie może, jeżeli wszystkowiadzca  
y lud nie jest jedną Osobą, idzie zatem,  
iżbym chciał się być urodzić pod rządem  
gminowładnym roztropnie umiarkowa-  
nym.

Chciałbym był żyć y umierać wolny to jest tak podległy, prawom, iżby ani ia ani ktokolwiek inny niemógł zrzucać fzanownego ich iarzma, owego zbawien- nego iarzma, ktore nayzuchwalsze y naywspaniałomyślnieysze głowy tym cierpliwiey znoszą, iż żadnego innego cierpieć niemogą.

Byłbym więc chciał aby nikt w Pań- stwie niemógł był mówić, że jest wyższy nad Prawo, y aby nikt zewnątrz nie- mógł żadnego wkładać, ktoreby Państwo przyjąć było przymuszone: bo iakaż- kolwiek byłaby Konstytucya rządu, ie- żeli się tam jeden znayduie człowiek, kto- ryby nie był poddany prawu, wszyscy inni iemu koniecznie podlegać muszą (N. A. A.) y jeżeli tam jedna jest głowa naro- dowa a druga obca, iakożkolwiekby one powagę swoją między siebie podzieliły, niepodobna aby obydwie winnego dozna- wały posłuszeństwa, y aby Państwo do- brze rządzone było.



Niechciałbym był mieszkać w nowo-  
założoney Rzeczypospolitey iakożkol-  
wiek dobre mogłaby mieć Prawa, boiąc  
się aby rząd inaczey podobno, niżby na  
czas przysłało, ustanowiony, skoroby  
niebył przyzwoity dla nowych Obywa-  
telow, albo Obywatele dla nowego rzą-  
du, Państwo całe niezachwiało się y nie-  
upadło w samych swoich początkach.  
Ponieważ wolność tak się ma iak owe  
grube y tuczne pokarmy, albo tegie o-  
we y ostre wina, ktore tuczają y umia-  
niają temperamenta czerstwe do siebie  
przyzwyczajone, lecz ktore gnębią ni-  
szczą, y głowy zawracają słabym y deli-  
katnym do siebie nieprzywykłym. Naro-  
dy raz przyuczone do posłusznosci Panu  
nie są więcey w stanie obeyścia się bez  
niego. Jeżeli się pokuszają o zrzucenie  
iarczma tym bardziey się oddalają od wol-  
ności, iż biorąc za nią wyuzdaną swawo-  
lę, ktora iey jest przeciwna, w rewolucy-  
ach swoich oddają się w ręce zwodzicie-

low, którzy tylko obciążają ich pęta. Sam Lud Rzymski, ow wzor wszystkich wolnych narodow niebył w stanie rządzenia sobą wyszedłszy z pod uciemiężenia Tarkwiniuszow. Upodłony niewolnictwem y ochydnemi pracami, które nań wkładali, nikożemnym tylko y głupim zrazu był motłochem, którego potrzeba było unosić y rządzić z naywiększą roztropnością, aby przyuczając się potrochu do oddychania rzeźwiącym powietrzem wolności, dusze ich mdłe albo raczey zgłupiałe pod tyranią, nabywały po stopniach owej surowości obyczajow owego wspaniałego męstwa, które nakoniec zrobiły z niego narod ze wszystkich innych nayszanownieyszy. Byłbym więc szukał na moję Oyczyznę szczęśliwey y spokojney Rzeczypospolitey; ktorey starożytność niknęłaby nieiako w oćmie niepaniętnych czasow, ktoraby tylko takich doznała była przeciwności, ktoreby były zdadne do okazania światu y utwier-



dzenia w iey mieszkaniach waleczności y miłości Oycyzny, y wktorey Obywatele przyzwyczajeni z dawien dawna do rozumney niepodległości, byliby nietylko wolnymi, ale y godnymi wolności.

Byłbym chciał obrać sobie Oycyznę odwiedzoną przez szczęśliwą niemożność od dzikiey miłości podboiów, y zaślioną przez szczęśliwsze ieszcze położenie od boiaźni stania się samą podboiem innego Państwa; Miasto iakie wolne leżące między wielą narodami, z których żaden nie miałby przyczyny naieżdzenia go, a z których każdy miałby przyczynę przeszkadzania drugim do naiechania onegoż, słowem Rzeczpospolitą, ktoraby nie nęciła zazdrośnego oka swoich sąsiadow ku sobie, a ktoraby mogła sprawiedliwie polegać na ich pomocy w potrzebie. Idzie zatym iż w tak szczęśliwym położeniu nie miałyby się czego obawiać chyba od siebie samey, y że gdyby iey Obywatele ćwiczyli się w sztuce wo-

ienney, tedyby to czynili raczey dla utrzymania u siebie owego ducha wojowniczego, y owey ognistej waleczności, która tak bardzo przystoi wolności, y która do niey guść zaostrza, niżeli z potrzeby opatrywania sobie własney obrony.

Byłbym szukał Kraiu, w którym moc prawodawcza byłaby wszystkim Obywatelom pospolita: bo któż może lepiej wiedzieć nad nich pod jakimi kondycjami przystoi im żyć razem w iedney społeczności? Ale niebyłbym przytawiał na Plebiscyta czyli ustawy pospolstwa podobne do Rzymskich, gdzie głowy narodu, y nayobowiązani do utrzymania go w całości, byli wyłączeni od obrad, od których często zawisła iego całość, y gdzie przez głupią niebacność Magistratury były odarte z przywileiow, których prości Obywatele używali.

Przeciwnie byłbym pragnął, aby dla utrzymania interesowanych y zle uło-



zonych projektow, y niebezpiecznych  
wznowień, ktore nareszcie zgubiły A-  
teńczykow, niemiał każdy mocy poda-  
wania nowych podług swego widzieli się  
ustaw; aby ta moc do samych tylko nale-  
żała Radnych; aby ci nawet z tak wielką  
używali iey przezornością; aby lud z  
swoiey strony tak był oszczędny w ze-  
zwalaniu na te prawa, y aby ich ogłasza-  
nie z tak wielką odprawowało się uroczy-  
stością, iżby przed osłabieniem y nadwe-  
rżeniem Konstytucyi miano czas prze-  
konania się, iż to nadewszystko wielka  
praw starożytność czyni ie świętymi y  
szanownemi, że lud wnet pogardza te-  
mi, ktore widzi co dzień odmieniające  
się, y że przyzwyczajając się do zaniedby-  
wania starodawnych zwyczajow pod po-  
zorem wprowadzania lepszych, często  
wielkie wprowadzają się nierządy aby się  
poprawiły mnieysze.

Byłbym się nadewszystko chronił iako  
koniecznie nierządney tey Rzeczypospoli-

tey, w ktorey lud rozumiejąc iż się obeyśdź może bez swoich Magistratur, albo im tylko wyżebraną zostawując powagę byłby nierostropnie zatrzymał sobie sprawowanie intereffow cywilnych, y wykonywanie praw własnych; taka musiała być gruba owa pierwszych rządow Konstytucya nastaiąca zaraz po stanie natury, y ta byłanniedzy innemi wada ktore Ateńską Rzeczpospolitą zgubiły.

Lecz byłbym sobie obrał taką w ktorey partykularni przestając na nadawaniu ważności prawom, y na ułatwianiu zebrałszy się w stany y podług zeznania przednieyszych, nayważnieyszych intereffow publicznych ustanowiliby poważne Trybunały, różne ich troskliwie rozgatkowali Departamenta, obierali z roku na rok nayzdatnieyszych y naypocciwszych z pomiędzy siebie do czynienia sprawiedliwości y rządzenia Państwem; y w ktoreyby cnota Urzędnikow dala



świadełstwo roztropności ludu, nawzajem tak tym iak y tamtym była zaszczytem: tak dalece, że gdyby kiedy niešťczęśne ośluchy publiczną zamąciły zgodę, te nawet czasy ślepoty y błędow były oznaczone cechami umiarkowania, wzajemnego szacunku, y powszechnego dla praw uszanowania; co pewną iest wroźbą y zabezpieczeniem szczerego y wiecznego poiednania się.

Te są Przekazne y udzielne Stany, przymioty, ktorých byłbym upatrywał w Oycyznie, ktorąbym sobie sam był o-bierał. A gdyby ieszcze Opatrzność przydała była do nich prześliczne położenie, umiarkowane powietrze, kray żyzny y nayrozkoźniejszy pod słońcem okolicy, niebyłbym pragnął dla dopełnienia szczęścia moiego, tylko aby używać wszytkich tych darow na łonie tey szczęśliwey Oycyzny, żyjąc spokojnie w słodkim towarzystwie z moimi współobywatelami, obchodząc się z niemi y wedle

ich przykładu ludzko, po przyjacielisku y cnotliwie, y zarabiając na zacząć po sobie pamięć człowieka poczcziwego, a prawego y cnotliwego Patryoty.

Gdyby zaś mniey szczęśliwy albo też po niewczasie mądry uyrzałem się był w potrzebie kończenia pod innym niebem słabego y nikczemnego wieku, żałując niepożytecznie spoczynku y pokoju, którego płocha y nierostropna młodość była by mnie pozbawiła, byłbym przynajmniej gnieździł w duszy moiej te same czucia, ktorych niemogłbym być użyć w moim kraiu, y przejęty uprzemą a nieinteressowną ku oddalonym moim współobywatelom przychylnością byłbym zgruntu serca moiego tak właśnie do nich mówił:

Moi kochani współobywatele, albo raczej moi bracia, ponieważ związki krwi tak iako y prawa wszystkich nas z sobą łączą: miło mi jest, iż niemogę myśleć o was bez pomyslenia o wszystkich razem

dobrach, których wy używacie, y ktor-  
 rych nikt podobno lepiej szacować nie-  
 umie, iako ja, który ie utracilem. Im  
 więcej, zastanawiam się nad waszym po-  
 politycznym y cywilnym położeniem,  
 tym mniej pojąć mogę, czyliby natura  
 w rzeczach ludzkich mogła się zdobydź  
 na lepsze. We wszystkich innych rządach,  
 gdy idzie o ubeśpieczenie największego  
 dobra kraju, wszystko się kończy zawsze  
 na projektach imaginacyi, albo nareszcie  
 na czczey możliwości; co do was, iuż u-  
 fzczeńliwienie wasze iest gotowe, użyć  
 go tylko trzeba; y niezostaie wam iuż,  
 aby bydź zupełnie szczęśliwemi, tylko  
 umieć przestać na waszey fzczeńliwości.  
 Wasza udzielność nabyta czyli odzyska-  
 na mieczem, y przez dwa wieki utrzy-  
 mywana walecznością y rozumem na-  
 koniec wam iest powszechnie przyznana.  
 Uczciwe Traktaty zakresłaią Wam grani-  
 cę, zabezpieczaią prawa, utwierdzaią  
 spokojność. Kształt rządu waszego iest



wyborny, dyktowany od wysokiego rozumu, y zagwarantowany od Mocarstw przyjacielskich y szanownych; wasze Państwo iest spokojne; nieobawiacie się ani wojny, ani pogromców; procz mądrych Praw, ktoreście wy stanowili, sprawowani od cnotliwych Urzędników, ktorzy zaśluzyli na wasz wybor żadnych innych Panow niemacie; nie iesteście ani tak bogatymi abyście zniewieścili przez miękkość, y utracili w marnych rokoszach gust prawdziwego uszczęśliwienia y gruntowney cnoty, ani tak ubogimi, abyście potrzebowali ieszcze obcych posiłkow przytych, ktorych wam wasz przemyśl dostarcza; y tey szacowney wolności, ktorą wielkie Narody uciążliwemi podatkami okupować muszą, utrzymanie nic was prawie niekosztuje.

Obyć zawsze trwała ku dobru swoich poddanych y przykładowi Narodow tak rozumnie y tak szczęśliwie urządzona

Rzeczpospolita! Tylko wam, jedno pozostać, czego sobie życzyć jeszcze macie, o to jedynie starać wam się potrzeba. Do was samych odtąd należeć będzie, nie, robić na szczęśliwość, bo wam tej pracy oszczędzili wasi przodkowie, lecz uczynić ją trwałą przez rozumne y dobre iey używanie. Od wieczney między wami iedności y zgody, od waszego posłuszeństwa Prawom, od waszego względem ich strożow poszanowania, wasza zawiśła całość. Jeżeli tkwi między wami najmniejszy zawiści lub nieufności iskierka, gaście ją iak naprędzey iako okropną zażogę, zktorey czy wcześniefy czy późniefy niefzczęścieby wasze y zguba Oyczyzny wybuchnęła. Zaklinam was wszystkich, abyście weszli w grunt ferca waszego, y radzili się sekretnego głosu waszych sumień. Znaż kto z pomiędzy was iakie w świecie zgromadzenie sumienieysze, oświecenijsze, szanownieysze nad waszą Magistraturę? wszystkie iego

członki nie sąże wam przykładem skromności, prostoty obyczajów, poważania praw, y najszczerzego poiednania się? Pokładaycież więc w tak rozumnych przewodzcach owę zbawienną ufność, którą rozum winien iest cnocie, pamiętaycie że są waszym wyborem, że go usprawiedliwiaią, y że honory należące się tym, którycheście na godność wynieśli, odwrotną a niechybną rzeczy koleją wracaią się na was samych. Niemafz między wami tak mało oświeconego, któryby niewiedział, że gdzie prawa y powaga ich obrońców z kluby swoiey wypadaią, tam nikt ani bezpieczeństwa, ani wolności znaydować dla siebie niemoże. O coż wam tedy chodzi, ieżeli nie o pełnienie tego z dobrego serca y szczerym zaufaniem, cobyście byli zawfze obowiązani czynić z prawdziwego interesu, z powinności y z przeświadczenia rozumu? Niech naganna y zgubna obojętność o utrzymanie Konstytucyi krajowej



iowey nieprzywodzi Was do zaniedby-  
 wania w potrzebie roztropnych rad nay-  
 oświeceńszych y naygorliwszych z po-  
 między Was Obywatelow: ale niech słu-  
 szność, umiarkowanie, iak nayskromniey-  
 sza stałość nieprzeſtaie kierować wasze-  
 mi krokami, y okazywać w was całemu  
 ſwiatu przykład Narodu żwawego y po-  
 wolnego, rownie gorliwego o ſwoię sła-  
 wę iako y o wolność. Strzeżcie ſię nade-  
 wszystko, y to będzie oſtatnią moją prze-  
 ſtrogą, ſłuchać przewrotnych ſłomacze-  
 nia, y mow iadowitych, ktorych taie-  
 mne pobudki ſą częſtokroć niebeſpie-  
 cznieyſze, niź ſame czyny, ktore ich  
 ſą przedmiotem. Cały dom ſię budzi y  
 pogrąża w trwodze na pierwszy odgłos  
 dobrego y wiernego Stroża, ktory nigdy  
 nieſzczeka, tylko poczuwſzy złodzieia;  
 lecz godna ieſt nienawiſci natrętność o-  
 wych hałaſujących zwierz, ktore kłocą  
 nieuſtannie ſpokoyność publiczną, y kto-  
 rych uſtawiczne y niewczesne napomina-

## XVIII DEDYKACYA

nia w ten czas nawet gdy są potrzebne  
niebывają słuchane.

Y Wy Przeważne y udzielne Stany, wy  
godny y szanowny wolnego Narodu Magi-  
stracie pozwolcie mi oddać sobie wszcze-  
gołności winną poszanowania y obowiąz-  
zku moiego daninę. Jeżeli jest iaka w  
świecie dośtoyność mogąca zdobić tych,  
którzy ją posiadają, tedy ta nayspewniey  
nią będzie, którą zasługi y cnota nadaie,  
ta, ktorey Wy godnemi staliście się, y  
na którą Was wespółobywatele Wasi wy-  
nieśli. Własna ich zacność przydaie do  
waszey nowej świetności; y obrani od  
ludzi zdolnych rządzić drugimi, abyście  
niemi samemi rządzili, tak mi się przewyż-  
szać здаiecie inne Magistratury, iak Na-  
rod wolny, a nadewszystko ten, ktoremu  
Wy macie honor przodkować, przecho-  
dzi swoją oświatą, swoim rozumem ma-  
łoświatłe Państw innych gminy.

Niech mi się godzi przytoczyć jeden  
przykład, ktorego lepszemu powinnyby by-

fy pozostać ślady y który nigdy sercu  
mojemu obecnym bydź nieprzeżstanie.  
Niemogę wspomnieć bez nayśłodszego  
uczucia na cnotliwego człowieka który  
mi dał życie, y który często młody moy  
umysł winnego Wam poszanowania nau-  
kami napawał. Widzę go ieszcze żyją-  
cego z pracy rąk swoich, y tuczącego  
dużę swoją naywyższemi prawdami. Wi-  
dzę *Tacyta*, *Plutarcha*, y *Grocynusa* leżą-  
cego przed nim między narzędziami iego  
rzemioła. Widzę przy boku iego uko-  
chanego syna odbierającego z małym po-  
żytkiem uprzejme naylepszego z oyców  
napomnienia y przestrogi. Ale ieżeli nie-  
baczney młodości obłądliwość wybiła  
mi z pamięci na czas nieiaki tak zbawien-  
ne nauki, mam przecież szczęście dozna-  
wania, iż iakąkolwiek miałby kto do wy-  
stępu skłonność, trudna rzecz iest aby  
edukacya, do ktorey interessowało się  
serce na wieki zniszczoną została.



Tacy są, Przekazane y udzielne Stany, Obywatelę a nawet y prości mieszkańcy zrodzeni w Państwie, którym Wy zarządzacie, tacy są owi uczeni y roztropni ludzie, o których pod imieniem rzesznieśników y polpółstwa, tak podle y tak fałszywe w innych Narodach mają wyobrażenia. Moy Oyciec, wyznaię to z radością, nieprzodkował między swoimi współobywatelami, niebył on, tylko czym są wszyscy, y lubo był takim, nie maż przecieź kraiu, w którym by się o iego przyiaźń niestarali, y oney z nim nieutrzymywali a zawsze z pożytkiem nayszacniejszy ludzie. Nienależymi, y chwała Bogu, niepotrzeba Wam mówić o względach, których się od Was spodziewać powinni tego charakteru ludzie, Wasi rowiennicy tak przez wychowanie iako przez prawo natury y urodzenia; niżsi z dobrej woli swoiey y przez winną zaśludze Waszey preferencyą

ktorey Wam pozwolili, y za którą winniście im nawzajem nieiaka wdzięczność. Dowiaduję się z żywym ukontentowaniem, iak wielką słodkością y wyrozumiałością miarkuiecie przyzwoitą Magistraturze względem nich powagę; iak wiele im oddaiecie grzeczności y szacunku za te, ktore Wam winni cześć y posłuszeństwo; nadco nic sprawiedliwszego y rozumnieyszego, nic zdatnieyszego do wygluzowania z pamięci nieszczęśnych owych zawieruch, ktorych, zapomnieć trzeba, aby ich nigdy niedoznać; ktory to Wasz postępek tym iest rozsądnieysz, że ten Naród słuszością y wspaniałością tchnący, robi sobie rozrywkę z swoiey powinności, że lubi z wrodzoney sobie poczciwości szanować Was, y że naylorliwsi o utrzymanie się przy swoiey należytości są nayskłonnieyszy do oddawania Wam Waszey.

Niepowinno nikogo dziwić, że głowy społeczeńści cywilney są o iey chwałę y

ufzcześnie dbali; lecz wiele na tym zależy dla spokojności ludzkiej, aby ci, którzy się mają niby za Magistrat albo raczey za Panow świętszey y zacniejszey Oyczyzny, pokazywali iakąś miłość dla Oyczyzny ziemskiej, która ich żywi. Jakże mi jest miło, iż mogę na stronę naszą tak rzadki uczynić wyjątek y umieścić w rzędzie naylepszych naszych Obywatelow, owych gorliwych depozytaryuszow nayświętszych wyrokow prawem upoważnionych; owych szanownych Pasterzow dusz, których żywa y ślodka wymowa tym lepiej wpaia w serca Ewangelii maxymy, iż ie sami naypierwey wykonywać staraia się! Wiadomo światu z iaką pomyślnością wielki kunszt Ambony iest wydoskonalony w Genewie. Ale zbyt często widuiąc mowiących tym sposobem a czyniących innym, niewielu wie, aż do iakiego punktu duch chrześcijaństwa, świątobliwość obywatelow, surowość na siebie samego, a



łagodność dla innych panuje w zgromadzeniu naszego Duchowieństwa. Samey to tylko podobno służy Genewie dawać buduiący przykład tak doskonałey iedności między towarzystwem Teologow y ludzi w naukach zatopionych; na'ich ia powiększey części rostopności, y znaiomym umiarkowaniu, na ich gorliwości o dobro powszechnie kraiu zasadam nadzieię wieczney iego spokojności: y postrzegam z ukontentowaniem zmieszanym z podziwieniem y poszanowaniem, iak wielki mają wstręt do okropnych maxymowych poświęconych a barbarzyńskich ludzi, ktorych historia tyle nam ukazuje przykładow, y ktorzy obitaiać przy mniemanych Prawach Boskich, to jest przy swoich zyskach tym byli łakomi na krew ludzką, że podchlebiali sobie iż ich będzie zawfze w poważeniu.

Mogłżebym zapomnieć o owey szacowney połowicy Rzeczypospolitey, która jest ulzczęśliwieniem drugiey, y ktorey

łagodność y rozum utrzymuią pokoy y dobre obyczaje? Kochane y cnotliwe Obywatelki! wydziałem płci Waszey będzie zawsze naszą porządzać. Szczęśliwi! kiedy wasza nieskażona władza używana tylko w związku małżeńskim, nieda się uczuć tylko na sławę Państwa y publiczną szczęśliwość. Tak to kobiety, panowały w Sparcie, tak y wy godne iesteście panować w Genewie. Ktoryż dziki Małżonek mogłby się oprzeć głosowi honoru y rozumu z uśc kochaney małżonki płynącemu; y ktoż niegardziłby próżną okazałością, widząc prosty y skromny Wąsz ubior, ktory przy świetności, którą odbiera od Was, zdaie się naybardziej sprzyjać urodzie? Do Was należy utrzymować zawsze przez wasze miłe y niewinne panowanie y wasze powaby, miłość praw kraiowych y zgodę między Obywatelami; łączyć przez szczęśliwe zamęścia rozdwoione familie; a nadewszystko poprawiać zniewalającą napomnień

waszych słodyczą, y skromnemi w posiedzeniach wdziękami wady, ktorych nasza młodzież nabiera w innych kraiach, skąd zamiast tylu użytecznych rzeczy z ktorychby pożytkować mogła, przywozi tylko z tonem jakimś dziecinny y śmiesznyminami przejętymi od zepsutych kobiet, ducha wielbiącego niewiem jakie uwidziane wielkości błahe niewolnictwa nadgrody, ktore nigdy niewyrownaią szacowney wolności. Bądźcież więc zawsze czym dotąd jesteście, czystymi stróżami obyczajow, y słodkimi węzłami pokoju, y nieprzestawaycie w każdej okazyi używać przywileiow natury y serca, na dopełnienie obowiązku y cnoty.

Spodziewam się iż się wskutku niezawiedę fundując na tak zacnych rękoiach nadzieię dobra powszechnego y chwały Rzeczypospolitey. Przyznaię iż przytych wszystkich zaletach niebędzie iaśniała owym blaskiem, ktory wie-



le przeraża oczu, y w którym dziecinne y zgubne zamiłowanie się jest naygłówniejszym nieprzyjacielem szczęścia y wolności. Niech rozwiożła młodzież szuka gdzieindziej przemiiających rokoſzy a długiego żalu. Niech mniemani dobrego gustu ludzie dziwią się na innych mieyscach, wielkości Pałacow, piękności ekwipażow, pysznym meblom, wspaniałości widowisk, y wſzystkim wymyſłom miękości y zbytku. W Genewie ludzi tylko znaydą: ale przecie takowe widowisko ma swoją wartość, y ci, którzy go ciekawi będą, zdami się, że więcey wſkoraią niż wſzystkich innych podziwicieli.

Raczzie Przeważne y udzielne Stany przyiąć z równą wſzyſcy dobrocią czci pełne oświadczenia moiey o powszechną pomyślność intereſſowności. Jeżeli nieſzczęściem przewiniłem zbytecznym unięſzeniem się w tym żywym ſerca moiego wylewie, proſzę Was przebaczzie u-

DEDYKACYA. XXXVII

przeymey prawdziwego Patryoty przy-  
chylności, y pałaiącey a słuszney gorliwo-  
ści człowieka, ktory większego dla siebie  
niewidzi szczęścia, iako widzieć Was  
wszystkich szczęśliwych.

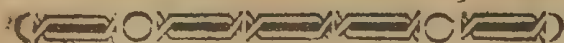
Jestem z naygłębszym uszanowaniem

PRZEZACNE Y UDZIELNE STANY

*Wasz nayniższy y nayposłuszniejszy slu-  
ga y Współobywatel.*

J. J. ROUSSEAU

*W Chamberi 12. Czerwca 1754.*



## P R Z E M O W A.

**L** Daie mi się że najużyteczniejszy a najsławniejszy ze wszystkich udoskonalona jest znajomość człowieka ( N. 2. B. ) y śmiem mówić że sam ieden napis kościoła Delfickiego ważniejszy y trudniejszy zawierał w sobie przykazanie niż wszystkie największe Moralistów xięgi Co gdy tak jest, materyą mowy następuiącey mam za iedno z najinteresowniejszych zapytań, które Filozofia zadać kiedy mogła, y nie szczęściem dla nas, za iedno z najzawilszych, które Filozofom rozwiązywać się zdarzyło: bo iakże poznać rzódło nierówności między ludźmi, ieżeli niezaczniemy od poznania samychże ludzi? Y iakże człowiek będzie mógł uyrzec się takim, iakim go utworzyła natura pomimo wszystkie te odmiany, które ciągle czasow y rzeczy następstwo powinno było w początkowe iego ułożenie wprowadzić, y rozcznać co ma z swego własnego gruntu, od tego, co okoliczności y iego doskonalenie się przydały lub odmieniły w pierwotnym iego stanie? Podobna do posągu Glaukusa, którą czas, morze, y słońce tak spotworzyły



iż nie tak boską iako raczey zwierza iakiego  
 drapieżnego wyrażał postać, dusza ludzka  
 zmieniona na łonie społeczności od tysięcy  
 przyczyn bez uślanku odradzaających się, od  
 nabycia nieprzeliczonych wiadomości y błę-  
 dów, od odmian zasłanych w konstytucyi ciał,  
 y od uślawicznych wybuchów namiętności, od-  
 mieniła że tak powiem swoy kształt tak bardzo;  
 iż prawie poznać iey więcej niemożna; y za-  
 miast owego iestestwa czyniącego zawsze po-  
 dług pewnych y niezmiennych prawideł, za-  
 miast owej niebieskiej y poważney prostoty,  
 którą iey Stworca napiąłnował ią, niewiadać  
 w niey tylko niekształtną iakąs poczwargę na-  
 miętności niby rozumiającey głupiejącego ro-  
 zumu.

A co iest ieszcze okropnieysza, ponieważ  
 wszystkie postęпки rodzaju ludzkiego oddalają  
 nieustannie człowieka od iego pierwotnego  
 stanu, im my więcej nowych nabywamy zna-  
 iomości rzeczy, tym więcej uymuie. ny sobie  
 frzodków nabycia naypotrzebnieyszey ze wszy-  
 stkich, y uśilując nieiako poznać człowieka,  
 odieśliśmy sobie sposobność poznania go  
 kiedy.

Łatwoieś domyślić się, że to w tych kolejno  
 następujących odmianach konstytucyi człowie-

czy szukać należy pierwszego źródła różności między ludźmi, którzy za powszechnym zdaniem, są z przyrodzenia tak między sobą równi, iak były różnego rodzaju zwierzęta, nim rozmaite fizyczne przyczyny wprowadziły między nie niektóre odmienności, które w nich postrzegamy. Zaiście niepodobna, aby te początkowe odmiany iakimkolwiek one trafiały się sposobem, razem y iednakowo we wszystkich iednego gatunku stworzeniach zachodziły; ale gdy się iedne doskonaliły lub pogorszały, y nabywały rozmaitych przymiotów bądź złych, bądź dobrych, które im niebyły przyrodzone, drugie dłużej w pierwiastkowym stanie swoim zostawały; y to było między ludźmi pierwsze źródło nierówności, które daleko iest łatwiej okazać w ogolności, niż prawdziwe iego wyszczegolnić przyczyny.

Niechay czytelnicy moi nierozumieją że śmiem sobie podchlebiać, iakobym dostrzegł, co mi się zda tak do postrzeżenia trudne. Zaczęłem cożkolwiek rozumować: podałem na los szczęścia kilka domysłów nie tak w nadzieję rozwiązania zagadnienia, iako raczej w intencji objaśnienia go, y przyprowadzenia do swego prawdziwego stanu. Łatwiej będzie innym posunąć się dalej tym samym torem,

*lubo nikomu niebędzie łatwo doysść do kresu; gdyż niemata to iest rzecz rozgatunkować co iest przyrodzonego a co przyzposobionego w iſtney naturze człowieka, y dobrze poznać ſtan, ktorego iuż niema, ktorego podobno nie-  
 było, który pewnikiem nigdy nie będzie, a ktorego przecież dokładne mieć trzeba wyo-  
 brażenie, aby dobrze o naszym terażniejszyym ſądzić. Potrzebaby nawet większym niżby kto myślał bydź Filozofem temu, coby ſię podiął dokładnie opisać wſzystko to na co mieć wzgląd  
 potrzeba, aby gruntowne nad tą materyą czy-  
 nić uwagi; y dobre rozwiązanie następujące-  
 go zagadnienia niezdatoby mi ſię niegodne  
 Arystotelefow y Pliniuszow naszego wieku.  
 Jakieby potrzeba czynić doſwiadczenia, aby  
 poznać człowieka naturalnego; y iakich uży-  
 wać należałoby ſrzedkow do robienia tych do-  
 ſwiadczeń, zſtaiąc w ſpołeczności. Co do  
 mnie, nietylko ſię nieporywam na ułatwienie  
 go, ale owszem rozumiem że doſyć ſię nad nim  
 namyślał abym ſmiało zawczasu oſtrzegł, iż  
 naywiękſi Filozofowie niebędą nadto zdatni do  
 dyrgowania temi doſwiadczeniami, ani nay-  
 ciężnieyſi Monarchowie do ich czynienia; lu-  
 bo tey wſpółczynności ſpodziewać ſię rozumnie  
 niemożna, zwłaſzcza z przetrwaniem albo ra-*



czy następstwem światła, y dobrej woli, potrzebnej z obojczy strony, aby się przedsięwzięcie udało.

Te tak trudne wysledzania, o których tak mało dotąd myślono, są iedynym, który nam pozostaie środkiem do uprzątnienia niezliczonych trudności, które nam wydzierają z nauki rzetelnych zasad spoleczności ludzkiej. Ta to niewiadomość, tylą matwą niepewnościami y ciemnotami prawdziwe oświetlenie y opisanie prawa naturalnego: bo wyobrażenie prawa, mowi P. Burlamaqui a bardziey ieszcze wyobrażenie prawa przyrodzonego są oczywiście wyobrażenia względne natury człowieka. Z tey to więc samey natury, mowi dalej, z iego ułożenia y iego stanu potrzeba wyciągać początki tey nauki.

Nie bez podziwienia y nie bez zgorzzenia postrzegamy tak małą zgodę w tey tak ważnej materii między różnemi Autorami, którzy o niey pisali. Między naypoważniejszymi Pisarzami ledwoby się dwóch znalazło, którzyby iednego w tey mierze byli zdania. Niemowiąc o dawnych Filozofach, którzy nieiako usadzili się na to, aby się sobie sprzeciwiali w rzeczach naywiększey wagi, Prawnicy Rzymscy podciągają człowieka, y wszystkie inne zwierzęta  
bez

bez różnicy, pod iedno prawo naturalne, bo uważaiać raczey pod tym imieniem prawo, które natura wkłada na siebie samę, niżeli to, które ona przepisuje; albo raczey z przyczyny szczególnego znaczenia, w którym ci Prawnicy biorą wyraz prawa, który zdaie się że bra-  
li tylko na wyrażenie ogólnych podobieństw ustanowionych od natury między wszystkimi iestestwami żywotnemi. Teraźniejszy nie u-  
znając pod imieniem prawa, tylko prawidło przepisane iestestwu moralnemu, to iest rozu-  
mnemu, wolnemu, uważanemu w swoich z  
drugimi iestestwami związkach, trzymając,  
że samemu tylko zwierzęciu obdarzonemu ro-  
zumem, to iest człowiekowi, prawo przyro-  
dzone służy; lecz każdy podług siebie to pra-  
wo opisując wszyscy ie na tak metafizycznych  
funduią pryncypiach, iż między nami nawet  
mało iest ludzi w slanie zrozumienia tych  
pryncypioiw, niedopiero żeby ie sami wynaydy-  
wać mogli. Tak dalece, że wszystkie defini-  
cye tych mądrych ludzi, lubo z kądinąd zupeł-  
nie sobie przeciwne, w tym się iednym zgadza-  
ia, iż iest niepodobna rozumieć prawa przy-  
rodzone, a załym y być mu posłusznym niebę-  
dąc bardzo wielkim argumenciścią y głębokim  
metafizykiem. Co właściwie znaczy, iż lu-

dzie musieli używać do ustanowienia społeczeństwa, oświecenia, którego z wielką trudnością y bardzo mało ludzi na tonie nawet społeczności nabywają.

Tak mało znając naturę, y tak się niezgadzając względem znaczenia tego wyrazu, Prawo, byłoby bardzo trudno zgodzić się na dobrą definicyą prawa naturalnego. Dla tego też wszystkie te które się znajdują w książkach, prócz wady że nie są iednakowe, mają jeszcze y te, że są wyciągnięte z wielu umiętności, których ludzie nie mają z przyrodzenia, y z korzyści, których wyobrażać sobie niemogą, tylko wyszedłszy z stanu natury. Nayprzód wyszukuią prawideł na które dla dobra powszechnego przyślałoby ludziom zgodzić się między sobą, a potym nadają imie prawa naturalnego zbiorowi tych prawideł, innych za niemi nie mając dowodów tylko dobro, które upatruią iżby wypłynęło z ich powszechnego uskuteczniania. Zaprawdę wygodnyż to sposób układania definicyi, y tłómaczenia natury rzeczy przez samolubną prawie przyzwyczajność.

Ale poki tylko znać niebędziemy człowieka w stanie natury, poty daremnie kusić się będziemy na opisanie prawa, które on odebrał.

## PRZEMOWA XXXV

albo tego ktore naylepiej iego konstytucyi przysłoi. Co w materyi tego prawa iasnie wiedzieć możemy iest to tylko, iż nietylko aby było prawem potrzeba, żeby wola tego, ktorego ono obowięzuie, mogła mu się poddać znając ie; ale ieszcze, aby było naturalne, trzeba żeby mówiło niepośrodkie głosem natury.

Rzucając więc wszystkie umiejętnie ciężki, ktore nas uczą uważać tylko ludzi takich, iakimi się zrobili, y zaślanewiając się myślą nad naypierwszemi y nayprościeyszymi czynnościami duszy człowieczej, zdniemi się, że postrzegamy dwa pryncypia poprzedniczą rozumowi, z ktorych iedno wielką w nas wznieca żądzę dobrego się mienia, y zachowania nas samych, drugie przyrodzonym przeraża wstrętem na widok ginącego lub cierpiącego iestestwa czutego, a osobliwie nam podobnych stworzeń. Ze zbiegu to tedy y kombinacyi, ktore nasz umysł iest w stanie czynienia, z tych dwoch pryncypioiw, niepotrzebując do tego stanu spoteczeństwa, zdaje mi się że wypływają wszystkie prawidła przyrodzonego prawa; prawidła ktore potym rozum iest przymuszony na innych zakładach fundamentach, kiedy przez swoje następne otwieranie się przytłumi nakoniec naturę.



Tym sposobem niemasz potrzeby robienia człowieka Filozofem, wprzód him się go zrobi człowiekiem; iego powinności względem bliźniego nie same mu późne nabytej mądrości nauki dyktowały; y poty poki sprzeciwiać się nie będzie wewnętrznemu uczuciu, litości, nigdy nic złego drugiemu człowiekowi nieuczyni, ani nawet żadnemu iestestwu żyjącemu; wyjąwszy słuszne niektóre przypadki, kiedy widząc w niebezpieczeństwie życie swoje, iest przymuszony dać preferencyą sobie samemu. Tym sposobem kończą się także dawne owe dysputy o ucześtnictwie zwierząt do prawa naturalnego; gdyż iawną rzecz iest, iż niemając rozsądku y wolności niemogą poznać tego prawa; lecz bacząc że mają coś spólnego z naszą naturą przez czulość, którą są obdarzone, przyzna każdy iż powinny być ucześtnikami prawa przyrodzonego, y że człowiek iest także obowiązany do iakichści względem nich powinności. Jakoż zdaie się, że, iezeli ja iestem obowiązany nic złego nieczynić mnie podobnemu, tedy nietak dlatego, że iest iestestwem rozumnym, ale raczej że iest iestestwem czułym; która to własność iż iest tak bestyi iako y człowiekowi właściwa

powinna przynajmniej dać prawo jednemu, niecierpienia bez potrzeby od drugiego.

To samo rozeznawanie człowieka pierwszego, jego prawdziwych potrzeb, y fundamentalnych zasad jego powinności, jest jeszcze jedynym najlepszym sposobem rozstrzygnięcia owego mnożstwa trudności które zachodzą względem moralnej nierówności, względem prawdziwych fundamentów ciała politycznego, wzajemnych między jego członkami należności i względem tysięcy podobnych zapytań, równie ważnych iak złe obciążaniach.

Przebiegając społeczność ludzką spokojnym y nieinteresownym okiem, здаie się ona zrazu same tylko okazywać gwałty ludzi możnych, y uciemiężenie słabych: umysł się oburza przeciwu nieużytości jednych, tży z goryczy wyciska zasłepienie drugich; a iako nie niemażmniey ślalego między ludźmi nad te powierzchowne względy, które częściej przypadek a niżeli rozum utwarza y które nazywają słabością lub potęgą, bogactwem lub ubóstwem, postanowienia czyli ślany ludzkie здаią się na pierwsze weyrzanie bydż ufundowane na kupach piasku rozptóżającego się nie inaczej tylko zbliżka im się przypatruiąc, nie ina-

czy tylko odgarnąwszy proch y piasek o-  
taczający budowę, postrzedz można niewzru-  
szoną podstawę na ktorej iest wystawiona,  
i nauczyć się iey poważać fundamenta. Ali-  
ści bez pilnego rozważania człowieka, iego  
władz przyrodzonych duszy, y ich kolejnego  
wywiiania się niepotrafi się nigdy tych czynić  
rozróżnień, y oddzielać, w ninieyszym ułoże-  
niu rzeczy, to co wola boska udziałała od te-  
go, co sztuka ludzka działać ważyła się. Roz-  
trząsania więc polityczne y moralne, ktorym  
daie miejsce ważne zapytanie, ktore teraz  
rozbieram. są zewszech miar użyteczne, y  
historja domyslna rządow, iest dla człowie-  
ka korzystną we wszelkim względzie nauką.  
Uważającoby z nas było gdybyśmy, byli sobie  
samym zostawieni, powinniśmy się uczyć bło-  
gosławić tego, ktorego dobroczynna ręka po-  
prawiając nasze ustanowienia, y dając im  
grunt nieporuszony, uprzedził nierządy kto-  
reby z nich wypływać były musiały, y wypro-  
wadza nasze uszczęśliwienie z tego, co podług  
wszelkiego podobieństwa powinno było być  
dopełnieniem naszej nędzy.

Quem te Deus esse  
Iussit, & humana qua parte locatus es in re  
Disce.

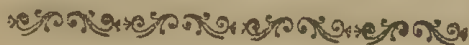


## O POCZĄTKU

Y ZASADACH NIEROWNOSCI

MIEDZY

# LUDZMI.



**O** Człowieku mam mówić, y pytanie  
które roztrząsam naucza mnie, że do Lu-  
dzi mówić będę, niezadaje się bowiem po-  
dobnie tam gdzie się boją czcić prawdę  
z ufnością, zatym bronić będę sprawy  
ludzkości przed mędrkami mnie do tego  
zapraszającymi, i nie będę niekontent z  
siebie samego, jeśli się godnym uczynię  
Materyi y Sędziów moich.

Dwa gatunki nierówności uważam w  
rodzaju ludzkim. Pierwszy nierówność  
którą zowie przyrodzoną lub fizyczną;

A



gdyż od natury jest ustanowiona, y która składa się z różności wieków, zdrowia, siły ciała y przymiotów ducha albo duszy. Drugi gatunek, można nazwać nierównością moralną lub polityczną, ponieważ zawisła od pewney ugody, y ponieważ albo postanowiona albo przynajmniej upoważniona jest zgodą ludzi. Ten gatunek składa się z różnych przywilejów, których niektorzy z uszczerbkiem drugich używają, iako to, bogatszym być od nich, bardziej czczonym, mocniejszym albo innym rozkazywać.

Nie można zpytać się co jest źródłem nierówności przyrodzoney, gdyż odpowiedź samą słowem definicyą byłaby wyrażona. Mniej jeszcze można szukać związku iakiego istotnego między obiema nierównościami, boby to było inżem pytać się słowy, jeżeli ci co rozkazują istotnie sąlepszemi od tych co słuchają, y jeżeli siły ciała albo ducha, mądrość albo cnota, zawsze w tych samych ludziach proporcjonalnie do mocy y bogactw znaydują się. Roztrząśnienie dobre może, między niewolnikami od Panów swych podśluchanemi lecz nieprzyzwoitym na ludzi rozumnych, wolnych, prawdę szukających.

O co tedy właśnie idzie w tey mowie? Oto aby w postępku rzeczy oznaczyć moment, którego Prawo następujące na gwałtowność, natura Prawu była poddana, aby explicować, przez iaki związek cudownych przypadków, mocny mógł postanowić podbicie sobie słabego, y Lud kupowanie spokoyności zmyśloney z ufzczerbkiem szczęśliwości prawdziwey.

Filozofowie, którzy założyli społeczeństwa Ludzkiey roztrząsali, wszyscy czuli potrzebę postępowania nazad aż do stanu natury, ale żaden go niedoszedł. Niektorzy nienamysłili się supponować w człowieku w tym stanie będącym, znaomość prawości y nieprawości, niezatrudniając się dowiedzeniem, że musiał tę mieć znaomość, ani że mu była nawet pożyteczna. Drudzy mówili o prawie przyrodzonym, każdemu służącym do chowania własności, nie explicując coby rozumieli przez własność. Inni zaraz mocniejszemu władzę dawać nad słabym, rządowi dali powstać, nie pamiętając na czas który musiał upłynąć pierwey, nim sens słow, Władza, Rządy, między ludźmi mógł mieć mieysce. Wszyscy słowem,

A i j

nieustannie mówiąc o potrzebach, chci-  
wości, uciemieniu, żądnościach, pyrze,  
ambicyi, przynieśli do stanu natury  
mniemania z towarzystwa czerpane; mo-  
wili o człowieku dzikim, y wyobrażali  
człowieka politycznego. Nie przyszło na-  
wet namysł największey części naszych,  
aby wątpić, ieśli kiedy był stan natury,  
gdy tym czałem iawną iest rzeczą, przez  
czytanie ksiąg świętych, że pierwszy  
człowiek od Boga prosto odebrawszy y  
światła y przykazania, sam w tym nie  
znaydował się stanie, y pismom Moyze-  
szowym tę dając wiarę, którą im każdy  
winien filozof Chrześcianański, trzeba mo-  
wić że ani przed potopem, ludzie nie  
znaydowali się w tym stanie, chybaby  
którym niezwyčajnym weń wpadli  
przypadkiem: dziwne zdanie trudne do  
bronienia, y wcale niepodobne do do-  
wiedzenia.

Zacznijmy przeto wszystkie oddalić  
czyny, nie tykają się bowiem pytania na-  
szego. Nie trzeba mieć roztrząśnienia  
w ktore oto wchodzić można za prawdy  
historyczne, lecz za rozważania pod kon-  
dycjami y przyjęte tylko, sposobnieysze  
do objaśnienia natury rzeczy niż do po-

kazania ich prawdziwego początku, y podobne do tych które czynią codzien nasi fizycy nad ukształceniem świata. Religia każe nam wierzyć, że sam Bog ludzi ze stanu wyprowadziwszy natury, nierównemi są, ponieważ chciał żeby niemi byli, lecz niezakazuje nam domysłów wyciągnionych z samey natury człowieka zistności staczających go, w cożby się był obrocił rodzaj ludzki, gdyby był sam sobie został zostawionym: Oto się mnie pytaią, y to zamysłam roztrząsać w tey mowie. Materya moja gdy człowieka interesuje w ogulności, będę się starał używać mowy wszystkim Narodom przyzwoitey albo raczey, zapominając na czasy y mieysca, żeby tylko myśleć o ludziach do ktorych mówię, będę udawał iakbym był z sławney owey Arystotelesa szkole, powtarzając lekcyę nauczycielow moich, y mając Platonów, Xenokratesów za Sędziow, rodzaj ludzki za słuchacza.

O człowiecze, z ktorego kolwiek jesteś kraiu iakiekolwiek są zdania twoie, posłuchaj: otoż jest tu historya twoja taka iak mnie się zdawało czytać ją nie w książkach twoich równych, które kłamią, ale w na-



turze która nigdy nie kłamie. Cokolwiek z niej będzie, będzie prawdą, nie będzie fałszywym, tylko co z moiego przymieszałem niechący. Czaſy o których mówić będę, bardzo są dalekie, o jakżeś się odmienił w tym czym byłeś dawniey! Życie iż tak rzekę, twego gatunku opiſzę ci według własności tobie danych, które twoia edukacya y nawyknienie mogło zepſuć ale nie zniszczyć. Czuję to, że ieſt pewny wiek, w którym człowiek wſzczegulności życzyłby ſobie zaſtanawiać ſię, darmo będziesz ſzukał tej pory w ktorej pragnąłbyś żeby twoy rodzaj był zaſtanowił ſię. Niekontent z teraźnieyſzego ſtanu twego, z przyczyn, nieſzczęśliwey potomności więkſze ieſzcze nieukontentowanie opowiadających, może chciałbyś iść nazad, y te uczucie powinno być pochwałą przodków twoich, krytyką wſpoł żyjących z tobą, y poſtrachem tych którzy będą mieli nieſzczęście żyć po tobie.



PIERWSZA CZĘŚĆ.

Luboby było rzeczą wielkiej wagi, ażeby chcąc sądzić o stanie człowieka przyrodzonym, uważać go od pierwszego początku swego macierzyńskiego y roztrząsać go w pierwszym, iż tak rzekę płodzie macierzyńskim rodzaju swego nie będąc wyszedł iego ukształtowania przez rozwijania następujące; niezaśtanowie się nad wybadaniem w składzie zwierzęcym tego, czym być mógł z początku, ażeby tym czymieś, stał się. Niebędę roztrząsał, jeżeli, według zdania Arystotelesa, paznokcie iego długie, były pazurami przygiętymi, jeżeli nie był kosmaty iako niedźwiedź, y jeżeli, na czwornogach chodząc (*przypisek 3.*) wzroki iego na ziemię obrocone y Horyzontem kilku kroków określone nieoznaczały wraz charakter y granice iego wyobrażeń. Nie mogłbym o tym tylko niepewnych y chimerycznych prawie dorozumieniach domyslać się. Anatomia przyrównana nadto mało czyniła postępów, uwagi badających się naturę, są nad tonie pewne, ażeby na takowych fundamentach zasadę gruntownego rozważania zakładać; nie udawając

się przeto do zności, które w tej mierze mamy nadprzyrodzonych, y nie zważając odmian które w ukształceniu nadchodzić musiały, tak wewnętrznym iak zewnętrznym człowieka, według miary sposobu zażycia członków jego, do nowych potrzeb, y zażywania nowych żywności, tak będą kładł że zawsze tak iak go teraz widzimy był ukształtowany, to jest, chodząc na dwóch nogach, y używając rąk swych tak iako my naszych używamy, podnosząc wzroki swoje, na całą naturę, y oczyma ogromne niebios mierząc rozpostarcie.

Obierając tę istność tak uformowaną we wszystkie dary przyrodzone, które mogła odebrać y we wszystkie sposoby kunsztowne których nie mogła: nabydź, tylko przez długie postęпки uważając ją słowem, tak iak z rąk natury wynieść musiała, widzę w niej zwierzę mniey mocne od innych, mniey rzelkie, lecz wszystko zważywszy naylepiej członkami opatrzone, widzę tę istność naieść się pod dębem, napić się z pierwszego strumyka, łóżko pod pierwszym swoje znaydującą drzewem,

ktore iey obiad dało, y już wszystkim iey porządzone potrzebom.

Ziemia przyrodzona fwey zostawiona płodności ( *Przypisek 4.* ) y okryta lasami ogromnemi, ktorych siekiera nigdy nie okaleczyła, przy każdym kroku zwierzętom wszelkiego rodzaju y żywności y schronienia się podawała. Ludzie między niemi rozproszeni, uważaia y naśladowia ich przemyślu, y aż do instynktu bestyi podnoszą się, z tą ieszcze korzyścią, że każdy rodzaj nie mając tylko swoy własny, y człowiek podobno żadnego sobie niemając właściwego wszystkie sobie przywłaszcza, większą częścią żywności różnych równie żywiąc się ( *Przypisek 5.* ) gdy inne zwierzęta w nie się dzielą, a zatym łatwiey wyżywienie swoje znayduie iak żadne ze wszystkich znaleść nie może.

Przyzwyczajeni od dziecinności do niestateczności pogody, ciężkości czynów, ćwiczeni w pracy, y przymuszenni, nago y bezbronnie, życie y zdobyczy swoiey przeciwko dzikim bestyom bronić, albo biegiem uciekać, mocny y prawie niewzruszony sobie ludzie formia temperament, dzieci,



ci z wyśmienitą Oycow swych rodząc się konstitucyą, y umacniając ją, tym samym ćwiczeniem z ktorego pochodziła, wszelkiedy nabywając siłności, do ktorey tylko rodzaj ludzki zdolny. Tak właśnie z niemi sobie postępuje natura, iak Prawo Sparty z dziećmi swemi; mocnemi y silnemi czyni tych ktore są zdrowe, y gubi wszystkich innych: różniąc się w tym od naszych wspólności, gdzie rząd, dzieci dla Oycow czynią ciężarem, przed urodzeniem bez różnicy, ich zabija.

Ciało dzikiego człowieka iedynym będąc narzędziem iemu znanym, do różnych użyciow go zażywa, do ktorych przez niećwiczenie, nasze ciała wcale nie są sposobne, y nasz przemysł pozbawia nas mocy y szybkości do ktorey nabywania go przymusi potrzeba. Gdyby miał być siekierę, tak grube gałęzie złamałaby była pięść iego? Gdyby miał być procę, ciaskałaby była ręka iego z taką mocą kamieniem? Gdyby miał być drabinę, wlaźłby był z taką łatwością na drzewo? Gdyby miał był konia, byłby tak prędki w biegu? Pozwol człowiekowi obyczajnemu wszy-

ſtkie te maszyny zbierać koło ſiebie, nie można wątpić czy łatwo przepiſze człowieka dzikiego; ale ieſli chcecie widzieć boy ieſzcze nierownieyſzy, ſtawcież ich nagich y bezbronnych przeciwko ſobie, y zaraz poznacie iaki ieſt pożytek zawsze wſzyſtkie ſwoie ſiły mieć do woli, zawsze na każdy przypadek być gotowym, y ſamego ſiebie w całości zawsze z ſobą noſić (*przypis: 6.*)

*Hobbes* utrzymuje że człowiek z przyrodzenia ieſt nieuſtrażony, y nie ſzuka tylko zaczepić y bić ſię. Przeciwnie ſławny filozow myśli, y *Kum-berland* z *Pufendorſem* toż ſamo mówi, że niemaż nic boiażliwſzego nad człowieka w ſtanie naturalnym, y że zawsze ieſt drżący, y do ucieczki gotowy, na naymnieyſzy hałas przerażający go, y na naymnieyſze poruſzenie uważane. Bydź to tak może co do rzeczy ktorych niezna, y nie wątpię żeby nie miał bydź przeſtrażony wſzyſtkimi nowemi dla niego widowiſkami, ile razy nie może rozeznawać dobre lub złe fizyczne którego należy mu ſię ſpodziewać ſię, ani znosić ſiły ſwoie z niebeſpieczeńſtwem na ktore ſię ma na-

razić, rzadkie w stanie naturalnym okoliczności, w którym wszystkie rzeczy sposobem tak iednostaynym idą, y gdzie pozwierzchność ziemi nie podlega tym, prędkim y ustawicznym odmianom, które na niey namietności y niestateczność narodow ziednoczonych sprawuje. Lecz człowiek dziki żyjąc rozproszony między zwierzętami, y wcześniej w potrzebie mierzenia się z nimi znajdując się, wnet ich do siebie przyrównywa, y czując że w zręczności bardziey ich przechodzi iak oni w siłach go przepisują, nauczy się ich się już nie bać. Niech idzie w zapasły z dzikim człowiekiem silnym, szybkim, śmiałym, iak wszyscy są, w kamienie y w dobry kiy uzbroionym wilk, albo niedźwiedź, y zaraz poznać że niebezpieczeństwo przynajmniey będzie z oboiey strony, y że po różnych doświadczeniach podobnych, nie rade iedne drugich zaczepiaće dzikie bestye, mało kiedy chcieć będą nacierać na człowieka, którego tak dzikim bydlę poznały iak same są. Co do zwierząt w samey rzeczy więcey sił, niż człowiek zręczności mających, w tym samym przeciwko nim znajduie

się położeniu w którym są inne gatunki,,  
 słabsze, które jednak żyją, z tą iestczie  
 dla człowieka korzyścią, że niemniej do  
 biegania iak oni będąc sposobni, y na  
 drzewach prawie pewne ucieczki znay-  
 dując mieysce, wszędzie w potykaniu  
 się zostawiono woli iego brać y puszczać  
 y uciekać albo bić się. Dodamy ie-  
 szcze y to że nie zdaie się iakoby które  
 zwierzę z przyrodzenia wojnę miało z  
 człowiekiem, chyba w obronie siebie sa-  
 mego, albo w głodzie nadzwyczajnym,  
 ani nie pokazuie przeciwko niemu tak  
 mocney Antypaty, która zdaie się ob-  
 wieszczać że ieden gatunek przeznaczo-  
 ny iest do służenia drugiemu na pokarm.

Inni są nieprzyiaciele straszniejszy, y  
 ktorzyń człowiek niema tych samych  
 sposobow obronić się, słabości naturalne,  
 dziecinność, starość, y choroby wszel-  
 kiego gatunku, smutne znaki słabości  
 nalezey, z ktorych dwie pierwsze wszy-  
 stkim zwierzętom wspólne, y ostatnia  
 osobliwie należy do człowieka w Towar-  
 zystwie żyjącego. Co się tycze dzie-  
 cinności, uważam nadto że matka  
 wszędzie z sobą nosząc dziecie więcej  
 w wyżywieniu iego ma łatwości, niż sa-



mice różnych zwierząt, które nieustannie z wielką ciężkością iść y przychodzić muszą, raz dla szukania paszy, drugi raz dla karmienia y wyżywienia swych młodych. Prawda że kiedy Matka umiera, dziecię w niebezpieczeństwie znajduie się także z nią umierać; ale te niebezpieczeństwo wspólne jest stu innym rodzajom, których młode przez długi czas nie są w stanie iść same dla szukania żywności, y jeżeli dziecinny wiek u nas jest dłuższy, życie także będąc dłuższym, wszystko prawie równo jest w tej mierze (*przypis: 7.*) lubo względem długości pierwszego wieku y liczby matych (*przypis: 8.*) inne są reguły nie do moiej służące materyi. U starych mało czyniących, y mało wilgotności wydawających, umniejszyła się, potrzeba pokarmu z mocą dogodzenia iey: a gdy dzikie życie oddala od nich podagrę y katarry, y starość ze wszystkich złych tym będąc, które pomoc ludzka najmniey ulżyć może, gasną na ostatku, nie znać że bydz przestają, y sami nawet tego nieczuią. Co do chorob, niebędę tu powtarzał próżnych y mylnych perorow więkšzey części ludzi w

dobrym zdrowiu znaydujących się przeciwko nauce lekarskiej: ale się zpytam ieśli iest iaka uwaga gruntowna z ktorey możnaby było wnosić, że w krajach gdzie ta nauka naybardziej iest zaniedbana, wiek średni człowieka krótszy iest, niż w tych gdzie z naywiększą pracą iey pilnują. Y to iakżeby bydź mogło, kiedy więcej dodaiemy sobie sami dolegliwości niż lekarska nauka dać nam może sposobow na nie! Niezmierna nierówność w sposobie życia, zbytek próżnowania w iednych, zbytek pracy w drugich, łatwość wzruszenia żadości y zmyslności naszey, y dogodzenia im, żywności wykwentne bogatych, ktore ich żywią sokami zapalającemi y niestrawnościami ich przyciskają, zły pokarm ubogich, ktory nayczęściej im nie stawa, y ktorego niedostatek nakłania ich do obładowania chciwie żołądka w podaney okazyi: nieśpania, zbytki wszelkiego gatunku, niepomiarkowane namiętności zapędy, trudy y wyfilenie Ducha, frasunki y kłopoty niezliczone, których wkażdym stanie doznawamy, y ktoremi dusze nieprzerwanie zgryzione: oto okropne warowniki że większa

część dolegliwości naszych naszym są dziełem, y żebyśmy ich sobie wżytłkich byli ochronili, gdybyśmy się byli trzymali sposobu prostego życia prostego iednostajnego, y samotnego przez naturę nam przepisanego. Jeśli nas przeznaczyła do zdrowia, osmielam się twierdzić prawie, że stan uwagi przeciwko naturze walczącym jest stanem, y że człowiek rozmyślający tworem jest zepsutym. Kiedy pamiętamy na dobrą konstytucyą dzikich ludzi, tych przynajmniej którzyśmy naszymi mocnymi likworami nie gubili; kiedy wiemy że oni żadnych prawie nieznają chorob nad rany y starość, skłonni jesteśmy do wierzenia temu że łatwo opisałaby się historia chorob ludzkich, dochodząc historyi towarzystw cywilnych. To przynajmniej jest zdanie *Platona* sądzącego z powodu niektórych lekarstw użytych y approbowanych przez *Podalira* y *Machaone* przy oblężeniu Troi, że rozliczne choroby, które z tych pochodzić miały lekarstw, wtedy między ludźmi nie były znane.

Gdy tak mało zrzedł było dolegliwości, człowiek lekarstw mało co potrzeb.

trzebował w stanie naturalnym, mniej  
 ieszcze lekarzow; ani tey mierze  
 rodzaj ludzki w gorszym od innych ro-  
 dzaiow tworow nie jest stanie, y ła-  
 two można wiedzieć przez myśliwych  
 czy wiele słabych znayduią zwierząt po  
 drogach swych. Znayduią się takie co  
 znaczne y bardzo nasiekane miały rany,  
 ktore kości y członki nawet złomawszy  
 zarażały im znowu, bez innego Cyruli-  
 ka nad czas, bez inney diety nad zwy-  
 czayny ich sposob życia, y ktore dla  
 tego nie mniej są doskonałe wyleczone,  
 że nie trapiąc ich incyzjami, nieutruto-  
 lekami, ani postami wycięczono. Na-  
 koniec mimo pożytki lekarskiey nauki  
 dobrze użytey między nami, zawsze to  
 pewna że ieśli człowiek dziki sam sobie  
 zostawiony nie ma czego się spodziewać  
 tylko od natury, w nadgrode, też nie boi  
 się tylko dolegliwości swoiey, co często  
 iego sytuacją od naszey czyni lepszą.

Strzeżmy się tedy zmiejszać człowie-  
 ka dzikiego z ludźmi, ktorych mamy w  
 oczach. Natura wszystkie zwierzęta iey  
 pieczy zostawione, większą nad inne pie-  
 legnuie miłością, ktora zdaie się poka-  
 zać iak jest zazdrośna tego Prawa. Koń,

*o pocx: y nier:*

**B**



kot, byk, osieł nawet z większey części w lasach y stepach wyższy iest, wszyfcy są mocniejszy konstyucyi, rzekomości, filności y śmiałości mają więcej iak w domach naszych: połowę tych tracą korzyści iak prętko domowemi stają się, yrzekłby kto że wszystkie starania nasze w dbałości o nie y w wyżywieniu tych zwierząt innego nie mają końca, tylko żeby się wyrodziły. Toż samo z człowiekiem się dzieje; iak prętko się staje towarzyskim y poddanym, staje się słabym, bojaźliwym, podłym, y sposob życia iego pieśkliwy y zniewiesciały do reszty wyšla moc iego wraz z śmiałością. Dodamy ieszcze że w kondycyach dzikich y domowych różnica między człowiekiem a człowiekiem powinna bydź większa iak między zwierzętami: zwierzę bowiem y człowiek gdy równie od natury są opatrzeni, wszystkie wygody które sobie więcej pozwala człowiek niż zwierzęta, które ułaskawia, tyle przyczynami są osobliwemi, czyniącemi że się tym znacznie od siebie wyradza.

Nie była przeto pierwszych ludzi tak wielką dolegliwością ani przeszkodą

wich zachowaniu nagość, niedokatek pomieszkania, y pozbawienie tych wszystkich niepożyteczności, które my tak potrzebnymi byćdź sądziemy. Jeśli skóry nie mają kofmatey, nie potrzebiuą takowey w kraiach ciepłych, y w kraiach zimnych umieią zaraz przywłaſzczyć ſobie ſkorę beſtyi zwyciężonych; ieżli nie mają tylko dwie nogi do biegania, mają dwie ręce do obrony y potrzeby. Dzieci ich może późno y z pracą chodzić mogą, ale matki z łatwością ie noſzą: korzyść ktorey nie mają inſze rodzaie, gdzie Matka będąc prześladowaną, widzi ſię byćdź przymuſzoną, do zoſtawienia ich, albo wraz z niemi chodzenia. Słowem ieśli nie ſuponuemy tego ſkładu okoliczności ofobliwych y przypadkowych, o ktorych potym mówić będę, y ktore dobrze nigdy niemo-gły ſtać ſię, iawną ieſt rzeczą iakożkolwiek bądź, że ten ktory naypierwey zrobił ſobie ſuknie y mieſzkanie, tym ſamym przyczynił ſobie rzeczy mniej potrzebnych, ponieważ do tych czas bez nich obſzedł ſię, y nie znać czemu w doyrzałym wieku nie mógł być znieść ſpoſobu życia, ktory zniioſł od dziecińſości ſwoiey.

Bij

Samotny, niezabawny, zawsze bliski niebezpieczeństwa będąc dziki człowiek, powinien lubić spać, y sen mieć letki, iak zwierzęta, które mało myśląc, śpią przez wszystkie czas przez który niemyślą. Zachowanie własne, gdy iedynym prawie iego jest staraniem, przymioty iego naybardziey wydoskonalone powinny bydź te, które nacierania y bronięcia się mają zamierzenie, bądź dla bodbicia sobie zdobyczy, bądź dla ubezpieczenia się żeby sam niebydź zdobyczą ktorego innego zwierzęcia. Przeciwnie zaś naczynia nie wydoskonalające się tylko przez pieśkliwość y zmyślność, powinny zostać w niekształtności, która wszelką w nim wyłącza delikatność, y zmyśły iego, wtym będąc dzielone, dotykane y smak będzie u niego strasznie grube, wzrok, powonienie y słuch będzie naybystrzeyszy. Taki jest stan zwierzęcy w ogulności, y wtakim też według opisanja podrożnych, większa część narodow dzikich znajduje się. Nietrzeba zatym zdziwić się kiedy *Hottentotowie Góry nadmorskiej do-brey nadziei*, samemi oczami okręty widzą w pośrzed morza, tak zdaleka iak Hol-

lenderczyni przez okulary, kiedy dzicy Amerykańscy Hiszpańczykow czują samym tropem, iak nigdy psy najlepsze niemogłyby były czuwać, ani to nam nie powinno być dziwno, że wszystkie te dzikie narody bez przykrości znoszą nagość swoją, zaostrzają gust swój iedzeniem, iedząc *Choenopodium*, y pią iak wodę likwory Europeyskie.

Do tych czas nieuważałem tylko człeka fizycznego: usiłujemy teraz go uważać z strony metafizycznej y moralney.

Nie upatruję w każdym zwierzęciu tylko machinę dowcipną, ktorey zmniejszyła natura, aby się sama mogła nakreślać znowu, y do pewnego stopnia od wszystkiego ubespieczyć się, coby do iey zepfucia lub zburzenia zamierzało. Właśnie toż samo postrzegam w machinie ludzkiej, z tą różnicą że natura sama wszystko w działaniu zwierza czyni, miast tego, że człowiek w swoich operacyach współ działa iako iestestwo wolne. Pierwsze wybiera y odrzuca przez instykt, drugi przez uczynek wolności; co czyni że zwierzę nie może się oddać od prawidła iemu przepisanego,



choćby z pożytkiem nawet było dla niego y że człowiek często od swego ze szkoda oddala się. Tym sposobem gołąbko zdechłoby z głodu przy misie najlepszym mięsiwem napełnionej, y kot nad kupą owocow lub ziarn, choćby iedne y drugi dobrze mogłby żywić się pokarmem, którym wzgardza, gdyby mu przyszło na myśl zkosztować: Tym-że sposobem ludzie rozpustni uganiają się za zbytkami śmierć y febrę im sprawuiącemi, gdyż duch zepsuie zmyśły, y wola ieszcze mowi kiedy natura milczy.

Każde zwierzę ma wyrażenia na myśli, ponieważ ma zmyśły; złączy nawet swoje koncepty do pewnegoż stopnia, y człowiek w tey mierze nie różni się od bestyi, tylko *wymiarem*; niektorzy filozofowie nawet utrzymali że większa jest różnica między tym y owym człowiekiem, niżeli między tym człowiekiem y tą bestyą. Rozum tedy nie czyni między zwierzętami różnicy osobney od człowieka, lecz iego własność iestestwa wolnego. Przyrodzenie władnie każdym zwierzęciem, y bestya posłuszna iest. Człowiek tey samey doznaje im-

pressyi, ale czuie się bydź wolnym przedstawiać na niey, albo oprzeć się; a z wiadomości tey osobliwie wolności duchowna iego duszy pokazuje się własność. Fizyka bowiem poniekąd wyklada mechanizm zmysłow, y formacyą wyrażen na myśli; lecz w dzielności chcenia lub wybrania, y w uczuciu tey dzielności, nie znajduią się tylko uczynki duszney istoty, ktorey nie wykladać niemożna według reguł ruchomości.

Ale choćby też trudności wszystkie te kwestye otaczające, mieysce zostawiły do dysputy, o teym między człowiekiem y bestyą różnicy, iest iednak iedna różnica wcale osobliwa, ktora ich rozprzega, y o ktorey niemasz sprzeczki, mianowicie sposobność wydoskonalenia się, sposobność ktora okoliczności pomocą wszystkie inne następnie rozwna, y mieszka w nas, rownie w rodzaju y w każdym szczegulnie człowieku; zamiast że zwierzę na końcu kilku miesięcy tym iest, czym będzie przez cale życie swoje, y rodzaj iego za 1000. lat tym czym był pierwszego tych 1000. lat Roku. Za coż sam człowiek ułomności podlega? Azali nie powraca

przez to do pierwotnego stanu swiego, y człowiek tracąc przez starość albo inne przypadki, wszystko czego nabył sposobnością do wydoskonalenia się, nie padaż niżej iak bestya, gdy tym czasem ona, która niczego nie nabyła, y nie niema do stracenia zawsze przy instytucie swym zostaje? Smutnoby było dla nas gdybyśmy byli przymuszenni przyznać, że ta zdolność rozdzielną y prawie nieograniczona, zródłem jest wszystkich nieszczęść człowieka, że ona przeciągiem czasu z tej kondycyi początkowej wyciąga go, w ktorej dni spokojne y niewinne pędziłby, y że ona dając wśchodzie z wiekami oświecenia iego, y błędem iego wzmacniać się, cnoty y niecnoty iego rozwijając, za czasem go czyni Tyranem siebie samego y natury. (przyjmi: 10.) Okropnaby była, żebyśmy powinni byli iako istność dobroczynną chwalić tego, który najpierwey miłośnikowi Orenoku podawał zażyście tych defek, które przykłada na skronie swych dzieci, y które im upewniali, aby część ułomności y szczęśliwości swej wrodzoney.

Człowiek dziki od natury samemu instynktowi zostawiony, albo przez zdolności z początku załatać go, a potem daleko nad tamte podwyższyć go mogące, za ten instynkt, ktorego nie ma pocieszony, zacznie z działaniem tylko zwierzęcym: (*przypis: 10.*) uważać y poczuwać będzie pierwszym dla niego, stanem wspólnym ze wszystkimi innymi zwierzętami. Chcieć y niechcieć, żądać y bać się, pierwszymi y jedynymi prawie będą operacyami duszy jego, póki nowe okoliczności nowych rozwiań nie będą przyczyną.

Niech co chcą mówią Moralistowie, rozum ludzki wiele winien namiętnościom ktore za powszechnym wyznaniem jego także wiele winne; przez ich dzielność, (sprawność) rozum się wydoskonala: nie żądamy poznawać tylko ponieważ żądamy zażywać; y niemożna pojąć czemu ten który ani żadości ani boiaźni niema, rozumowaniem miał zatrudnić się.

Namiętności znowu swej strony z potrzeb naszych początek, y postęпки swe biorą z znaomości naszych; nie



można albowiem pragnąć lub bać się rzeczy, tylko według wyobrażenia które o nich mieć możemy, albo samą przyrodzenia pobudką; y człowiek dzięki, wszelkiego oświecenia pozbawiony, nie doznaie tylko namiętności tego ostatniego gatunku: żądania iego nie wykraczają z granic iego potrzeb fizycznych. (*przypis: 10.*) iedyne dobre, które zna w świecie, są żywność, żona, spoczynek, iedyne złe których się boi, są głód y boleść. Boleść mówię ale nie śmierć; bo nigdy nie będzie wiedziało zwierzę co to jest umierać, y znajomość śmierci y strachow iey iednym jest z pierwszych nabyciów człowieka, gdy się od natury oddalił.

Łatwoby było dla mnie wspierać to zdanie, gdyby tego była potrzeba, przez dzieie, y pokazać że u wszystkich narodów świata, postęпки rozumu właśnie w rownym były stopniu do potrzeb, które narody odebrały od natury, lub którym okoliczności onych poddały, a zatym też namiętnościom były równe, które ludzie zachęcili do poradzenia tym potrzebom. Pokazałbym sztuk w Egypcie z rozłaniem się Nilu wzrost y roz-

przeftczenie się; naftąpiłbym im u Gre-  
kow, gdzie widziano ich rozkrzewić się, u-  
rość y aż pod niebiofa wynieść się między  
piafkami y skałami Attyki, gdy przecie  
nie mogli po żyznych Eurotafa brzegach  
wkorzenieć się; uważałbym w ogulności  
że narody pólnocne pracowitsze są niż  
południowe, gdyż mniej bez pracy mogą  
obeyść się, właśnie iakby natura chciała  
tym sposobem rzeczy zrownać odmo-  
wioną dółcipom ziemi dając żyzność.

Lecz nie udając się do świadectw nie-  
pewnych historyi, ktoż nie widzi że  
wszystko zdaie się oddalać od człowie-  
ka dzikiego pokuszenie y sposoby prze-  
stawania bydź dzikim? Imaginacya iego  
nic mu nie maluje, serce iego niczego  
nie żąda. Mierne iego potrzeby tak  
łatwo pod iego znaydują się rękami  
y tak daleki jest od stopnia znaiomości  
pobrzebney, aby żądać mieć większą, że  
nie może mieć ani przezorności, ani cie-  
kawości. Widowisko natury staie się  
jemu bezroznym ponieważ przez częste  
widzenia zpowszedniało. Zawsze ten  
sam widzi porządek, zawsze też same od-  
miany; nie ma tyle rozumu aby się zdumieć  
nad naywiększemi cudami, y u niego nie

trzeba szukać tey filozofii, ktorey człek potrzebuie, żeby umiał raz uważać, co widział codzien. Dusza iego którą nie nie porusza samemu oddać się uczuciu terażnieyszego iestestwa swego, bez żadney myśli o przyszłości, choćby była naybliższa, y ułożenia iego ograniczone iak zamysły ledwo do końca dnia rozciągają się. Taki też teraz ieszcze iest stopień przezorności Karaiba: rano pościel swoje bawełniane przedaie, y z płaczem przychodzi wieczor żeby co znowu odkupił, ponieważ nieprzewidział, że iey na przyszłą no cnie będzie potrzebował.

Im bardziej o tey rzeczy myślemy, tym bardziej odległość uczuciowz myślnych od samych nayprościeyszych rozprzestrzenia się zności; y niepodobna do pojęcia iakże człowiek przez swoje tylko siły, bez pomocy udzielenia, y bez bodzca potrzeby przez tak wielkie między mieysce mógł przeysć. Siła wiekow może upłynęło nim ludzie mogli wiedzieć infzy ogień; prócz niebieskiego? Siła im potrzeba było różnych przypadkow, aby się nauczyli užyciow naypospolitszych tego żywioła? Siła razy dali mu zgafnąć pierwey nim nau-

czyli się sposobu wskrzeszania go znowu? siła razy może każdy z tych sekretów umarł z tym który go był wynalazł? Coż powiemy o rolnictwie; sztuce tyle roboty y przezorności wyciągającej, która z infzemi kunsztami złączona, która zapewne nie jest do wykonania podobna chyba w zaczętych przynajmniej towarzystwie, y która nie tak służy nam do wyciągnięcia z ziemi żywności którąby bez niej dawała, ale do przymuszania jej do przodkujących wguście naszym owoców. Lecz kładźmy tak że ludzie tak się rozmnożyli byli iż przyrodzone produkty niewystarczyły do wyżywienia ich; kładzenie które mimo iazdem rzekłszy, wielki pokazałoby pożytek dla rodzaju ludzkiego w tym sposobie życia: tak kładźmy że bez kuźni, bez warsztatów narzędzia rolnicze w ręce dzikich ludzi z nieba spadały; że ci ludzie śmiertelną przezwyciężali przeciwko robocie ustawicznej nienawiść, którą wszyscy mają; że nauczyli się, tak zdaleka przewidzieć swoje potrzeby; że zgadneli sposób uprawiania roli, siania ziarna, y sadzenia drzewek; że znaleźli sztukę zmełcia zboża y fermentacyi grona win-



nego. Same rzeczy ktorych trzeba było przez bogow dać ich nauczyć, ponieważ poiać niemożna iakby się ich byli uczyli sami przez się; ktory człowiek, po tym wszystkim, byłby tak szalony żeby się miał męczyć uprawianiem roli, ktora będzie zrabowana przez poblizszego albo człowieka, albo przez zwierzę ktore na te żniwo będzie przydatne, y iakże każdy będzie mógł rezonować się do strawienia życia swego nad pracą ciężką ktorey owóców że nie zbierze tym jest pewnieyszy im mu będzie potrzebnieyszy? Słowem, iakże ta fytuacya będzie, mogła przywieść ludzi do uprawiania ziemi poki nie będzie między nich podzielona, to jest, poki stan natury nie będzie zniszczony?

Gdybyśmy chcieli człowieka dzikiego takzdatnym supponować w kunszcie myślenia iak filozofowie zwykli go czynić, gdybyśmy z niego, wzorem ich, także filozofa zrobili, sam odkrywającego najwyższe prawdy, czyniącego sobie, przez ciągłość roztrząsań głębokich maxymy sprawiedliwości y rozumu z miłości porządku w ogulności wyciągnione, albo z woli stwórczyciela poznane; słowem

gdybyśmy tyle umiejętności y światła  
wiew supponowali umyśle, ile go mieć po-  
winien, y ile w nim ociężałości y niepo-  
iętności znajdujemy w samey rzeczy;  
iakiż proszę, pożytek rodzaj ludzki  
miałby z tey Metafizyki; ktoraby nie  
mogła się udzielać, y umarłaby z wyn-  
lazcą? Jakiż mogłby czynić rodzaj  
ludzki postępek w lasach między zwie-  
rzętami rozproszony? Do iakiego sto-  
pnia mogliby się wydoskonalić ludzie y  
wzajemnie się oświecić, nie mając mieys-  
ca owego pomieszkania, ani żadney sie-  
bie wzajemnie potrzeby, potkaliby się  
ledwo dwa razy przez całe życie swoje,  
nie znając się, y nie mówiąc do siebie?

Zastanawiajmy się myślą nad tym, siła  
wyobrażeń winniśmy, używaniu ję-  
zyka; iak mocno ćwiczy y ułatwia dzia-  
łania ducha grammatyka, wystawmy so-  
bie trudności niepojętne y nieskończone  
czas, który musiał kosztować pierwsze  
językow wynalezienie; złączmy te u-  
wagi z poprzedzającemi, y osądziemy  
siła tyficy wieków potrzeba było do  
rozwiłania następnie wszystkich dzielno-  
ści do ktorych zdolna dusza ludzka.

Niech mi się godzi rozważać na moment trudności początku ięzykow. Mogłbym tu przestawać na przytaczaniu albo y powtarzaniu roztrząsań X. *Condillac* w tey materyi uczynionych, które zupełnie zdanie moje potwierdzają, y które może pierwszą iego myśl mi podały. Lecz sposób którym ten Filozof rozwiązuie trudności, które sam sobie czyni względem początku znakow postanowionych, pokazują że suponował to, o czym ia dysputuję, mianowicie towarzystwo pewne już ustanowione między wynalazcami ięzykow, zdaie mi się, że mi się należy moie uwagi z iego uwagami łączyć, do nich odsyłając, żebym te same trudności w tym świetle pokazał, które moiey materyi jest przyzwoite. Pierwsza trudność na myśl mi przychodząca, zawisła od wystawienia sobie iakim sposobem ięzyki mogły stać się potrzebnymi, ludzie bowiem żadney z sobą nie mając współeczności, ani żadney iey potrzeby, nie można pojąć ani potrzeby tego wynalazku ani możności iego, ani on był konieczny. (*indispensable*) Mówiłbym wprawdzie, iak wiele innych, że ięzyki powstały z domowego obcowania

nia Oycow, Matek y dzieci; lecz oprocz tego że to nie rozwiązywałoby zarzutów, byłoby to wpadać w błąd tych, którzy rozważając stan natury, przenoszą do niego myśli z towarzystwa wyczerpane, zawsze widzą familią zgromadzoną w iednymże pomieszkaniu, y członki iey zachować tak ściłą y trwałą między sobą iedność, iak między nami gdzie tyle wspólnych interesów ich łączy; zamiast tego że w tym stanie pierwotnym, każdy przypadkiem, a czasem na iedną tylko noc, mieszkanie założył, nie mając ani domu, ani chaty, ani własności ktoregokolwiek gatunku. Mężczyzni y Kobiety trefunkiem się łączyły, według zdarzenia, okazyi, y żądosci; ięzyk będąc tłumaczem nie bardzo potrzebnym rzeczy ktore mieli do mówienia z sobą; z tą samą łatwością rozłączyli się. (Przypis: 11)

Matka z początku dzieci dla własney swey karmiła potrzeby: gdy potym zwyczaj ie sobie czynił miłemi, wyżywiła ich dla nich, iak prętko miały sił dośfyć do szukania swych żywności, nie omieszkały same przez się opuścić matkę; y gdy chcąc się znaleźć znowu in-

*o póc: y nierow.* C



nego prawie nie było sposobu tylko że by się z oka nie puścić, wnet byli do tego przyprowadzeni że się iuż wcale nie znali. Uważmy ieszcze, że dziecię wszystkie swoje do wyrażenia mając potrzeby, a zatym więcej do mówienia do Matki, niż matka do dziecięcia, one powinny naybardziej filić się nad wynalezieniem ięzykow, y że ten ktorego używa z więkſzey części, włafnym ſwym bydź powinien dziełem, co ięzyki rozmnaża w proporcyi do ſzczegulnych oſob nim mówiących, do czego ieszcze przykłada ſię, zycie błakające y poniewierające ſię, ktore czaſu nie pozwala żadnemu ięzykowi uſtawić ſię, mówić bowiem że Matka dyktuje dziecięciu ſłowa, ktorych ma zażyć na żądanie od niej tych lub owych rzeczy, pokazuje wprawdzie iak nauczają ſię ięzyki iuż formowane, lecz nie uczy iakim formują ſię ſposobem.

Kładźmy tak że ta pierwſza trudność uſławiona: przejdźmy na moment przez niezmierną odległość bydź powinna między ſzczerym natury ſtaniem, y potrzebą ięzykow, y patrzymy, ſuponuiąc ich bydź potrzebnymi, (przypis: 12.) iakim-

że sposobem mogły zacząć postanowić się. Nowa tu trudność gorzka od prze-  
szłej; jeżeli bowiem ludzie potrzebuja  
słow, żeby się uczyć myśleć, bardziej  
jeszcze musieli umieć myśleć; aby zna-  
leźli kunszt mówienia, a gdybyśmy też  
pojąć mogli iakże dźwięki ( tony )  
głosu miane były za zgodnych tłuma-  
czów myśli, zawsze nam zostały wie-  
dzieć którzy byli tłumaczami samemi  
tej ugody o wyobrażeniu, które niema-  
jąc żadnego obiektu zmysłom pojętnego,  
niemogły być pokazane ani gestem a-  
ni głosem, tak dalece że ledwo dorozu-  
mieć się można y domysleć z podobień-  
stwem, urodzenia tego kunsztu udzielenia  
sobie myśli; y ustanowienia społeczno-  
ści między duchami, kunsztu wspania-  
łego, już tak od początku swego dale-  
kiego, ktorego zaś filozof widzi jeszcze  
bydź w straszney odległości swoiey do-  
skonalskości, iż czeka niemałz dość śmia-  
łego, aby upewnić że iey kiedy dojdzie;  
choćby też rewolucye ktore czas nieu-  
chronnie przywiedzie, były dla niego za-  
wieszzone, choćby też przesady wyszły  
z Akademii, albo milczały przed niemi

y mogły tym śliskiem obiektem przez całe bawić się wieki bez przerwania.

Pierwszy ięzyk człowieka, naypowszechniejszy, nowyrażliwjszy, y iedynie iemu potrzebny pierwey nim ludzi zgromadzonych trzeba było przeświadczyć, iest to krzyk natury. Gdy ten krzyk nie był wyciskany tylko przez pewny instynkt w okazyach przykrych, żeby wzywać pomocy w wielkich niebezpieczeństwach, lub ulgi w ciężkich dolegliwościach, że był bardzo zażyty w zwyczajnym trybie życia, gdzie pomiarkowańsze panują uczucia. Jak prętko wyobrażenia ludzi zaczęły rozprzestrzeniać y rozmnażać się y ściślejszą między niemi ustanowiła się społecność, znakow szukali liczniejszych, y mowy obfitszey; rozmnożyli inflexye głosu, złącząc z nim giesta ktore przez naturę swoją wyraźliwsze są, y ktorych sens mniej zawisł od poprzedzającego ustanowienia. Wyrazili przeto obiektu widzialne y ruchome przez giesta, y te ktore słuch przerażają przez dźwięki nasładowujące: lecz gdy giest nie oznacza tylko obiektu przytomne, lub łatwe do

opisania, y czynności widzialne; że nie  
 iest powszechnego używania, ponieważ  
 ciemność y stoienie ciała ktorego mię-  
 dzy nim, czyni go daremnym, y bar-  
 dziey wyciąga baczności, niż wzbudzi,  
 padli na to aby go zastąpili artykulacya-  
 mi głosu, ktore, niemając tego same-  
 go z pewnemi myślami związku, zda-  
 tnieysze są do wyrażenia ich wszystkich  
 iako znaki na ich mieyscu stawione. Nad-  
 stawienie, ktore dźiać się nie może, tylko  
 za zgodą powszechną, y sposobem dość  
 ciężkim do uskutecznienia dla ludzi kto-  
 rych członki grube żadnego nie miały  
 ieszczce ćwiczenia, y trudnieysze iesz-  
 cze do pojęcia same przez się, ponieważ  
 ta ugoda iednomyślna musiała bydz pro-  
 ponowana, y że mowa zdaie się, mu-  
 siiała bydz bardzo potrzebna, żeby usta-  
 nowić żażywanie iey.

Sądzić należy że pierwsze słowa kto-  
 rych ludzie zażywali, w umyśle ich  
 znaczenie daleko bardziey rozciągnięte  
 miały, niż te ktorych więzykach inż  
 uformowanych zażywamy, y że nie zna-  
 iąc rozdzielenia mowy w części swe skła-  
 dające, z początku dali iednemu słowu  
 sens całej propozycji. Gdy zaczęli



rożnicę czynić między subjectum y przy-  
miotem, y między słowem y nazwiskiem,  
co nie małym rozumem było fileniem się,  
substantiwa z początku tyleż było wła-  
stnych nazwisk, infinitivus iedyne tempus  
słow, yco do słow przydatnych, ich bar-  
dzo ciężko musiała się rozwiać znościomość  
ponieważ każde słowo przydatne jest imię  
odłączone, y odłączenia działaniem są  
ciężkim y nie bardzo naturalnym.

Każdy obiekt z początku osobne do-  
stał imię, bez względu na rodzaje y ga-  
tunki, których ci pierwsi nauczyciele nie  
byli w stanie rozeznawać; y wszystkie  
rzeczy nierozdzielne na gatunki, poka-  
zały się samodzielnymi na umyśle, iak są w  
obrazie natury. Kiedy jeden dąb nazywał  
się A drugi nazywał się B, takim sposobem  
że im bardziey znościomości były ograni-  
czone tym bardziey słownik był rozsze-  
rzony. Zamieszanie tey pierwszej no-  
menklatury nie mogło być łatwo zniesio-  
ne: żeby bowiem układać istności podmia-  
nowania wspólne y rodzajowe, trzeba by-  
ło ich znać własności y rożnicy; trzeba  
było Historii naturalney y Metafizyki  
więcey daleko niż ludzie tamtego mieć  
mogli czasu.

Nadto, wyobrażenia ogólne nie mogą się wprowadzić w umysł tylko za pomocą słów, y rozum onych nie chwytą się tylko przez propozycje. Jedna to jest z przyczyn, czemu zwierzęta takowych formować sobie nie mogą wyobrażeń, ani też nabyć zdolności do wydoskonalenia się, która na nich zawisła. Kiedy małpa nie namyslała się od iednego orzechu idzie do drugiego, czy rozumie kto, że ma wyobrażenie ogólne tego gatunku owoców, y że przyrównywa swoy wyraz ducha do tych dwóch rzeczy szczególnych? Zapewnie nie, ale widok iednego z tych orzechów przywołując iey na pamięć uczucia zmysłne z drugiego, y oczy iey będąc pewnym sposobem modyfikowane, śniakowi iey opowiadają modyfikacją, którą ma odebrać. Każde wyobrażenie ogólne same jest duszne: iak prętko cokolwiek w mięsza się imaginacja, wyobrażenie wnet staie się szczególnym. Sprobuay rysować sobie obraz drzewa w ogulności, nigdy nie doydziesz końca: mimo woli twoiey, będziesz go musiał widzieć albo wielkim albo małym, rzadkim albo gęstym, jasnym lub ciemnym, y gdyby od ciebie zawisło nie

widzieć w nim, tylko to co w każdym drzewie znayduie się, iużby ten obraz nie był podobny do drzewa. Jestestwa same odłączone, tym widziane bywają sposobem, albo niepoymuią się tylko przez mowę.

Sama tryangułu definicya prawdziwe ci o tym daie wyobrażenie: iak prętko wystawiasz sobie iednego na umyśle, iest to ten tryanguł a nie ktory inny, a nie możesz uniknąć czynienia linii iego znacznemialbo wzoru farbowania iego. Trzeba więc wymawiać propozycye, trzeba mowić żeby mieć wyobrażenia ogulne: bo iak prętko imaginacya zastanawia się duch nie postępuje, tylko za pomocą mowy. Jeżeli tedy pierwsi wynalazcy nie mogli dać nazwisk tylko wyobrażeniom ktore iuż mieli, idzie za tym że pierwsze substantiva nie mogły bydz nigdy co innego iak własne imiona.

Ale gdy sposobami niepojętnemi dla mnie, nasi nowi Gramatykarze zaczęli rozprzestrzeniać swoje wyobrażenia y ogulnemi czynić swoje słowa, nieumiejętność wynalazcow musiała cisnąć ten sposób wgranicie bardzo szczupłe: y iak z początku nadto mnożyli nazwisk rzeczyszczegulnych, gdy nie znali rodza-

ów y gatunkow, potym nadto mało o-  
nych robili, gdy nie uważali iestestw  
pzez wszystkie ich różnice. Zeby roz-  
dzielenja dośc daleko pomknąć, trze-  
baby było więcej doświadczenia y świa-  
tła niż go mieć mogli, y więcej roboty  
y roztrząśnienia niżeli zażyć chcieli.  
Bez tego kiedy y dziś dzień w dzień in-  
sze odkrywają się gatunki ktore wysunę-  
ły się, wszystkim do tych czas uwagom  
naszym, wystawmy sobie sfa się ich mu-  
siało wykraść ludzi o mnie sądzącym o  
rzeczach tylko z pierwszego spojrzenia?  
Co się tycze pierwotnych Rządow, y  
zności nayoğunieyszych, niepo-  
trzebna wyrazić że wcale im się wysu-  
nać musiały. Jakże na przykład, byli-  
by sobie wystawiali albo zrozumiowali  
słowa, materye, duch, substancya, mo-  
da, figura, ruszenie się, ponieważ filo-  
zofowie nasi, ktorzy ich od tak długie-  
go czasu zażywają, z ciężkością dośc  
wielką ich sami rozumieją, y myśli kto-  
re z temi łączemy słowy, same będąc me-  
tafizycznymi, żadnego do tego wzoru  
nie znaleźli w naturze?

W tym pierwszym zastanawiam się kro-  
ku, y proszę sędziów moich aby tu czy-



tanie swoje przerywając uważali drogę, którą czynić musiał język aby wyrażał wszystkie myśli człowieka, kształt brał stały, nim publicznie mówić można było y wpływać mógł w Towarzystwo, gdy wynalezienie samych substantywow fizycznych, to jest część języka nayłatwieysza do znalezienia, tyle już miała trudności. Upraszam ich aby pomyśleli o czacie y znajomości ktorych trzebabyło żeby (*przypis: 15.*) znaleźć liczby, odłączone słowa. Aorystów, y wszystkich słow czasy, partykuły, syntaxim, żeby łączyć propozycye, rozważania, y całą mowy Logikę uformować. Co do mnie, będąc odrażony trudnościami pomnażającemi się, y przeświadczony o niepodobieństwie prawie iaśnie wywiedzionym, że języki samemi ludzkimi sposobami mogły brać początek y ustanawiać się, zostawuję chcącemu roztrząsaniem tego tak ciężkiego problema zatrudniać się, czyli języki były potrzebniejszye do ustanowienia towarzystwa czyli też towarzystwo już złączone potrzebniejszye było do wprowadzenia językow

Jakożkolwiek bądź, z temi początkami widać przynajmniej przez ozięble

natury staranie o złączenie ludzi przez potrzeby wzajemne, y przez ułatwienie zażycia ięzyka, iak mało ich towarzyszyźność przygotowała, y iak mało sama się przyłożyła we wszystkim cokolwiek czynili, do ustanowienia społeczności. Wsłamey rzeczy niepodobno imaginować sobie, czemu w tym stanie pierwotnym, człowiek bardziey miał potrzebować drugiego człeka, niż małpa lub wilk równych sobie; ani, tę supponowawszy potrzebę pojąć nie można, iaka pobudka drugiego mogła zachęcać do poradzenia iey, ani wtym ostatnim spadku doysć niemożna, iakim sposobem umówić mogliby między sobą kondycye. Wiem ia że nieustannie nam powtarzają, że nic biednieyszego niebyło od człeka w tym stanie: a iesli to prawda, czegom dowiodł z dałemi się, że nie mógł chyba po kilku wiekach, mieć ochotę y powód do wyniszczenia z niego, należałoby uskarżać naturę, nie tego ktorego tak uformowała. Lecz, iesli dobrze rozumiem to słowo *biedny*, albo one żadnego nie ma sensu, albo znaczy pozbawienie czego boleśne, y cierpienie ciała lub duszy, już teraz życzylbym aby mi kto expli-

kował gatunek biedy iestestwa wolnego, którego serce iest spokojne y ciało zdrowe. Pytam się ktore życie naybardziej może stać się nieznosnym, tym ktorzy go używają, czyli cywilne czyli też przyrodzone? Niewidziemy prawie koło siebie tylko ludzi skarżących się na iestestwo swoje: są tacy co ile od nich zawisło sami iego się pozbywają, y złączone Boskie y ludzkie prawa ledwie wystarczają na powściągnięcie tego nieporządku. Pytam się czy kiedy słyszano, że dziki człowiek w wolności myślał o narzekaniu na życie y przyprowadzeniu się o śmierć? Sądźmy tedy z mnieyszą pychą, z ktorey strony iest bieda. Zprzeciwka nic nie byłoby biednieyszego nad człeka dzikiego, omamionego oświeceniem, męczonogo ramiętnościami, y rozumującego o stanie od swego różnym. Mądre y bardzo opatrności to było dziełem, że siły w mocy iego będące, nie miały rozwijać się tylko w porze do ćwiczenia ich, aby były ani zbytteczne ani ciężarem dla niego przed czasem przyzwoitym, ani nierychłe ani niepożyteczne w potrzebie. W samym instynkcie miał wszystko czego mu trzeba

było do życia w stanie naturalnym, w rozumie ćwiczonym niema tylko czego mu trzeba żeby żyć w społeczeństwie.

/ Zrazu się pokazuje, że ludzie żadnego w tym stanie niemając gatunku relacji moralnych, ani powinności znacznych, niemogli byź ani złemi ani dobremi; y nie mieli ani Cnot ani też niecnót, chybaży biorąc te dwa słowa w sensie fizycznym, nazwiemy niecnotą w człteku szczegulnym, te przymioty które iego własney całości szkodzić mogą, y cnotą te, które do niey mogą przykładać się: w tym spadku te należałoby tego nazwać nayscnotliwszym któryby najmniej samemi natury rządził się pobudkami: lecz nie oddalając się od sensu zwyczajnego, przyzwoitą jest rzeczą zawieść zdanie nasze o takowey sytuacji, y nieduścić przesądom naszym, poty poki, wagę mając w ręku, nie będzie roztrząsniono ieśli wiecey jest cnot niż niecnót w ludziach polerowanych, y ieśli cnoty ich bardziej korzystne są niż niecnoty okropne, albo czy postęпки ich umiejętności dostateczną są nadgrodaż tego co sami sobie wyrządzają, wzajemnie, według stopnia w którym oświe-



caią się o dobrym co sobie wyświadczyć  
powinni, albo czy niebyliby wszystko  
wziąwszy w szczęśliwym położeniu nie  
mając od nikogo ani czego spodziewać,  
ani obawiać się, iak gdy w powszechną  
poddawszy się niewolą, obowiązali się  
wszystko brać od tych którzy obowiązują  
się im co dać.

Strzeżmy się osobliwie wnosić z *Hobbesem* że człowiek myśli nie mając o dobroci, dla tego jest złym, z przyrodzenia że jest niecnotliwym ponieważ cnot nie zna, że zawsze swym równym odmawia usługi których nierozumie że im winien, ani że mocą prawa ktorego sobie słusznie przywłaszcza do rzeczy potrzebnych iemu, szalenie imaguinuje sobie iedynym bydź possessorem świata całego. *Hobbes* dobrze widział niedoskonałość wszystkich nowych Prawa przyrodzonego definicyi, ale konsekwencye ktore z swojej wyprowadza, pokazują że ją bierze w sensie niemniej fałszywym. Uważając o początku ktore postanawia ten Autor powinienby mówić, że stan naturalny tym będąc stanem, w którym staranie o nasze zachowanie naymniej szkodzi zachowaniu innych, naysposobniej-

szym zatym iest od Pokoju, y nayprzy-  
 zwoitszym rodzaiovi ludzkiemu. Wła-  
 śnie rzecz mowi przeciwną, ponieważ  
 nieprzyzwoicie wstaniu dzikiego czło-  
 ka o zachowanie swoje dał weyście po-  
 trzebne do godzenia mnoſtwu namiętno-  
 ści, ktore dziełem są towarzystwa, y  
 Prawa czyniły potrzebnemi. Zły czło-  
 wiek dziecięciem iest filnym: wiedzieć ie-  
 szcze trzeba czyli tak iest. Gdybyśmy  
 też na to pozwolili, cożby z tego wnoſił?  
 Chyba że ieśli iest filny, ten człowiek tak  
 w podległości iest innych, iak kiedy iest  
 słaby, niemaſz wyſtępku którego by ſię  
 nie dopuſcił, że nie obićby Matkę ſwoię  
 gdyby ſię oſiagała trochę podać mu pier-  
 ſi, że nie uduſiłby jednego z ſwych młod-  
 ſzych braci, gdyby mu ſię naprzykrzał,  
 nie ugryzłby drugiego w nogę gdyby go  
 popychał lub mu przeſzkadzał; lecz dwie  
 to są ſuppozycye ſprzeczuiące ſię w  
 ſtanie naturalnym, filnym byż y podle-  
 głym. Człowiek iest słaby kiedy iest  
 podległy, y wyſzedł z podległości nim  
 był ſilny. *Hobbes* nie przeniknął że taż  
 ſama przyczyna, ktora dzikim ludziom  
 nie pozwala używania ſwego rozumu,  
 iak naſi twierdzą Prawnicy, wraz nie po-

zwala im na złe użyc swych przymiotow,  
iак sam utrzymaie: takim sposobem iż  
możnaby mowić, że dzicy ludzie nie są  
złemi właśnie, ponieważ nie wiedzą co  
to iest bydź dobrym, bowiem ani wyia-  
wienie oświecenia, ani wędzidło Prawa,  
ale ciżza namiętności y niewiadomości  
niecnoty, nie daie im źle czynić: *Tanta  
plus in illis proficit vitiorum ignoratio, quam  
in his virtutis cognitio.* Jest przytym inna  
skłonność nie uważana przez *Hobbesa*,  
ktora człowiekowi będąc dana na uśmie-  
rzenie zuchwalstwa miłości własney, w  
pewnych okolicznościach, gdzie pragnie-  
nie zachowania swego powstawaniem tey  
miłości pomiarkuie gorliwość iego w mie-  
niu się dobrze (*przypis: 14.*) przez wstret  
y odrazę wrodzoną, od widzenia w uci-  
łku rownego swego, moim zdaniem nie  
trzeba mi się obawiać sprzeciwienia kiedy  
człowiekowi przyznaie iedyną cnotę  
przyrodzoną, którą uznać musiał naysza-  
iadłszy osławiać cnot ludzkich. O po-  
litowaniu mowię, skłonności bardzo przy-  
zwoitey iestestwom tak słabym, y tylu  
dolegliwościom gojącym, iак my ludzie,  
cnocie tym pożytecznieyszey człowie-  
kowi y tym powszechnieyszey gdy u-  
prze

przedza użycie wszelkiej w nim uwagi  
y tak wrodzonej, że y bestye nawet, cza-  
sem znaczne bardzo oney daia znaki.  
Nie mówiąc nic o przywiązaniu matek  
do swych dzieci, y o niebezpieczeń-  
stwach w ktore się narażają, żeby ich od  
takowego uchować, codzień uważamy  
wstręt koni od deptania ciała żywego  
pod nogi swoje. Bestya nie przejdzie  
bez wzdrygania się koło zdechłej bestyi  
swego gatunku. Są takowe ktore im iakiś  
pogrzeb sprawują: y smutne ryczenia by-  
dła wchodzącego w rzeźnicze pomie-  
szkanie *znamionuje* wdrożenie strasznym  
widowiskiem przerażającym go spra-  
wione. Z uciechą widzimy Autora bay-  
ki o pszczołach przymuszonego, aby  
człowieka uznawać za iestestwo polituią-  
ce y czułe, porzucić w przykładzie, ktory  
o tym daie styl zimny y wytworny, żeby  
nam podać przeymuiący obraz człowie-  
ka zamkniętego, patrzącego zewnątrz  
na dziką bestyą od pierśi Matki porywa-  
jącą dziecię, skruszającą zębym swym za-  
boyczym małe iego członki, y rozszarpa-  
jącą pazurami swemi wnętrzości iego  
drgaiące. Jak okropnego poruszenia nie  
doznaie ten świadek przypadku w kto-  
o pocz: y nier: D

rym żadnego osobistego nie bierze interesu! Jaki nie cierpi ucisk z tego widowiska, że żadney dać nie może pomocy ani Matkę zemdloney, ani dziecięciu umierającemu.

Takie jest same natury wzruszenie wszelką uwagę uprzedzające, taka jest moc politowania naturalnego, ktorey obyczaje naybardziej skazione ledwo obalać mogą, ponieważ w naszych widowiskach codzienn widziemy zasmucić się y płakać dla niepomyślności nieszczęśliwego iakiegoś, takowych ludzi, którzy na miejscu tyranna będąc, ieszczeby dawali ucisku mękom swego nieprzyjaciela. *Mandaville* dobrze przeniknął, że z całą nauką Moralną ludzie nie byłiby tylko straszidłami, gdyby im natura nie była dała politowania na wsparcie rozumu, lecz nieuważał, że z tego iedynie przymiotu wylewają się wszystkie cnoty społeczności, ktorych niechce przyznać człowiekowi. Y w samey rzeczy co jest wspaniałość, dobroć, ludzkość, tylko politowanie zażyte nad słabemi, winnemi, albo nad całym w ogulności rodzajem ludzkim? Przychylność y przyjaźń sama nie są, dobrze zważywszy, właśnie



tylko skutkami politowania statecznego, z obiektem jakimści partykularnym: pragnąc bowiem żeby kto nie cierpiał, co to jest innego iak żądać aby był szczęśliwy? Gdyby też prawda była, że politowanie nie jest tylko sentymentem postawiającym nas na miejscu tego, który cierpi, ciemnym sentymentem żywym w człowieku dzikim, rozumianym ale słabym w człowieku cywilnym, w czym te wyobrażenie przyczyniłoby się do prawdy tego co mówię, ieśli nie w tym, że mu więcej dodaie siłności? Wfamey rzeczy politowanie będzie tym skuteczniejszy ponieważ bestya patrząca na drugą cierpiącą identyfikuje się z nią tym bardziey; nadto iawną jest rzeczą, że ta identyfikacya daleko ściśleysza bydz musiała w stanie naturalnym niż w stanie rozumowania. Toć to jest przyczyna z ktorey pochodzi miłość własna, y rozwaga ią umacnia: onać to człowieka na siebie samego obraca: ona go rozłącza ze wśzytkim co go przykrości nabawia y zasmuci. Filozofia odludkiem go czyni; przez z nią mowi skrycie, widząc człowieka cierpiącego; umieray kiedy zechcesz, co ia to bezpieczny jestem. Już tylko nie-

beśpieczeństwa całego towarzystwa prze-  
rywają sen spokojny filozofa; y z łóżka  
go wypędzają. Bezkarne można iego  
rownego stracić pod oknem iego: nie  
trzeba tylko aby trochę argumentował  
z sobą, uszy zatkawszy, chcąc przeszkad-  
zać naturze powstawiającej w nim aby  
się nie poczynił iednakowym z człowie-  
kiem ktorego zdradą zabijają. Człowiek  
dziki nie ma tego przedziwnego talentu: y  
przez niedostatek mądrości y rozumu  
zawsze widzimy go pierwszemu ludzko-  
ści sentymentowi poddać się nierozwa-  
żnie. W rozruchach, w sprzeczkach na u-  
licach, pospolstwo się zbiega, człowiek  
rozumny oddala się: motłoch, gmin, y  
przekupki rozłączają walczących y nie  
dopuszczają uczciwym zabić się lu-  
dziom.

Pewnać tedy że politowanie senty-  
mentem jest przyrodzonym, który po-  
miarkując w każdym człowieku szczer-  
nym dzielność miłości siebie samego, do  
wzajemney całości całego przykładu się  
rodzaiu. One nas bez wszelkiej uwagi na-  
kłania do współmożenia tych ktorych  
cierpieć widzimy, one, w stanie natu-  
ry, miejsce zastępuje Prawa, obyczajow.

cnoty, z tym ieszcze zaſzczytem, że nikt nie bywa kuszony wdzięcznego głosu iego nie ſłuchać: one każdego dzikiego człeka odwiedzie od porwania ſłabemu dziecięciu lub ſtarcowi ułomnemu żywności, pracą nabytey, ieſli on ſam takowey dla ſiebie znaleźć gdzie indziey, ſpodziewa ſię, oneć tō, ktore zamiaſt wytworney owey maxymy ſprawiedliwości rozważaney, *czyni drugiemu tak, iak życzyſz aby tobie czyniono*, natchnie wſzytkich ludzi tą drugą maxymą dobroci przyrodzoney, daleko mniey doſkonałą, lecz pożytecznieyſzą może od pierwſzey, *czyni tobie dobrze zawsze z najmnieyſzym iak tylko można złym dla drugiego*, ſłowem, w tym ſentymentcie przyrodzonym bardziey niź w wykwinionych argumentach ſzukać należy przyczyny wſtrętu w każdym człowieku od czynienia źle, bez względu na maxymy edukacyi. Choć do Sokrateſa, y do podobnych do niego duchow może należeć, żeby cnoty nabyć przez rozum, iuż dawno byłoby po rodzaju ludzkim, gdyby iego całość nie zawiſła tylko od rozważaniow, tych ktorzy go ſkładaia.

Z namiętnościami tak mało dzielnemi, tak zbawiennym onych wędzidłem lu-

dzie bardziefy dzicy niż złośliwi, ba-  
cznieyfſi na chronienie ſię od złego ktore  
im ſię zdarzyć mogło, niż pokuſzeni do  
wyrządzenia go innym, ani częſtym ani  
niebeſpiecznym podlegali utarczkom,  
gdy żadnego między ſobą nie mieli ga-  
tunku obcowania, gdy nie poznali zatym  
ani prożności, ani ſzacunku, ani poważe-  
nia, ani wſzgardy; gdy naymnieyſzego nie-  
mieli poięcia twoiego y moiego, ani pra-  
wdziwego ſprawiedliwości wyobrażenia,  
gdy gwałtowności ktorych mogli doznać,  
mieli za złe łatwe do poprawiania, nie zaś  
za urazę którą karać należy, gdy nawet  
nie myśleli o zemſcie, chyba może mecha-  
nicznie, y natychmiaſt, iak pies kąſa ka-  
mień ktorym był ciſkany, mało kiedy ich  
ſprzeczeki byłyby krwawe, gdyby nie  
miały dotkliwſzey od paſzy przyczyny:  
lecz niebeſpiecznieyſzą upatruję o kto-  
rey mi trzeba mowić.

Mędzy namiętnościami ſerce człowie-  
ka zburzającemi, iedna ieſt żwawa, popę-  
dliwa, iedną płeć drugiey potrzebłą czy-  
niąca, namiętność ſtraſzna natrząſająca ſię  
ze wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw, zwal-  
czająca wſzyſtkie przeſzkody, y ktora w  
ſwoich zapędach bardziefy do zniſzcze-

nia rodzaju ludzkiego zdaie się bydź sposobną, który jednak przeznaczoną iest zachować. W co się obrocą ludzie tey wyuzdaney y wściekley na łup wystawieni namiętności, bez wstydu, bez skromności, y codziem ze krwi wylaniem o swoje rozpieraiące się miłości?

Z razu trzeba przyznać że im namiętności są żwawsze, tym potrzebniejszy Prawa do powściągnięcia ich: lecz, bez tego że nierządy y niecnoty przez nich sprawowane codziem między nami, dość pokazują niedostateczność Praw w tey mierze, należałoby ieszcze rozważać, iezeli te nierządy nie powstały z Praw samych: gdyby też bowiem zdołały do przytłumienia ich, mniej pewnie nie można by wyciągać po nich tylko aby zasta-nowiły złe, ktoregoby bez nich niebyło.

Zacniemy od rozeznania w sentymencie miłości, moralności od fizycznego. Fizyczne iest to pragnienie powszechne nakłaniające iedną płeć do drugiej, Moralność iest co określa to pragnienie, y ustanawia go dla iednego obiektu z wyłączeniem wszystkich innych, albo co przynajmniej dla tego obiektu nad inne przekładanego, więcej sił dodaie. Już



łatwo się wydaie że moralność w miłości sentymentem iest wymyślonym, który powstał ze zwyczajow towarzystwa y od kobiet dla postanowienia swego panowania z wielką zdatnością y starannością zachwalony aby ta pięć panowała która powinna słuchać. Ten sentyment gdy się zasaǳa na pewnych znaomościach o zasługach y o piękności, których mieć nie może dziki człowiek, y na przyrównaniach, których także czynić niezdolny, niczym musi prawie byǳ u niego: gdy bowiem dusza iego niemogła sobie układać wyobrażeńiow odłączonych porządku y proporcyi, serce iego także nie iest zdolne do sentymentow admiracyi y miłości, które nawet bez postrzeżenia się, pochodzą z aplikacyi tych myśli: nie słucha tylko komplekfyi swoiey, którą wziął od natury, nie zaś wstrętu ktorego nabrać nie mógł, y każda kobieta dobra iest dla niego.

Ograniczeni samym fizycznym miłości, y dość szczęśliwi żeby nie znać tych zaśzczytow, które rozdrażnią uczucie iey y trudności przyczyniaią, mniej często y żywo czuć muszą zapałow temperamentu ludzie, a zatym rzadsze y mniej okrutne byǳ między niemi muszą sprzeczki.

Imaginacya między nami tyle zamieszania sprawująca, nie odzywa się do ferdzikich, każdy spokojnie czeka pobudki natury, za nią idzie bez wyboru, z większą od żwawości uciechą, y potrzebie dogodziwszy; żądza, gaśnie cale.

Przeto rzeczą jest oczewistą, że miłość sama, rownie jak wszystkie inne namiętności, w towarzystwie dopiero nabyły tey popędliwej żwawości, która ją tak często czyni niebezpieczną dla ludzi; y tym śmieszniejszy, dzikich wystawiać nam iak zabijających się ustawicznie dla uśmierzenia swych żądz nieużytych, im te zdanie doświadczeniu wcale jest przeciwnie, y gdy karać bowiem Narod, który ze wszystkich żyjących najmniej od Stanu przyrodzenia oddalił się, właśnie najspokojniejszy są w miłośkach swoich, najmniej zazdrości podlegają, lub pod niebem pałającym mieszkają, które zdaie się większey namiętnościom oddawać dzielności.

Codo wnoszeniow ktore czynić można z różnych gatunkow zwierząt, względem utarczek samcow krwawiących w każdym czasie podworza nasze, lub lafy na wiosne krzykiem swoim napełnia-

iących rozpierając się o samice, trzeba zacząć od wyłączenia wszystkich gatunków, w których Natura widocznie ustanowiła inſze iak między nami, związki w mocy płciow zobopolney : zaty m z bitew kogutow nie można żadnego dla rodzaju ludzkiego czynić wnoſzenia . W gatunkach zwierząt, w których proporcya lepiey ieſt zachowana, te potyczki inney mieć nie mogą przyczyny nad niedoſtatek ſamic względem liczby ſamców, albo wyłączaiące chwile w których ſamica ſtatecznie ſamca nie przypuſzcza, co wychodzi na pierwſzą racyą. Gdy bowiem każda ſamica, ſama tylko przez dwa mieſiące w Roku przypuſzcza, tak ſie ma względem ſamic liczba ſamców iak 5. do 6ciu. Żadney zaś z tych okolicznoſci do rodzaju ludzkiego ſtoſować nie można, w którym zawſze liczba ſamic ſamców przewyżſza, y nigdy nieuważano ieſzcze żeby nawet między dzikimi ludźmi, ſamice iak inne rodzaje mieć miały czaſy gorąca lub wyłączenia. Nadto, między różnemi tych zwierząt cały rodzaj wraz *upalenie* cierpi, przychodzi czas ſtraſzny powszechnego upału, burzy, nieporządku, y bitwy : czas mieyſca nie mający w rodzaju ludzkim, w którym

miłość nigdy nie jest peryodyczna. Nie można tedy wnosić z potyczek pewnych zwierząt o posiadanie samic, że toż samo zdarzyłoby się z człowiekiem w stanie przyrodzonym: a choćby też można było to czynić wnoszenie, gdy te niezgody nie zniszczą innych rodzajów, trzeba myśleć przynajmniej, że dla naszego nie byłyby niebezpieczniejsze, y bardzo podobna, że mniej jeszcze czyniłyby szkody niż w towarzystwie, ośobliwie w krajach gdzie obyczaj jest w szacunku będąc, zażdrość kochanków y mężów zemsta, codziennego pojedynków, zabójstw, y gorszych jeszcze występku bywa przyczyną: gdzie powinność wiecznej wierności nie jest pochosem do cudzołóstw, y gdzie same Prawa wstrzemięźliwości y honoru rozprzeżerzenia miały miejsce dla rozpusty, y przyczyniają poronieniom.

Wnośmy że błąkając się w lasach, bez przemysłu, mowy, pomieszkania, wojny, związków, bez żadnej swych własnych potrzeby, iakoż też bez żadnego do szkodzenia im pragnienia, może też bez poznania, którego znowu człowieka szczególnego, człowiek dziki, podlegający mało namiętnościom, sam so-

\bie wystarczający, nie miał tylko zdania y światła temuż stanowi przyzwoite, że nie znał tylko prawdziwe swe potrzeby, nie uważał tylko to do czego widzenia interes go pociągnął, y że rozum iego większych nieczynił postępów iak próżność. Jeżeli przypadkiem iaki czynił wynalazek, tym mniej go innym nie mógł udzielać, że własnych swych nawet nie poznał dzieci.

Sztuka zginęła z wynalazcą. Niebyło ani edukacyi, ani postępów, y pokolenia bez pożytku pomnażały się: każdy od iednego zaczynając zawsze punktu, wieki upłynęły w grubey nieumiejętności pierwszych czasów, rodzaj już był stary y człowiek zawsze został dziećciem.

Jeślim się długo rozwodził suppozycją tey pierwiastkowej kondycyi, ponieważ z staremi błędami y wkorzenionemi przesądami walczyć musiałem, do fatego trzeba było brać korzenia, y pokazać w obrazie prawdziwego stanu Przyrodzenia iak daleka nierówność nawet przyrodzona, w stanie tym, od tey rzeczywistości y influencyi o ktorey piszą nasi Autorowie.



W samey rzeczy, łatwo do widzenia że między różnościami które ludzie dystyngwują, niektóre miane są za przyrodzone, które iedynie dziełem są zwyczaju y rozmaitych sposobow życia przyiętych w towarzystwie. Taką rzeczą temperament silny lub delikatny, moc y słabość, które od niego zawisły, często bardziey pochodzą z ostrego lub zniechęcającego sposobu, którym kto wychowany, niż z pierwiastkowej ciał konstitucyi. Toż samo z siłami ducha, y nie tylko wychowanie czyni różnicę między duchami polerowanemi, y nieunoszonemi, lecz y powiększa tę, która się w pierwszych znajduje w proporcji do poloru: niech bowiem karzeł z olbrzymem po iedney idzie drodze, każdy zapewne krok co go obydwu uczynią, gorę da olbrzymowi. Przyrównywiąc przeto cudowną różność wychowań y życia sposobow panującą w rozlicznych kondycjach stanu cywilnego, z prostotą y iednoścaynością zwierzęcego y dzikiego pożycia, w którym wszyscy iednem żywią się żywnościami, iednymże sposobem żyją, y iednakowe wcale rzeczy czynią, poymiemy łatwo iak różność między człekiem a człe-

kiem mnieyszą byźdź powinna w stanie naturalnym, niż w stanie towarzystwa, y iak nierówność przyrodzona musi wzmacniać się w rodzaju ludzkim przez nierówność w nauczaniu.

Lecz gdyby też natura w rozdawaniu swych darow tyle przodkowaniapokazała iak rozumieią niektorzy, iakąż korzyść proszę mieliby naybardziey zażyczenia z uszczerbkiem infzych, w położeniu rzeczy ktore żadney prawie między niemi relacyi niepozwołifoby? Tam gdzie niemaż miłości, na coż się przyda? Na co rozum tym ktorzy nie mowią, y chytrość spraw żadnych niemaiącym? Zawżze mowią mi z powtarzaniem, że naymocnieysi słabszych uciemieją: lecz niech mi explikuią co to ma znaczyć słowo uciemiezenie? Jedni panować będą z gwałtownością, drudzy wymysłom ich poddani ieczyć będą: otoż to właśnie między nami uważam: lecz nie widzę iakim się to mowić mogło sposobem o dzikich ludziach, ktorym z trudnością nawet możnaby dać do zrozumienia co to iest poddaństwo y panowanie. Jeden człowiek wprawdzie może owoce zabrać ktore infzy zbierał, zwierzynę którą in-

szy zabił, iamę ktoraby była mu mieyscem ucieczki, ale iakimże sposobem tego kiedy dokaże aby mu był posłuszny, y iakie mogą bydź łańcuchy podległości dla ludzi nic nie posiadających? Jeżeli mnie z iednego spędzają drzewa, jeżeli mnie męczą na iednym mieyscu, któż mi może zabronić iść gdzie indziej? Znaydzieli się człowiek sił tak przemocnych, a co większa dość złośliwy, gnuśny, dziki, aby mnie przymusić żeby się starać o iego wyżywienie gdy on tym czasem w nieczynności zostaje? Trzeba żeby u siebie postawił nigdy mnie z oczu nie wypuścić ani na okamgnienie; trzymać mnie związanego poki śpi, obawiając się abym go niezabił lub uciekł, to jest żeby sobie zadawał pracę większą, daleko od tey ktorey chce uniknąć, y od tey którą mnie zadaje. Z tym wszystkim ieśli czułość iego na moment zwolnia, szeleść niespodziany czyniąc, że głowę obraca odemnie, ia dwadzieścia przez las uczyniwszy krokow, kaydany moje są złamane, y nie obaczy mnie iuż na całe życie swoje.

Nie rozciągając bez potrzeby wyliczania tych okoliczności, każdy widzieć po-

winien, że związki poddaństwa niebędąc  
składane tylko z wzajemney ludzi podle-  
głości y potrzeb zobopólnych, które ich  
łączą, nie podobna podbić człeka nie po-  
stawiwszy go pierwey wtaki stan żeby nie  
mogł bez drugiego obeysć się, położenie  
nie mogące mieć mieysca w stanie przy-  
rodzonym, każdego zostowuie wolnym  
od iarżma, y Prawo mocniejszyego płon-  
nym czyni.

Dowiodłszy że ledwo znać nierówność  
w stanie przyrodzenia, y że wpływanie  
iey, wcale wprawie nie iest, zostaię ie-  
szcze do pokazania początek iey y po-  
stępek, w następnych ducha ludzkiego  
rozwiłaniach. Pókazawszy że spoko-  
ność do wydoskonalenia się, cnoty to-  
warzyszne, y inne przymioty które miał  
w mocy swoiey człowiek naturalny, ni-  
gdy same z siebie nie mogły rozwiłać się,  
że trzeba było do tego pomocy przypad-  
kowej rozlicznych przyczyn obcych,  
które mogły nigdy nie ziawić się, y bez  
których wiecznie zostałby był w konsty-  
tucyi swoiey pierwiastkowej, pozostaie  
mi rozważać y przybliżać różne przypad-  
kowe dzieie, które rozum ludzki wydo-  
skonaleć mogły, skazując rodzaj, czynić  
iESTE-

jestestwo złośliwym czyniącego towarzy-  
sznym, y z końca tak dalekiego przy-  
prowadzić człowieka y świat do tego,  
w którym go widzimy stopnia.

Przyznać że przypadki, które mam  
opisać różnemi sposobami mógłszy zda-  
rzyć się, nie mogłem determinować się  
w wyborze swoim tylko przez dorożu-  
mienia się: lecz bez tego że te domysły  
stają się przyczynami, kiedy są naypo-  
dobnieysze które z natury rzeczy można  
wyciągnąć, y iedyne mi są możnemi spo-  
sobami na odkrycie prawdy, konsekwen-  
cye które z moich domysłów myślę wy-  
prowadzić, nie będą przeto domysłne;  
ponieważ na początkach przezemnie u-  
stanowionemi bydz mających, nie można  
uformować innego systemu ktoregoby  
mi nie podało te same *Resultata skutki*, y  
ktorychbym nie mógł te same wyciągnąć  
wnoszenia.

Toż samo mnie też uwolni od rością-  
gania uwag moich nad sposobem, którym  
przeciąg czasu zrownywa małe przypad-  
kow podobieństwo: nad dzielnością stra-  
fzą przyczyn bardzo miążkich nieustan-  
nie działających: nad niemożnością oba-  
lania pewnych zdań przyiętych z iedney

o pocz. y nierow.

E



strony, jeśli im zdrugiey dać nie można stopnia pewności dzieiow: nad tym, że dwa przypadki będąc dane za rzeczywiste do związania przez następność przypadków *między czasowych* nieznaomych, albo mianych za takowe, do historyi należy, jeśli jest, podać przypadki ktore zwięzują: do Filozofii należy, w niedostatku historyi podobne do siebie determinować, ktore łączą przypadki: na dtym nakoniec że w materyi dzieiow podobieństwo przypadki zmniejszy do daleko mniej rządów (*classes*) rozlicznych niż rozumieją. Dość mi na tym, żeby te obiekta podać uwadze Sędziow moich: dość mi na tym, że tak czyniłem żeby pospolici czytelnicy nie mieli potrzeby ich uważania.



CZĘŚĆ DRUGA.

Pierwszy człowiek, który ogrodziwszy kawałek gruntu, odezwał się mówiąc, *to jest moje*, y ludzi znalazł tak prostych żeby mu wierzyć, prawdziwym był twórcyństwa cywilnego fundatorem (zakładaczem.) Siła występku, wojen, zaboystw, ucisków y obrzydliwości nie byłby ten ochraniał rodzajowi ludzkiemu, który wyrывая kołki y fosę zasypując, byłby mówił: strzeżcie się słuchać tego oszusta! zginęliście iak prętko zapomniecie że owoce do wszystkich, ziemia zaś do nikogo nie należy. Lecz wielkie jest podobieństwo, że w tedy już tego doszły były kresu rzeczy, w którym trwać dłużej iak były, nie mogły: myśl bowiem własności gdy zawisła od wielu myśli poprzedzających, które tylko następnie mogły wrocić się, nie formowała się nagle na umyśle ludzkim: trzeba było znaczne czynić postęпки, nabyć wiele prze-myśłu y oświecenia, nim przejść do tego ostatniego stopnia stanu natury. Uważamy tedy rzeczy z początku, y usiłujemy pod ieden wzrok zbierać tę powol-

na następność przypadków y znajomości w porządku ich naynaturalniejszy.

Pierwsze uczucie człowieka było ieststwa swego, pierwsze staranie o iego zachowanie. Owoce ziemi wszystkie mu potrzebne podawały pomocy, instynkt nakłaniał go do zażycia ich. Głód, y inne żądze dając mu uczuć rozliczne gatunki ieststwa, iedna była która go zachęciła żeby swoy rodzaj wiecznym czynić: y ta ślepa skłonność, ogołocona ze wszelkiego sentymentu serca, nie sprawiła tylko akt wcale zwierzęcy. Dogodziwszy potrzebie, obydwie płci już nie znały się, y dziecię same matki nie nie obchodziło, iak prętko bez niey mogło obeyść się.

Taka była kondycya człeka rodzącego się: takie było życie zwierzęcia z początku do samych zmyslnych uczuciów ograniczonego, korzystającego ledwo z darów które mu natura ofiarowała, nie dopiero żeby iey miało co zdzierać: wnet zaś wystawiło sobie trudności, trzeba było nauczyć się, one przewyciężyć: wyfokość drzew która nie pozwoliła dostać ich owoców, ubieganie się innych zwierząt żywić się niemi żądających, dzikość

tych które na własne życie ięgo godziły, wszystko to przymusiło go przyłożyć się do ćwiczenia ciała swego: trzeba było czynić się szybkim, prętkim w biegu, filnym w potykaniu się. Bronie naturalne, gałęzie z drzew, y kamienie zaraz były na do-rędziu. Nauczył się zwyciężyć prze-fzkody natury, z inżemi zwierzętami w potrzebie potykać się, z innemi nawet ludźmi o żywność sporować, lub to sobie nadgrodzić czego mocniejszemu trzeba było ustąpić.

Im bardziey narod ludzki się szerzył, kłopoty z ludźmi się mnożyły. Rożność gruntow, okolic świata, por roku; mogła ich przymusić do rożnych życia spo-fobow. Lata nieurodzayne, zimy długie y tęgie, upały wielkie w lecie wszystko pożerające, inney po nich wyciągały in-dustryi. Po brzegach morza y rzek wy-naleźły wedkę y włoki do łowienia, y stali się rybakami y ryboiedzmi, w lasach robiły sobie łuki y strzały, y stali się my-śliwemi y woioownikami. W Kraiach zimnych nakrywali się skorami bestyi przez nich zabitych. Grzmot, gora ogień wyrzucająca, lub szczęśliwy iakiś przy-padek dał im poznać ogień, inży sposób

na tegoś zimy: nauczyli się zachować ten żywioł, potym go wkrzesać, y naostatku przez niego gotować mięsa, co ich pierwey surowo iadali.

To powtarzanie rożnych iestestw do siebie famych y iednych do drugich przyłożenie się, musiała naturalnje wzbudzić w umyśle ludzkim znajomość pewnych związkow, te związki ktore my wyrażamy słowami wysoki, niski, mocny, słaby, pretki, powolny, boiaźliwy, śmiały, y inne podobne myśli, przyrownane w potrzebie y nie myśląc prawie o tym, na koniec iaki gatunek uwagi rodziły, lub rostopność machyniczną pokazującą ostrożności do jego bezpieczeństwa naypotrzebnieysze.

Nowe oświecenia, ktore z tego rozwiania się pochodziły, pomnażały iego nad inne zwierzęta gorowanie, dając mu go poznać. Cwicz y się człowiek w stawieniu sieci na nich, ofzukuje ich tyśiącznymi sposobami, y choć go niektore przechodziły w siłności w potyczce y w pretkości w biegu, z czasem stał się tych co mu służyć mogły Panem, y tych biczem co mu mogły szkodzić. Taką to rzeczą pierwizy wzrok na siebie samego rzucony.



sprowował pierwsze pychy poruszenie, tym to sposobem, ledwo ieszcze umiejąc rozeznawać rzeczy, y na pierwszym mieyscu swoy rodzaj patrząc zdaleka przygotował się do pierwszeństwa w szczególności y osobistości.

Choć równi do niego tego w jego oczach nie znaczyły co w naszych, y więcey z niemi nie miał do czynienia iak z innemi zwierzętami, nie zapomniął o nich w swoich uwagach. Jednakowości które mu czas mógł ukazać między niemi, samica jego y on sam, dały mu śądzić o tey której nie widział: a widząc że tak sobie postąpili iakby sam był czynił w podobnych okolicznościach, wnosił że ich sposob myślenia y mowienia iednakowy jest wcale, y ta wielkiey wagi prawda dobrze w umyśle jego ustanowiona, kazała mu przez przeczuwanie tak pewne y prętkie iak dyalektyka, naylepszemi rządzić się regułami postępku, których z niemi trzymać się, było mu przyzwójta.

Nauczony doświadczeniem że miłość mienia się dobrze, iedyną uczynkow ludzkich jest sprężyną, był w stanie rozeznania rzadkich okazyi w których interes wspólny mu kazał spuścić się na po-

moc inszych, y okazyi iefzcze rzadfzych,  
 w ktorych ubieganie się z drugimi nieu-  
 fność wzbudziła w nim: Wpiewszym z  
 tych przypadkow łączył się z niemi wku-  
 pę, albo naywięcey przez pewne ztowa-  
 rzyfzenie się (*affocyacyę*) wolne nikogo nie  
 obowięzującą, ktora nie dłużey trwała iak  
 potrzeba czaśowa przemiiająca, ktora ią  
 zkleiła. W drugim spadku każdy usiło-  
 wał zażyć swych fortelow, bądź mocą o-  
 twartą, ieżli rozumiał wydolać, bądź  
 sztuką albo chytrością, ieżli się czuł slab-  
 szym:

Otoż tym sposobem nabyć mogli nie-  
 znacznie ludzie iakiegokolwiek wyobra-  
 żenia grubego wzajemnych obowięzkow  
 y korzyści zpełnienia ich, lecz tak dale-  
 ce tylko iak interes przytomny y oczy-  
 wisty mógł wyciągać po nich: przezor-  
 ność bowiem nie niebyła dla nich; y dale-  
 kiemi będąc od zaftanowienia się nad  
 przyszłością niepewną, nie myśleli nawet  
 o dniu następującym; ieżli szło o złapa-  
 nie ielenia, każdy czuł dobrze, iż trzeba  
 było troskliwie zostać na swym mieyscu:  
 lecz ieżli zaiąc przebiegł koło ktorego z  
 nich, wątpić nie trzeba że go gonił bez  
 rozwagi, y że swey złapawfzy zdobyczy,

bardzo mało tym zatrudniał się czy przez to swoiey uchybiali Towarzyfze iego.

Łatwo można poiać że takie obcowanie nie potrzebowało ięzyka doskonałfzego od ięzyka wron y małpow, ktore tym prawie sposobem zakupią się. Krzyki nie artykułowane, wiele giestow, y niektore wrzaski naśladowujące, przez długi czas składać musiały ięzyk powszechny: łącząc tym w każdej okolicy kilka głosow artykułowanych y ugodnych, ktorych, iak mowilem wprowadzenia explicować nie można, mieli osobne ięzyki, grube, nie doskonałe, y takie prawie iakich różne Narody dzikie używają teraz. Przebiegam iako strzała mnoſtwa wiekow przy-muszony czasem upływaiącym, obfitością rzeczy ktorych mam mowić, y postępkiem nieznacznyim prawie początkow: im powolnieysze bowiem były rzeczy w nastąpieniu, tym łatwieysze y sporsze do opifania.

Pierwsze te postęпки dały człowiekowi sposobność do czynienia pretfznych: im bardziey rozum się oświecał, tym bardziey przemyſł wydoskonalił się. Wnet przeſtawſzy uſnać pod poblifzym drzewem, albo uciec do jam, znaleźli iakież ſiekiery

z kamienia twardego y ostrego, ktore służyły do rąbania drzewa, kopania w ziemię, do robienia chat z gałęzi, ktore potym gliną y ziemią oblepić zaczęto. Toć to było Epocha pierwszej rewolucyi, ktora składała ustanowienie y roźnienie familii, y gatunek własności wprowadzała, z ktorey może zaraz wstąpiło się wiele sporow y potyczek. Tym czasem gdy najmocniejszy według wszelkiego podobieństwa pierwszemi byli w robieniu sobie pomieszkah, ktorych czuli się byź wstanie bronić, bardzo podobna że słabszym zdało się łatwieyszą y bezpiecznieyszą rzeczą naśladować ich, niżeli brać się do wypędzenia ich z ich siedlisk: co do tych ktorzy już chaty mieli, każdy mały musiał starać się o przywłaszczenie sobie chaty swego sąsiada, mniej dla tego że do niego nie należała, iak ponieważ mu była niepotrzebna, y że iej niemógł opanować bez narażenia się w potyczkę bardzo żwawą z familią, ktora w niey mieszkala. >

Pierwsze serca wzruszenia skutkiem były nowey sytuacji łączącej w wspólnym pomieszkaniu męża y żonę; Oycow y dzieci: zwyczaj życia towarzyskiego powołał najśłodszym, ktore człek znać

może sentymentom, miłości małżeńskiej y Oycowskiej. Każda familia stała się małym towarzystwem tym lepiej złączonym, gdy wzajemne przywiązanie y wolność iedynemi jego były związkami: y wtedy wprowadzała się pierwsza różnica w sposobie życia obydwóch płci, które do tych czas tylko ieden miały. Kobiety zaczęły bardziej się kochać w siedzeniu y przywykły do pilnowania chaty y dzieci, tymczasem gdy mąż wyszedł szukać żywności dla wszystkich. Obie płci zaczęły także stracić cokolwiek z swojej dzikości y filności życiem piekliwszym, lecz iedni każda zosobna stała się mniej sposobną do potykania się z dzikimi zwierzętami, tym łatwiej było w nadgrode, skupić się dla powszechney obrony.

W nowym tym stanie, przy prostym życiu y samotnym, potrzebach bardzo szczupłych, y narzędziach na dogodzenie im wynalezionych, wielkiej swobody używając ludzie, zażyli iey do sprawienia sobie różnych gatunkow wygod nieznaomych Oycom ich; y to było pierwsze iarzmo co na siebie włożyli nie myśląc o tym, y pierwsze źródło złych które potomkom swoim nagotowa-



li: bez tego bowiem że postąpili taką rzeczą pieścić y niewieściałym czynić ciało y duszę, te wygody straciwszy przez zwyczaj wszystkie swoje wdzięki, y prawdziwemi zostawszy potrzebami, ogółcenie z nich wnet stało się daleko przykrzejszym niż posiadanie było miłym, y niezczęśliwemi byli ludzie gdy ie stracili, szczęśliwemi niebędąc kiedy ie posiadali.

Tu lepiej trochę widziemy iak używanie języka postanowiło y wydoskonaliło się nieznacznie w pośrodku każdej rodziny, y można jeszcze domyślić się iakim sposobem różne osobliwe przyczyny mogły rozszerzyć ten język, y postępkę jego naglić potrzebniejszym go czyniąc. Wielkie powodzi albo trzęsienia ziemi otaczały wodą lub otchłaniami y przepaściami okolicy ludne; rewolucye świata urwały lub na wyspy rozkrawały części ziemi tegiey. Łatwo poymuiemy że między ludźmi tak zbliżonemi, y przymuszonemi żeby żyć społem musiał się składać język powszechny prędzey niż między błąkającemi się w wolności po lasach łądu. Taką rzeczą bardzo podobna, że po pierwszych swych w sztuce żeglarskiej probach, na

wyspach mieřzkaiaćy, ięzyka nas uczyli, przynaymniey bardzo podobna że towa-  
tzyřstwo y ięzyki na wyspach swe począ-  
tki brały y tam wydoskonaliły się, nim  
były znaioe na lądzie.

Wszystko zaczyna odmieniać postać  
swoię. Ludzie do tych czas w lasach błę-  
kaiaćy się, gdy w położeniu trwałszym  
zostawali, powoli zbliżaią się, łączą się  
w różne kupy, y na koniec składaiaą w  
każdey okolicy Narod osobny, zie-  
dnoczony przez obyczaje y charaktery,  
nie przez Prawa y postanowienia, lecz  
przez ieden sposob pożycia y żywienia  
się, y wspólne wpływanie własności po-  
wietrza. Sąsiedztwo trwałe musiało ko-  
niecznie ustanowić iaki związek między  
familiami różnemi. Młodzi ludzie obo-  
iey płci mieřzkaiaą w chatach sąsiedzkich,  
obcowanie przemiiiające ktorego natura  
wyciąga, wnet daie powod do społkowa-  
nia nie mniej łodkiego, y trwałszego  
przez uczęszczanie przyrodzone. Przy-  
wykli do uważania różnych obiektow,  
doczynienia komparacyi, nieznacznie po-  
nabieraią wyobrażeń zacności y piękno-  
ści sprawuiących sentymenta preferen-  
cyi. Widząc się często, iuż niemożna się

obeysć beż widzenia się znowu. Wkrada się w duszę uczucie iakieś delikatne y słodkie, y przez naymnieysze sprzeciwienie się, staie się zapalczywością popędliwą: zazdrość z miłością się podnieca; niezgoda tryumfuie, y nayśłodsza ze wśzystkich passyi odbierze ofiary krwi ludzkiej.

Wstępnu wktorym wyobrażenia y sentymenta następuią sobie, duch y ferce się ćwiczy, tak naród ludzki bardziey ieższe obeznaie się ziednoczenia rozprze-strzeniaią się, y związki się wzmacniaią. Przyzwyczają się ludzie zchodzić się przed chatami lub koło wielkiego drzewa: śpiewanie y tańce, prawdziwe dzieci miłości y wobody, stały się uciechą albo raczey zabawą ludzi y kobiet nie zatrudnionych y zgromadzonych. Każdy zaczął innych uważać, chcieć, aby sam był uważany, y dbano o powszechny szacunek. Ten co naylepiey śpiewał lub tańcował, naypięknieyszy, naymocnieyszy, nayzręcznieyszy, naywymownieyszy, stał się naypoważnieyszym, y to był pierwszy krok do nierówności, y razem do niecnoty: z tych pierwszych preferencyi powstała z iedney strony próżność y wzgarda, z drugiej wstyd y zazdrość: y fermentacya

spawiona temi nowemi kwasami, rodziła nakoniec zbiory niebezpieczne dla szczęścia y niewinności.

Jak prętko ludzie zaczęli szacować się wzajemnie, y wyobrażenie poważenia było się składało w umyśle ich, każdy domagał się Prawa do niego, y już niepodobna była uchylać go innym bez kary. Ztego pochodziły pierwsze powinności grzeczności nawet między dzikimi, y dla tego każda krzywda dobrowolna stała się urazą, ponieważ w złym z urazy wypływającym, obrażony upatrywał wzgardę swey osoby często bardziey niż samą złą. Taką rzeczą każdy karząc wzgardę sobie pokazaną sposobem przyzwoitym szacunkowi siebie samego, zemsty były straszne, y ludzie krwi chciwe y okrutni. Otoż właśnie stopień ktorego doszły były Naródy dzikie nam znaiome; y że niedostatecznie roznione wyobrażeń, y uważano iak te Naródy już były dalekie od pierwszego natury stanu, wnoszono przez wielu sposobem że człowiek z przyrodzenia jest okrutny, y że trzeba policyi na usmierzanie go gdyż jednak nie można być łaskawszym od niego w tym stanie pier-

wotnym, kiedy przez naturę w równym oddaleniu od nierozumu bydła, y niebiesiecznego światła człowieka pólowanego postawiony będąc, y równie przez instynkt y rozum ograniczony do strzeżenia się od złego mu grożącego, litością przyrodzoną zatrzymany od szkodzenia komukolwiek, niczym do tego niebędąc podnieconym, na ten czas nawet gdy go ukrzywdzono. Według axyoma mądrego *Loka, niemażz krzywdy gdzie niemażz Właściwości.*

Lecz uważać trzeba, że towarzystwo zaczęte y relacye między ludźmi już ustanowione, wyciągały w nich przymioty różnych od tych, które w swym pierwotnym stanie miały: że moralność zaczynając wprowadzać się w uczynki ludzkie, y każdy przed Prawami sam Sędzią y mścicielem swoich coraz był tych, dobroć przyzwoita samemu natury stanowi, już nieśłużyła towarzystwu wzrastającemu; że trzeba było aby kary stały się tym ostrzeyszymi im częstsze były pochopy do obrażenia, y że do strach zamoty należało miejsce zastąpić wędzidła Prawa. Choćż tedy ludzie stali się mniej wytrzymującami, y litość przyrodzona  
iuz



już cokolwiek była się nadpsuła, ta pora  
rozwiłania się sił umysłu ludzkiego, 'srzo-  
dek sprawiedliwy trzymająca między  
gnuśnością stanu pierwotnego y swawol-  
ną dzielnością naszey miłości własney,  
musiała być porą nayszczęśliwszą y nay-  
trwalszą. Im bardziey się nad tym myśli,  
tym bardziey poznawamy, że ten stan  
naymniey podlegał rewolucyom, że był  
naylepszym dla człowieka (*przypis: 15.*)  
y że z niego nie musiał wynieść tylko przez  
przypadek jakiś okropny, który dla dobra  
powołanego nigdy nie był powinien  
zdarzyć się. Przykład dzikich ludzi kto-  
rycheśmy w tym stanie znaleźli, prawie  
wszystkich, zdaie się twierdzić że Narod  
ludzki na to stworzony był, ażeby w nim  
zostawał zawsze, że ten stan iest prawdzi-  
wą świata młodością, y że wszystkie dal-  
sze pokorne postęпки według pozoru tyle  
krokami były do wydoskonalenia człeka  
w szczegulności, w samey rzeczy zaś do  
szędziwości rodzaju ludzkiego.

Poki ludzie na chatach swych wiey-  
skich przedstawiali, poki suknie swoje sko-  
rzane nie złyzywali tylko cierniami y o-  
ściami rybiemi, poki nie stroili się tylko  
piorami y skorupami ślimaczeimi, y ma-

*o pocz: y nierow:*

F

lowali sobie ciało różnemi farbami, wydoskonali albo ozdobili strzały y łuki swoje, cieszali kamieźmi ostrymi kilka czołnow rybackich lub grube niektóre instrumenta muzyczne; słowem poki nieczynili dzieła żadnego ktoregoby ieden sam niemógł robić, y kunsztow niepilnowali tylko w spolney roboty różnych rąk nie potrzebujących, żyli w wolności, w zdrowiu, dobremi byli y szczęśliwemi, tak dalece iak bydź niemi mogli przez naturę swoją, y używali następnie między sobą słodkości obcowania nie podległego: lecz od czasu tego, iak ieden człowiek potrzebował drugiego pomocy: iak uważano że pożyteczna kiedy ieden człowiek dostatki ma dla dwoyga, równość zniknęła, własność wprowadzała się, robota z pracą stała się potrzebną, y lasy ogromne przemieniły się w pola rokoszne, ktore potem ludzkim kropić trzeba było, y w ktorych wnet widziano niewolę y biedę wraz ze żniwami kły wypuszczać y urość.

Nauka kruszczowa y rolnictwo były te dwa kunszty, ktorych wynalezienie tę wielką sprawiło rewolucyą. Według Poety, złoto y srebro to czyniło, ale

według filozofa zboże y żelazo polerowały ludzi, y zgubiły rodzaj ludzki. Jakoż też oboie było nieznaione dzikim Amerykańczykom, którzy dla tego zawsze w tym stanie zostali: insze Narody zdaie się że dla tego w barbarzyństwie trwały, poki iednego z tych kunsztow pilnowały bez drugiego. A iedna z najpopłatniejszych przyczyn z ktorey Europa, ieżeli nie wcześniefy to przynajmniej stateczniefy y lepiey była polerowana iak inne części świata, ta iest iż wraz iest nayobfitsza w żelazo y nayżyźniefsza.

Cięzko domysleć się iakim sposobem ludzie doszli poznania y używania żelaza: bo niepodobna do wiary że sami z siebie padli na myśl wyciągnięcia go z gory dać mu potrzebne przygotowania aby go rozpuszczać pierwey nim wiedzieli co z tego będzie. Z drugiey strony tym mniej można przypisać ten wynalazek pożarowi iakiemu przypadkowemu, ponieważ gory kruszczowe nie bywają tylko w w miejscach chudych w drzewa, w zioła obranych, tak dalece iż zdaie się że natura przezornie nam chciała umknąć ten niefzcześnieśliwy kruszec. Przeto nie pozo-

staie tylko okoliczność nadzwyczajna gory ognie siarczyste wyrzucającey, która wyrzuciwszy materye kruszczowe rozpułczone, uważaiącym na to dała myśl naśladowania natury. Z tym wszystkim jednak trzeba wnich supponować wiele śmiałości y przezorności aby się podjąć pracy tak przykrey, y przeyrzeć z tak daleka pożytki ztąd wypływać mogące, co nieśłuży tylko dowcipom bardziey ćwiczonym iak tamte bydz musiały.

Co do rolnictwa, początki iego daleko pierwey były znaioe niż uskutecznie- nie ich było postanowione: y nie bardzo podobna aby ludzie nieustannie zabawni wyciągnięciem żywności swoiey, z drzew y zioł nie mieli mieć dość wczesnie znaio- mość sposobow przez naturę użytych na płodzenie roślin. Lecz przemysł ich tylko bardzo późno musiał podobno na tę stronę obrocić się: bądź ze drzewa, które z polowaniem y rybactwem w żywności ich opatrzyły, nie potrzebowały ich pilnowania: bądź że nie znali używa- nia zboża, bądź że im schodziło na narzę- dziach do zasiania go, lub że nie przewi- dzieli przyszley potrzeby, albo że nie- mieli sposobow przeskodzenia innym a-

by nie przywłaſzczyć ſobie owoce ſwoiey pracy. Zoftawſzy przemysłnieyſzemi, można wnoſić że kamieſm i oſtremi y kiy-mi kończyſtemi zaczęli niektore około chat ſwych zaſiać leguminy y ziołka, daleko przed tym niż umieli zboże zgotować, y mieli narzędzia potrzebne do ſiania go w wielkim mnoſtwie; nie uważając że chcąc tey zabawy ſię chwycić, y zaſiać ziemię, trzeba było reſolwować ſię do ſtracenia z początku czego aby w dalszym czasie wiele zyskać: oſtrożność bardzo daleka od toku umyſłu dzikiego człowieka, który iak już mowiłem, z ciężkością rano myſli o potrzebach wieczora.

Wynalezienie inſzych ſztuk było potrzebne do przymuſzenia Narodu ludzkiego aby rolnictwa pilnować. Jak prędko trzeba było ludzi na rozpufzczanie y okucie żelaza, inſzych trzeba było ludzi na żywienie tamtych. Im bardziey robotnikow namnożyło ſię, tym mniej było rąk do opatrzenia powſzechney żywności użytych, chociaż nie mniej było gąb do ziedzenia iey; y gdy iednym trzeba było zboża w zamianę za żelazo, drudzy znaleźli ſekret użycia żelaza na mnożenie zboża. Ztąd początek brała



z iedney strony uprawa roli, z drugiey sztuka rozpuszczania kruszczow, y pomnożenia onych użycia.

Za uprawianiem roli koniecznie następuje rozdzielenie iey, y z własności raz uznaney, pierwsze sprawiedliwości prawidła. Zeby bowiem każdemu swoje oddać, trzeba aby każdy miał cokolwiek: nad to gdy ludzie zaczęli swoimi zamyślaniami, aż w przyszłość sięgać, y każdy widząc że ma coś do stracenia, nie było żadnego żeby nie miał obawiać się dla siebie odwetowania krzywd ktore innemu mógł czynić. Ten początek tym naturalnieyszy jest, gdyż niepodobna pojąć myśl własności rodzącey się z kąś inąd, chyba z ręczney roboty; nie wiedzieć bowiem czego do przywłaszczenia sobie rzeczy ktorych nierobił człek dodawać może z swojego procz pracy swoiey. Jedyna praca dając rolnikowi Prawo do żniwa tey ziemi, którą uprawiał, zatym mu też udziela prawo do gruntu, przynajmniej aż do żniwa, a taką rzeczą rok w rok co czyni posiadanie ustawiczne łańtwo przejdzie w własności. Gdy Starzy, mowi Grocyusz, Cererze dali nazwisko Prawodawczyny, y uroczystości na iey

honor ustanowionej imię Tefmophorie, dali przez to do wyrozumienia że rozdzielanie gruntów nowy gatunek Prawa wprowadzało, to jest, Prawo własności różne od tego które z Prawa przyrodzonego pochodzi.

Mogły rzeczy w tym stanie zostać równymi, gdyby talenta były równe, y gdyby, na przykład, zażycie żelaza y konsumpcya zboża zawsze sprawiedliwą wagę czyniła była: lecz proporcya ktorej nie utrzymało, wnet była zniefioną: mocniejszy więcej robił, obrótniejszy więcej korzystał z swej pracy, najprzemysłniejszy znalazł sposobow ukrocenia roboty: rolnik bardziej potrzebował żelaza, albo kowal więcej zboża, y robiąc równie, jeden wiele profitował kiedy drugi ledwo miał o czym żyć. Tym to sposobem nierówność przyrodzona rozprzestrzenia się nieznacznie z nierównością składania, (Kombinacyi), y różności ludzi rozwiane przez różności okoliczności stają się znaczniejszemi, trwałszemi w skutkach swoich, y zaczynają w teyże samej proporcji wpływać na los szczegulnych Osob.

Tego gdy doszły rzeczy stopnia, łatwo resztę imaginować sobie. Niebędę się zastanawiał nad opisaniem wynalezienia następnego innych kunsztow, postępku ięzykow, doświadczenia y zażycia talentow, nierówności fortun, używania bądź dobrego bądź złego bogactw, ani wszystkich szczegulnych okoliczności pochodzących z poprzedzającego, które każdy łatwo dopełnić może. Przestaję na tym abym ieden wzrok rzucał na Rodzay ludzki w nowym tym rzeczy porządku postawiony.

Już tedy wszystkie nasze siły wyjawione, pamięć y imaginacya, działają, miłość własna wzruszona, rozum sprawnym uczyniony y duch na szczycie doskonałości może tey, ktorey doysć może. Już wszystkie przymioty przyrodzone skutki sprawują, ranga y los każdego człowieka ustanowiony, nie tylko co do wielości dobr y mocy używania ich lub szkodzenia, ale też co do rozumu, piękności, mocy y sposobności, do godności y talentow, y te przymioty iedynie mogąc ziednać względy, trzeba wnet było one udawać lub mieć. Dla swego pożytku, trzeba było inszym się

pokazać niż człowiek był w samey rzeczy. Bydź, y zdać się, są dwie rzeczy wcale różne, y ztey różności pochodziły zwo-  
dząca okazałość, chytrość oszukiwająca,  
y wszystkie niecnoty orszak iey składają-  
jące. Z drugiey zaś strony, człeka wol-  
nego y niepodległego którym był pier-  
wey, otoż przez nacisk nowych potrzeb  
stał się, iż tak rzekę, podległym całej na-  
turze, zwłaszcza równym do siebie, kto-  
rych został niewolnikiem w pewnym sen-  
sie wtedy nawet; gdy mu przyszło nad  
niemi panować: bogatym będąc potrze-  
buie ich usług; ubogim, potrzebuie ich  
pomocy; y mierność sama nie może  
w takim go zostawić stanie żeby się  
obeysć bez nich. Trzeba więc aby się  
ustawicznie starał o interessowanie ich do  
swego losu, y o to aby pracując dla swę-  
go pożytku, dał im znaleźć ich własny,  
bądź pozornie tylko, bądź w samey rze-  
czy: co go czyni obrotnym y oszukiwają-  
cym, dla iednych, absolutnym y ostrym  
dla drugich, y wprawi go w potrzebę o-  
szukiwania wszystkich tych, których po-  
trebuie, kiedy niemoże stać się dla nich  
strasznym, y pożytku swego nie znay-  
duie w służeniu im dobrze. Ambicya na-

koniec pożeraiąca, pragnienie podniesienia szczęścia swego ściągającego się do innych, mniej dla prawdziwej potrzeby jak dla przewyższania innych, wpaia we wszystkich ludzi czarną żądzę szkodenia sobie wzajemnie, zazdrość sekretną tym beśpieczniejszą, że dla niebeśpieczniejszego dokazania swego często bierze na się maskę przyjaźni: słowem, społ zabieganie się y zawisne naśladowanie z iedney, y sprzeczka interessow z drugiey strony, y zawsze żądość skryta, korzystania ze szkoda drugich; wszystko te złe pierwszym są skutkiem własności, y orszakiem nierozdzielnym nierówności wzrastającej.

Pierwey nim znaki reprezentujące bogactwa były wynalezione, niemogły za-  
leżeć tylko w gruntach y bydłe, w ied-  
nych prawdziwych dobrach, które lud-  
zie posiadać mogą. Gdy zaś dziedzi-  
ctwa tak mnożyły się w liczbie y w rozle-  
głości, tak dalece; że cały grunt okry-  
wały y ztykały się z sobą, iedni już nie  
mogli się z bogacić tylko z uszczerbkiem  
drugich, y przydatni nad liczbę, których  
słabość lub lenistwo było im przeszkodą  
w z bogacenia się także, stawszy się ubo-



giemi, nie niestraciwszy, ponieważ wszyscy koło nich odmieniając się, oni sami tylko odmienili się, byli przymuszeni wziąć albo wydrzeć żywność swoją z rąk bogatych y ztąd powstawały według różnych charakterów iednych y drugich, panowanie y niewolnictwo, lub gwałty y rabunki. Co do bogatych, ci ledwo poznali uciechę panowania y już wzgardzili wszystkimi innemi, y używając swych poddanych dawnych na podbicie sobie nowych, niemyśleli tylko o przysiodłaniu y opanowaniu sąsiadów swych: podobni do owych wilków zgłodniałych, które zasmakowawszy sobie aż w mięsie ludzkim odrzucają wszelkie inne iadła, y niechęcią już zrzec tylko ludzi.

Tym sposobem najmocniejszy lub najbardziej, z mocy swej lub z potrzeb czyniąc sobie jakieś Prawo do dobr czyich, wyrównające według nich Prawo własności, po równości zniesionej nastąpił nieporządek najstraszniejszy: ztąd nieprawne nabycia bogatych, rozboie ubogich, wyuzdane wszystkich namiętności, przytłumiając litość przyrodzoną, y słaby w ten czas ieszcze głos sprawiedliwości, czyniły wtedy ludzie chciwemi, am-

bitnemi y bezbożnemi. Powstała między Prawem najmocniejszego y nayıpierwey posiadającego, ustawiczna walka nieskończąca się tylko na bitwach y na zaboystwach: (*przypis. 16.*) Współeczność zaczynająca się; mieysce dała nayokropniejszyemu stanowi woyny: naród ludzki, poliższony y przyciśniony nie mogąc się cofnąć nazad, ani wyrzekać się nabyciow niešťczęśnych raz zagarnionych, y nie pracując tylko na hańbę swoją przez złe używanie przymiotow zaszczycających go, sam na zgubę swą naraził się. *Attonitus novitate mali, divesque miserque effugere optat opes, & quāmodo noverat, odit.*

Nie podobno aby ludzie na ośťatku nie mieli reflexyi, czynić nad położeniem tak okropnym, y nad utrapieniem ktore ich przycisnęło. Bogáci nadewszystko musieli uczuć iak szkodliwa dla nich woyna ustawiczna na koszty ktorey, sami tylko składali się, y w ktorey życia niebeśpieczeństwo wspólne będąc dla wszystkich y dobra niebeśpieczeństwo było osobne. Nadto iakżkolwiek dali okrasę swym uzurpacyom, dość dobrze czuli że nie zasadzały się tylko na Prawie užyczonym y niešťustnym.

y że niebędąc nabyłemi tylko przez moc, ona ich z niego mogła ogołocić, y że nawet przyczyny niemieliby skarżyć się na to. Ci sami których sam przemysł z bogacił, nie mogły zasądzać swych własności na lepszych Prawach. Daremnie mówili: iam wystawił ten mur, iam wziął ten grunt w zysku za moją pracę. Ktoż wam go pod sznur rychtował, możnaby im odpowiadać, y mocą czego domagacie się zapłaty z naszą szkodą, za robotę, ktoreysmy na was nie włożyli? Alboż nie wiecie, że wielka moc Braci waznych umiera lub cierpi z potrzeby tego, co wy macie nadto, y że trzebaby wam zgody wyraźney y iednomyślney całego rodzaju ludzkiego na przywłaszczenie sobie nad żywność wspólną tego co przechodzi wazną? Obrani w popłatne racye do usprawiedliwienia się, y w siły dostateczne do bronienia się z łatwością partykularnego wytracąc, lecz sam będąc wytracony przez kupy rozbojników, sam ieden przeciwko wszystkim, y dla wzajemnych zazdrości z swemi równemi łączyć się niemogąc przeciwko nieprzyjaciołom przez nadzieję wspólną łupow ziednoczonym, bogaty potrzebą

przyciśniony na ostatku wylagł Proiekt nayrozważańszy ktory kiedy wszedł w umysł ludzki, aby wzywać na swą korzyść tychże samych sił co nań nacierali, czynić z przeciwnikow swoich swych obrońcow, natchnąć ich nowemi maxymami, y dać im nowe ustawy tak sobie sprzyjające, iak Prawo naturalne mu było przeciwne.

Wtey myśli, wyłożywszy sąsiadom swoim okropność sytuacyi ktora wszystkim przeciwko wszystkim uzbraiała, ktora maiętności ich tak przykremita czyniła dla nich iak potrzeby, y w ktorey żaden bezpieczeństwa nieznalazł ani w uboſtwie, ani w bogactwach, łatwo wynalazł racye pozorne aby do zamierzonego ich przywieść końca: „ Łączmy „ się, prawi, aby słabych od uciemienia „ ubeſpieczyć, utrzymać ambitnych, y „ upewnić każdemu dzierżenie tego co „ do niego należy: ustanowmy prawidła „ ſprawiedliwości y pokoju, do ktorych „ wszyscy ſtoſować ſię powinni nie, mając „ względu na żadną oſobę, y ktoreby „ nieiako nadgradzały dziwaſtwa ſzczę- „ ſcia, poddając równie mocnego y ſłabego „ powinnościom wzajemnym. Słowo „ wem, zamiast obrocenia sił naszych,

„ przeciwko samym sobie, zbierzmy ie  
 „ w naywyższą iakaż władzę, ktoraby  
 „ nas rządziła według Praw mądrych,  
 „ ktoraby broniła y ubeśpieczała wszy-  
 „ stkie członki towarzyszenia, odpor da-  
 „ łaby wspólnym nieprzyjaciołom, y  
 „ nas w iedności wieczney utrzymy-  
 „ wała.

Mniey daleko od takowey mowy po-  
 trzeba było, aby uiąć ludzi nieutartych;  
 łatwych do zwiedzenia, ktorzy bez tego  
 nadto między sobą mieli spraw do rozłą-  
 dzenia, żeby się obeyść bez roziemcow,  
 y nadto łakomstwa y ambicyi żeby się  
 dłużej obeyść bez Panow. Wszyscy na  
 przeciw swym wyszli kaydanom, rozu-  
 miejąc że swą wolność ubeśpieczają: dość  
 bowiem rozumu mając aby przewidzieć  
 korzyść postanowienia politycznego,  
 nie mieli dość doświadczenia aby prze-  
 widzieć niebeśpieczeństwa onego: nay-  
 zdolniejszy do przeczuwania tych zdro-  
 żności, właśnie byli ci, ktorzy z nich ko-  
 rzystać spodziewali się, y mądrzy sami  
 widzieli dobrze iż trzeba było sakryfiko-  
 wać część swoiey wolności dla zachowa-  
 nia reszty, iak zraniony każe sobie uciąć  
 iedną rękę dla ratowania drugiey.



Taki był, lub bydzby powinien początek towarzystwa y Praw, ktore słabemu nowe kaydany, a bogatemu nowe siły dawały, (*przypis: 17.*) zniszczyły bez przywrocenia wolność przyrodzoną, na zawsze Prawo własności y nierowności postanowiły z obrotney uzurpacyi zrobiły Prawo nieodzowne y dla zysku kilku ambitnych ludzi cały rodzaj ludzki podbiły prace w trącili w niewolą y biedę. Łatwo doyrzec iakiednego towarzystwa, wnet wszystkich innych postanowienie czyniło nieuchronnie potrzebnym, y iak wzajemnie trzeba było łączyć się dla dania odporu siłom ziednoczonym. Towarzystwa wnet pomnażając y rozprzeszczeniając się, nie zadługo całą okryły ziemię, y już nie było można znaleźć kątu iakiego w całym świecie, gdzieby wolnym bydz od iarzma, y umykać głowę swoją od miecza, często ile zażytego, ktory każdy człowiek ustawicznie widział wisieć nad sobą. Prawo cywilne stawszy się prawidłem powszechnym Obywatelow, Prawo natury miejsca już nie miało tylko między towarzystwami różnemi, gdzie pod imieniem Prawa Narodow, przez niektóre ugody domysłne było

było ułagodzone aby handel czynić podobnym, y zastąpić politowanie przyrodzone, ktore, dla towarzystw wzajemności tracąc całą moc, co ią miało dla ludzi, nie mieżka tylko w niektórych duszach do całego świata, nie zaś do iedney tylko krainy przywiązanych, ktore przechodząc Szranki zmyśłone Narody odłączaiące, y ktore, iak istność naywyższa, ktora ich stworzyła, cały rodzaj ludzki zawieraią w miłości swoiey.

Ciała polityczne zostawiając między sobą w stanie Natury, wnet uczuły zdrożności ktore partykularnych ludzi przymusiły wynieść z niego, y ten stan stał się ieszcze okropnieyszym między temi wielkimi ciałami niż był między szczegulenimi ludźmi z ktorych się zkładali. Ztąd pochodziły wojny narodowe; bitwy, zaboystwa; oddanie okrucieństwem za okrucieństwo, na ktore się wzdryga natura, y ktore biał przeciwko rozumowi, y wfszystkie te przesady okropne ktore między cnoty liczą; honor przelania krwi ludzkiey. Ludzie nappocziwsi nauczili się mieć za powinność swoią, udusić równych swych: widziano nakoniec ludzi zabić się tyśiścami niewiedząc za co: y

*o pocz: y nierow:*

G

wiecey zaboystw w iednym dniu bitwy y  
wiecey okropności przy dobyciu iednego  
stało się miasta niż w stanie naturalnym  
przez wieki na całej po zwierzchnowos-  
ści ziemi. Toć to są pierwsze skutki kto-  
re się pokazują z rozdzielenia się rodzaju  
ludzkiego w różne towarzystwa. Wro-  
ćmy się do ich ustanowienia.

Wiem ia że niektórzy insze początki  
towarzystwom politycznym dali, iako to  
zawoiowanie mocniejszy albo złącze-  
nie się słabych, y wybormędzy temi przy-  
czynami bezroźny jest temu co ia posta-  
nowić chcę; ta tym czasem co ia wyłu-  
fzczyłem zdaie mi się bydź naynatural-  
niejszy z następujących racyi. Po pier-  
wsze że w pierwszym spadku, Prawo za-  
woiowania Prawem niebędąc, innego fun-  
dować niemogło, Mocarz y Narody zaw-  
sze między sobą w stanie wojny zostawa-  
jąc, chybaby Narod w zupełney wolności  
postawiony dobrowolnie obrał Panem  
zwycięzcę swego. Do tego czasu, iakiekol-  
wiek ugody stanęły, gdyż niezasadzały się  
tylko na gwałcie, y zatym nieważne są  
same przez się, niemoże bydź w tym zda-  
niu przyjętym ani prawdziwe towarzy-  
stwo, ani ciało polityczne, ani insze

Prawo nad Prawo mocniejszy. Po-  
wtore: że te słowa *mocny y słaby* obojętne  
są w drugim spadku: co między czasem,  
które się znayduje między ustanowieniem  
Prawa własności *primi occupantis*, y usta-  
nowieniem Rządów politycznych sens  
termin lepiej wyrażony przez słowa *ubog-  
gi y bogaty*, ponieważ w samey rzeczy  
człowiek z początku innego nie miał spo-  
sobu do podbicia sobie swych równych  
tylko nacierając na ich majątności lub im  
swego cokolwiek udzielając. Po trzecie:  
Ubodzy niemając nic do stracenia ieno  
wolność swoją, byłoby to było wielkie  
szaleństwo dobrowolnie z iednego dobra  
ogłosić się które im ielżęce zostawało,  
a nic na zamianie nie zyskać; z przeciw-  
ka, bogaci będąc, iż tak rzekę dotkliwie-  
mi we wszystkich częściach swych dobr,  
łatwiej daleko było złe im wyrządzać:  
że zatym więcej musieli zażyć ostro-  
żności dla ubeśpieczenia się od niego, y  
że nakoniec rozumniejszy myśleć że ie-  
dna rzecz wynaleziona jest, przez tych  
którym jest pożyteczna, niż przez tych  
którym czyni szkodę.

Rządy powstawające nie miały składu  
stałego y porządnego. Niedostatek fi-

lozofii y doświadczenia nie dopuścić po-  
strzedz tylko zdrożności, przytomnych  
y niemyślono, żeby poradzić inszym,  
tylko iak prędko się pokazały. Mimo  
wszystkie prace najmędrszych Prawo-  
dawców, stan polityczny jednak zawsze  
został niedoskonałym, ponieważ dziełem  
prawie był przypadku, y ponieważ źle  
zaczęty, czas, odkrywając niedoskona-  
łość y sposoby podawając na nie, nigdy  
nie mógł poprawić wad ułożenia; na-  
prawiono ustawicznie, zamiast że było  
zacząć od ochędożenia boiowiska, y odła-  
czenia wszystkich starych materyałów,  
iak Likurg czynił w Sparcie aby potym  
trwały wystawić budynek, towarzystwo  
wtedy nie składane było tylko od nie-  
których powszechnych ugod, którym  
wszyscy co partikularności obowiązali  
się czynić zadosyć, y które społeczność  
każdemu z nich gwarantowała. Trzeba  
było aby doświadczenie pokazało iak śła-  
ba była takowa konstytucya, y iak łat-  
two było wykraczającym przeświadcze-  
nia unikać, albo kary, za występki, kto-  
rych same Publikum byźdź powinno y  
świadkiem y Sędzią: musiało byźdź tyfią-  
cznemi sposobami wykrecone Prawo,



musiały się zdrożności y nieporządki ustawicznie mnożyć aby nakoniec myślano powierzyć partykularnym Osobom skład niebezpieczny władzy publiczney, y żeby polecać zwierzchnościom staranie zachowania obrad Narodowych: mówię bowiem że zwierzchności były obrane nim przyszło do poszanowania, y że słudzy Praw byli przed Prawami samemi, jest to suppozycja którą ferio zbijać nie godzi się.

Niebyłoby rozumniey zamysłać że Narody z początku poddały się pod władzę samo władnego Pana, bez kondycji y bez powrotu, y że pierwszy sposób na obmyślenie bezpieczeństwa wspólnego od ludzi nieuskromionych y hardych wynaleziony, było tylko pogrążenie się w niewoli. W samey rzeczy, na coż dali sobie przełożonych, ieżeli nie dla obrony od uciemżenia, dla ubeśpieczania dobr, wolności y życia, ktore iż tak rzekę, żywiołami są istności ich? Gdy zaś w relacjach człowieka do człowieka naygorzszą jest coby się stać mogło iednemu, bydź pod iarzmem drugiego, nie byłoby to przeciwko zdrowemu rozumowi zacząć od ogołocenia się, w ręce

Pana iakiego z iedynych dobr do ktorych zachowania pod pomocy iego potrzebowali? Co za wartosc moglby im bylo ofiarowac za pozwolenie tak pieknego Prawa? Gdyby smial byl takiego pretendowac pod pretextem obrony, nieodebralby byl zaraz odpowiedz, bayki! Coz nam wiecey uczyni nieprzyziaciel? Przeto oczewista y to jest maxyma fundamentalna calego Prawa politycznego ze Narody daly sobie wodzow tylko aby ich wolnosc byla broniona nie aby od nich pod iarzmo byly podbite. *Jeżeli mamy Imperatora, mowi Pliniusz do Traiana, to dla tego aby nas zachowal od Pana.*

Politycy o miłości wolności tych samych argumentow wykrętarłkich zażywają, co Filozofowie o stanie natury rzeczy ktore widzą, sądzą o rzeczach wcale różnych ktorych niewidzieli: y przywłaszczają człowiekowi skłonność do niewoli naturalną, dla cierpliwości, ktora ci ktorych w oczach mają znoszą swoje iarzmo, nieuważając że z wolnością to samo co z niewinnością y cnotą, ktorych nie zna tie cena tylko kiedy iey używamy sami, y ktorych tracimy gust iak prędkośmy one stracili. Znam de-

licye twego Kraiu mowił Brazydas do Satrapa Staro-Perfkiego, ktory Spartę do Persepolu przyrownywał, ale ty uciech moiey Oycyzny znać niemożesz..

Jako Bachmał nieufkromiony rozieży grzywę, nogą na ziemię tupa y tarczywie się wspina na same wędzidla zbliżenie się, gdy tym czasem koń uieżdżony cierpliwie znośi rozgę y ostrogę, człowiek barbarzyński karku swego nie zgina pod iarzmo, ktore człowiek polerowany nośi bez mruczenia, y przekłada wolność nayburzliwszą podbiciu nayspokojniejszyemu. Przeto nie z upodlania Narodow podbitych, trzeba sądzić o dyspozycyach człowieka do niewoli, albo przeciwko niey, lecz z cudownych usiłowań wszystkich Narodow wolnych żeby się ubezpieczać od uciemiężenia. Wiem ia że pierwsi nigdy nieprzestawiają zachwalić nam spokojność y pokoy ktorego w kaydanach swych zażywają y że *miserriam servitutem pacem appellant*; lecz kiedy ia widzę innych poświęcić uciechy spozynek bogactwa, możność y życie same temu iedynemu dobru, od tych co go stracily, tak wygardzonemu kiedy widzę zwierzęta wolno rodzone y brzy-

dzące się więzieniem, głowę sobie roz-  
tłuc o zapieradła swych więzień, kiedy  
widzę mnostwa dzikich ludzi wcale na-  
gich wzgardzić rozkoshami Europeyskie-  
mi, natrząsać się z głodu, ognia, mieczay  
śmierci szczególnie dla zachowania swej  
niepodległości, czuąc na ten czas że do  
niewolnikow nie należy rozumować o  
wolności.

Co do władzy Oycowskiej, z ktorey  
niektorzy twierdzili że pochodziły Rzą-  
dy absolutne y całe towarzystwo, nie u-  
daią się do dowodow Loka y Sydneia  
przeciwnych, dość na tym, żeby uważać  
iż nie na świecie bardziey nie jest oddalo-  
nym od ducha dzikiego tyranstwa, niż łą-  
godność tey władzy, bardziey patrzącey  
pożytki słuchającego, niż korzyści roz-  
kazującego: że Prawem natury Oyciec  
nie jest Panem dziecięcia tylko poty po-  
ki iego mu pomoc potrzebna, y że prze-  
szedłszy ten termin stają się równi y  
że na ten czas syn wcale niepodległy Oy-  
cu nie winien mu tylko uszanowanie nie  
zaś posłuszeństwo: wdzięczność bowiem  
powinnością jest, którą oddać trzeba,  
nie zaś Prawem ktorego możnaby doma-  
gać się. Zamiast tego żeby mówić że

towarzystwo cywilne z władzy Oycow-  
skiej pochodzi, trzeba było mówić prze-  
ciwnie że od niej ta władza największą  
moc swoją bierze, bo ten człowiek nie  
był uznany za Oyca różnych, dopiero  
gdy około niego zostali zgromadzeni.  
Dobra Oyca, których prawdziwie jest  
Panem, związkami są dzieci w podległo-  
ści iemu zatrzymującami, y on może im  
niedać części w Sukcesji tylko tak da-  
lece iak zasłużyły na te statecznym swo-  
im do woli iego stosowaniem się. Już te-  
dy po oddaniu, daleko od tego aby się  
mogli spodziewać podobney od iedno  
władzy swego łaski gdyż własnością iego  
są oni y wszystko co do nich należy, albo  
gdyż on tey przynajmniej jest preten-  
sji, do tego są przyprowadzeni żeby ia-  
ką łaskę przyjąć cokolwiek im zostawie  
z ich, własnych dobr: sprawiedliwością  
szafuje kiedy ich ogołaca, łaskę wyświad-  
cza kiedy im żyć pozwala.

Postępując tedy w roztrząsaniu czyn-  
ności przez Prawo, nie znaleźlibyśmy  
więcej gruntowności niż prawdy w do-  
browolnym tyranstwie ustanowieniu, y  
ciężko byłoby znaleźć ważność kontra-  
ktu nie obowiązującego tylko iedną stró-



nę, gdzieby wszystko z iedney a nie z drugiey strony nie było, y który do uszczerbku przystającego na tę ugodę zamierzał. Te systema za nawisne daleko od tego aby bydź miało właściwym teraz ludzi dobrych y mądrych Monarchow, osobliwie Francuzkich iako to widzieć można wrożnych miejscach ich Ediktow, y w szczegulności z następującego miejsca sławnego pisma publikowanego w Ro. 1667. Imieniem y z rozkazu *Ludwika XIV* Niech nikt niemowi że Monarcha Prawom Państwa swego nie podlega, ponieważ propozycja przecuena prawdą jest Prawa natury, na którą podchlebstwo czasem było, lecz dobrzy Krolowie zawsze bronili iak Bostwa iakiego broniącego swych Państw, iakże zaś daleko jest sprawiedliwsza mowić z mądrym Platonem, że doskonała Państwa szczęśliwość zawisła od tego aby poddani Krola, Krol Prawa słuchali, Prawo zaś aby było sprawiedliwe y zawsze do dobra powszechnego zamierzało: Nie będę się zastanawiał nad roztrząsaniem czyli wolność nayślachetnieyszym przymiotem ludzi będąc, nie byłoby to pohiższać naturę swoią, zrownać się bydłom instynktu niewolnikom, obrażać samego Stworcę iestestwo swego gdybyśmy się

odrzekli nieodzownie nayzacnieyszego z iego darów, gdybysmy się poddali wykonywaniu wszystkich występku, które nam zakazuje dla przypodobania się szalonemu y nieużytemu Panu, y iesli ten naywyższy sprawca musi być bardziey urażonym, widząc dzieło swoje naypięknieysze zniszczyć lub zhańbić. Spytam się tylko jakim Prawem ci którzy nienamysłeli się sami tak dalece upodlać się, potomność swoją teyże samey poddać mogli fromocie, y za nią wyrzekać się dobr których ona niema z ich szczodrobliwości, y bez których życie ciężarem jest dla wszystkich którzy iego są godni

*Puffendorf* mowi że tymże sposobem którym przez ugody y Kontrakty przenosiemy własność naszą na kogo innego, można też z wolności swojej obierać się dla czyiey korzyści. To mi się zdaie być złe bardzo rozumowanie; nayprzod bowiem własność ktorey odbywam staie się dla mnie rzeczą wcale bezrozną, y ktorey złe zażycie nic do mnie nie należy, lecz to mnie obchodzi aby kto wolności moiey złe niezażywał, y niemogę bez winy z tego co mnie przychodzić będzie czynić, narazić się o to

żeby bydź narzędziem występku; nad to Prawo własności będąc tylko Prawem ugodnym y ludzkiego postanowienia, każdy człowiek może według swego upodobania działać z tym co ma; lecz nie tak to z darami istotnymi natury iako życie y wolność, którą każdemu wolna używać z których zaś przynajmniej wątpliwa czyli Prawo mamy wyzuc się; iednego z tych darów pozbawia się, poliższamy istotność naszą drugiego zaś pozbawiając się, niszczymy go ile od nas zawisło: a gdy żadne dobro światowe nie może nadgrodzić straty obydwóch, byłoby to wraz obrazic naturę y rozum wyrzekając się ich za iakąkolwiek bądź cenę. Ale gdyby można było zprzedać wolność swoją iak swoje własności, różnica byłaby wielka względem dzieci ktore dobr Oycowskich nie używają tylko przez zlewęk Prawa iego, zamiast tego że wolność będąc darem co go mając od natury samey iako ludzie, krewni ich nie mają żadnego Prawa ich pozbawić iey: taką rzeczą że iak dla postanowienia poddaństwa trzeba było gwałt czynić naturze, trzeba ią było odmienić dla uczynienia Prawa tego wiecznym, y Juriści ktorzy poważnie

sadzili że dziecię niewolnika urodziłoby się niewolnikiem, w inszych terminach decydowali że człowiek człowiekiem nie rodziłby się.

Zatym zdaie mi się bydź pewną że nie tylko rządy nie zaczęły od władzy iednowładney, która tylko zepłuciem iest oney, że, ostatnim końcem y która ich na ostatku do iednego Prawa mocniejszego nazad, zaprowadza, ktorego były lekarstwem rządy; lecz gdyby nawet też tak były zaczęły, władza ta będąc niesprawiedliwą y nieprawną przez naturę swoią, niemogła bydź załadą Praw towarzysztwa, ani zatym nierówności wprowadzoney.

Nie wchodząc teraz w roztrząśnienia ktore czynić można o istocie ugody fundamentalney wszystkich rządów, przedstawę na zdaniu powszechnie przyiętym y postanowienie ciała politycznego: mam za prawdziwy kontrakt między narodem y wodzami, ktorych sobie obrał: kontrakt ktorym obie strony obowiązują się do zachowania Praw ustanowionych y ktore związki ich ziednoczenia formują. Narod ziednoczywszy wszystkie wole swoje względem relacyi towarzyszyńch,

wiednę wolą wszystkie te artykuły o ko-  
rych wyraźnie mowi ta wola, stają się ty-  
leż Prawami fundamentalnemi obowiąz-  
ującemi wszystkie członki Rzepltey, bez  
wyłączenia, y iedne z nich roz-  
porządzi wybor y władzę zwierzchności  
ktorym poruczone przestrzeganie wyko-  
nania innych. Ta władza do wszystkiego  
się rozciąga co do utrzymania postano-  
wienia stanu służyć może, niedochodząc  
tego co go może odmienić. Łączą się do  
tego honory ktore Prawa y zwierzchno-  
ści onych czynią poważnemi, y dla tych  
osobiście prerogatywy ktore im nadgra-  
dzą przykre prace, ktorych dobra wy-  
ciąga administracya. Zwierzchność zaś  
z swoiey strony obowiązue się, nie uży-  
wać władzy swoiey sobie powierzoney  
tylko według intencyi powierzających  
mu ią, utrzymać każdego w spokojney  
Possefłyi tego co ma, y w każdej okazyi  
interes powłzechny nad swoy własny  
przekładać.

Nim doświadczenie pokazało, albo  
znaiomość serca ludzkiego dała przewi-  
dzieć nieuchronne bezprawia takiego  
postanowienia, powinne się wydawać  
tym lepiey, im bardziey ci ktorym straż



onego była poruczona naybardziej sami byli w tym interesowani: zwierzchności bowiem y Prawa ich, na Prawach fundamentalnych będąc ustanowione, przestały bydz prawnemi iak prętko te były zniesione, y narod nie byłby iuż obowiązany do słuchania ich: y gdyż nie zwierzchność ale Prawo składało było istotę Państwa, każdy prawnie do swey naturalney wrociliby się wolności.

Gdy się nad tym cokolwiek myślą zastanawia uważnie, potwierdza się to nowemi racyami, y przez naturę kontraktu widzianoby że niemogłby bydz nieodzownym: gdyby bowiem nie było władzy przewyższaiącej, która mogłaby bydz gwarantką wierności kontraktujących, ani ich przymusić do czynienia zadosyć obowiązkom swym wzajemnym, strony zostałyby same Sędziami w swey własney Sprawie, y każda z nich miałaby zawsze Prawo wyrzekania się kontraktu, iak prędkoby widziała iż druga warunki iego przestępuje, lub że przestaią iey bydz przyzwoitemi na tym początku zdaie się zasadzać Prawo złożenia z urzędu. Bez tego nie uważaiąc iak czyniemy tylko ludzkie postanowienie, ie-

zeli zwierzchność wszelką władzę mając wręku y wszystkie kontrakty przywłaszczając sobie korzyści, przecieźby miała Prawo wyzuć się z władzy, tymci bardziej narod za wszystkie rządzących błędy pokutujący powinienby mieć Prawo wyrzekania się podległości. Lecz niezgody straszne, nieskończone zamieszkania ktoreby ta moc niebezpieczna pociągnęła za sobą, nieuchronnie bardziej pokazują niż cokolwiek innego, iż rządy ludzkie zasady potrzebowały mocniejszy od samego rozumu, y iak bardzo spokoynność powszechna tego wyciągała aby wola Boska wdała się udzielając władzy naywyższej charakteru Świętego nienaruszonego, ktoryby obrał Narod w Prawo okropne rządzenia miał. Gdyby religia nie więcej nie była świadczyła ludziom, dosyćby było na tym aby ją czcić y przyjąć ponieważ więcej ie-fzcze ochrania krwi ludzkiej niż Fana-tyzm przelewa: lecz wróćmy się do o-fnowy zdania naszego y przyjętego.

Różne formy rządów swoy bierą początek, z różności większych lub mniejszych, ktore pod czas postanowienia ludzkiego między szczegulnemi ludźmi  
były

były. Człowiek ieden ieśli przewyż-  
 fzał innych mocą, cnotą, bogactwy,  
 kredytem, iego samego obrano Przeło-  
 żonym, y rząd stał się Monarchicznym.  
 Jeżeli rożni równi, prawie między sobą,  
 obrano ich wszystkich y mieli arystokra-  
 cyą (Możnorządy) Ci ktorzy talenta  
 lub fortuny równieysze były między so-  
 bą, y ktorzy najmniej od stanu natury  
 byli oddaliłi się, zatrzymali między so-  
 bą naywyższe rzędy, y składali gmino-  
 władtwo. Czas zaświadczył ktora z  
 tych formow ludziom była naypożyte-  
 czneyza. Jedni zostali poddani samym  
 Prawo n. drudzy wnet słuchali Panow. O-  
 bywatele chcieli zachować wolność swo-  
 ię, poddani niemyśleli tylko o zabranian-  
 iey sąsiadom, niemogąc cierpieć żeby in-  
 si używali dobra ktorego sami już nieu-  
 żywali. Słowem, z iedney strony były  
 bogactwa y podbicia, z drugiey szcze-  
 ście y cnota

W rozmaitych tych rządach wszystkie  
 te zwierzchności z początku były z E-  
 lekcyami: a jeśli bogactwa niegorowały,  
 przodkowanie było przyznane zacności,  
 ktora naturalne iakie daie władanie czyni;  
 y starości ktora użycza doświadczenia  
 o pocz: y nierowi: H

w interesach y zimney krwi w zaradzeniach. Starši Zydw, Gerontowie Spartanow. Senat Rzymski y sama Etymologia słowa Francuzkiego *Seigneur* pokazują cześć dawniey Starości wyrządzoną. Im bardziey Elekcye wypadły na podezłych wleciech, tym częściey bydź musiały, y tym bardziey ich dały się czuć trudności: fakcyę się wśczęły, zachodzenia się układały, partye się roziały, woyny domowe się zaięły, krew na ośtatku Obywatelow sakryfikowana była mniemanemu dobru Rzepltey, y iuż iż mieli znowu wpaść w Anarchią czasowprzeszłych. Ambicya możnieyszych korzystała z tych okoliczności w uczynieniu urzędow w familiach swoich wiekuiSTEMI: Połpolstwo przyzwyczajone iuż do podległości, do spoczynku, y do wygod życia, y iuż nie w stanie będąc złomania kaydanow swoich, przysłało na przymnozenie niewoli swoiey dla utwierdzenia spokoyności swoiey: a taką rzeczą przełożeni stawszy się dziedzicznymi, przywykli do mienia swych urzędow za dobra familiyne, y siebie samych za Panow Rzepltey, którey przed tym tylko urzędnikami byli, do nazywa-

nia wspól-Obywatelów swych niewolnikami swemi, do liczenia ich iak bytło między rzeczy do siebie należące y siebie samych nazywania równemi Bogomy Krolmi Krolow.

Kiedy idziemy za postępkiem nierówności w tych rozmaitych odmianach, znajdziemy iż ustanowienie Prawa y własności pierwszym ich były końcem, ustanowienie Magistratur drugim, trzecim y ostatnim była odmiana władzy prawney w władzę iednowładną, takim sposobem iż stan ubogiego y bogatego upoważniony był pierwszą epochą, stan mocnego y słabego drugą, trzecią stan Pana y niewolnika, który ostatnim jest nierówności stopniem, którym wszystkie inne na ostatku kończą się, poki nowe rewolucye nie rozwiążą całego rządu, albo go zbliżą do prawnemu ustanowieniu.

Zeby pojąć potrzebę tego postępu, mniej trzeba uważać pobudki ustanowienia ciała politycznego, niż formę ktorey w wykonaniu swoim nabiera y zdrożności ktore za sobą ciągnie: niecnoty bowiem potrzebnemi czyniące postanowienia towarzyszące, też same są ktore onych złe zażycie czynią nieuchron-



nym y gdyż, wyiawfzy iedyną Spartę, gdzie Prawo naybardziey przestrzegało wychowania dzieci, y gdzie Lykurg takie wszczepił obyczaje ktore go prawie uwalniały od postanowienia Praw, Prawa w powfzeczności mniej dzielne niż namiętności wstrzymywały ludzi nie odmieniając ich, łatwo byłoby dowieść iż każdy rząd, ktory niezepfuiąc się, ani się nie odmieniając pilnie zawfze szedłby według końca ustanowienia swego, bez żadney potrzeby byłby ustanowiony, y że Kray w ktorym nikt nieprzekręciłby Praw aniby też urzędu swego źle nie używał, niepotrzebowałby ani Praw ani zwierzchności.

Dyftynkcyę polityczne koniecznie przyprowadzą dyftynkcyę cywilne. Nie-rownność przyrastająca między ludem y przełożonemi jego, wnet daie się poznać między partykularnemi osobami, y kłztał-tnie się tyfiącznemi sposobami według na-miętności, talentow y okoliczności. Zwierzchność nie może nic prawnie przywłaszczyc sobie władzy niespra-wiedliwej bez kreatur ktorym przymu-żona ustąpić części iey niejakiey. Bez tego Obywatele niedaia się podbić tylko

tak dalece iak ślepą ambicyą porwani,  
 y bardziey patrząc nad siebie niż pod sie-  
 bie, panowanie zdaie się miłszym dla nich  
 niż niepodległość; y pozwalają nosić  
 kajdany aby innym takowe znowu  
 dać mogli. Ciężko bardzo do posłuszeń-  
 stwa przyprowadzić tego który nie pra-  
 gnie panować y nayobrotnieyszy poli-  
 tyk niepotrafiłby podbić ludzi którzy-  
 by niechcieli tylko bydź wolnemi, ale  
 nierówność łatwo się rozprzestrzenia  
 między duszami ambitnemi y podłemi,  
 zawsze gotowemi do narażenia się w nie-  
 bezpieczeństwa szczęścia, według tego  
 iak im przeciwne lub im służy. Tym  
 sposobem musiał przysć czas nieiaki w  
 którym oczy ludu tak były omamione,  
 że przełożeni jego mówiąc tylko do nay-  
 mnieyszego z ludzi: bądź wielkim. Ty ca-  
 łe pokolenie twoie, a wnet takowym się wi-  
 dział bydź wszystkim tak iak samemu so-  
 bie i potomkowie jego podnieśli się iefzcze  
 według stopnia oddalenia się od niego;  
 im bardziey przyczyna była oddalona y  
 y niepewna, tym więkżym stał się sku-  
 tek, im więcey liczono próżniaków wie-  
 dney familii tym ona stała się zacniejszą.

Gdyby tu było mieysce wchodzenia  
 we wszystkie szczegulości, łatwobym

explikował iak nierówność kredytu y  
 powagi staie się nieuchronnym między  
 partykularnemi iak prędko złączeni w ie-  
 dne Towarzystwo przymuszeni są do  
 przyrównywania się między sobą, y ra-  
 chowania różności których znajdują w  
 ustawicznym używaniu iednych y dru-  
 gich. Te różności wiele mają gatunkow:  
 lecz w ogulności bogactwo, Szlachec-  
 two albo Ranga, moc y zacność osobista  
 będąc różnościami nayprzednieyszymi,  
 ktoremi w Towarzystwie mierzą się, do-  
 wiadłbym że zgoda lub utarczka tych ro-  
 żnych mocy naypewnieyszym jest ozna-  
 kiem stanu źle lub dobrze zrządzonego:  
 pokazałbym iż z tych czterech gatun-  
 kow nierówności, przymioty osobiste  
 będąc początkiem wfzyskich innych,  
 bogactwa ostatnią jest do ktorey na ko-  
 niec zamierzaia, ponieważ nayzręczniey  
 będąc pożyteczną do mienia się dobrze,  
 y nayłatwiey ją udzielać można, łatwo  
 iej używamy do nabycia reszty. Uwa-  
 ga, która daie sędzić dość doskonale o  
 mierze w ktorey każdy Narod oddalił  
 się od pierwotnego ustanowienia swego,  
 y o postępkach iego w drodze do końca  
 ostatniego w zepfuciu. Uważałbym iak

bardzo ta żądość powfzechna sławy, honorow, y przodkowania, ktora nas wfzyftkich opanuie, ćwiczy y przyro-wnywa talenta y mocy, iak bardzo ona wzbudzi y przymnaża namiętności, y iak strasznie wfzyftkich ludzi konkuren-  
tami, rywałami albo raczey nieprzyja-  
ciołmi czyniąc co dzień niefzczęść y po-  
wodzeniow y końcow smutnych ftale się  
przyczyną, gdyż tyle pretendentow w  
iednych szrankach ubiega się. Pokazał-  
bym że temu pragnieniu bydz na ięzy-  
kach ludzkich, tey nie ufkromioney żą-  
dze ktora nas wfzyftkich zawfze prawie  
oprocz famyh siebie trzyma, winniśmy,  
cokolwiek naylepszego y naygorzszego iest  
między ludźmi, cnoty y niecnoty nau-  
ki y błędy nafze, Mocarzow y filozo-  
fow nafzych, to iest, mnoftwo złych  
rzeczy na fzczupłą liczbę dobrych. Do-  
wiodłbym nakoniec że ieżli widziemy  
garstkę mocnych y bogatych na wierz-  
chołku honorow y fzcześcia, tym cza-  
sem gdy mnoftwo w ciemności y w nędzy  
czołga się, z tego to pochodzi że pierwfi  
nie cenią rzeczy ktorych używają tylko  
tak dalece iak inni onych pozbawieni, y  
że ftanu nie odmieniając fwego, przestali-  
by bydz fzczęśliwemi iak prętkoby lud  
przestał bydz nędznym

Lecz te szczególne okoliczności same w sobie dałyby marerę dzieła znaczne-  
go, w którymby się odważyły pożytki  
y zdrożności wszystkich rządów, wzwią-  
zku z prawem stanu natury, y w którym-  
by się wszystkie kształty odkryły w kto-  
rych nierówność do tych czas pokazała  
się y będzie mogła w wiekach przyszłych  
zjawić się ieszcze, podług natury rządów,  
y odmian, które czas niechybnie przy-  
prowadzi. Widzianoby lud pospolity  
uciśniony wewnątrz przez mnostwo o-  
strożności których zażywał aby się ube-  
spiezczać od ucisku grożącego mu ze-  
wnątrz: widzianoby uciężenie wzma-  
gać się nieustannie, a zdeptani nie-  
wiedzieliby nawet końca iego, ani spo-  
sobow prawnych ktoreby mu zostały do  
zaśtanowienia go: widzianoby powoli zga-  
snąć Prawa Obywatelów y wolności naro-  
dowe, y upominania się słabych mruce-  
niem buntowniczym poczytać: widzianoby  
politykę ścisnąć w małą kwotę na-  
iemników znarodu honor bronienia spra-  
wy powszechney: widzianoby ztąd wy-  
pływać potrzebę podatkow, rolnika od-  
razionego opuścić grunt swoy pod czas  
pokoju, y pług zostawiwszy, izpadać



przypaść: widzianoby ztąd okropne y  
dziwaczne punktu honoru prawidła usta-  
nowić się: widzianoby obrońców Oyczy-  
zny krockoli długoli stać się oney nie-  
przyjaciołmi, miecz zawſze nad w społ-  
obywatelami trzymać podniesiony, przy-  
szedłby czas w którym słyſzećby było  
ich mówić do obciążyciela kraju ſwego:  
*Peſtorz ſi fratris gladium iuguloque parentis  
condere me iubeas, gravidæque in viscera par-  
tu Coniugis, invita peragam tamen omnia  
dextra.*

Z niezmierney nierowności kondycyi  
y fortun, z różności namiętności y ta-  
lentow, z kunſztow niepotrzebnych,  
z nauk prożnych przechodziłyby kupa-  
mi przeſady, równie przeciwne rozu-  
mowi, ſzczęściu, y cnocie: widzianoby  
przełożonych rozkrzewiać wſzystko co  
może ludzi złączonych poniechęć,  
wſzystko cokolwiek towarzystwu dać  
może poſtawę zgody pozorney, y roz-  
ſiewać wnim naſienie rozerwania iſtotne-  
go, wſzystko cokolwiek może różne ſta-  
ny natchnąć, nieuſnością y nienawiścią  
wzajemną przez przeciwność Praw y  
intereffow ich, y wzmacniać zatym moc  
ktora niemi włada wſzystkimi.

Z łona tego nieporządku y tych rewolucyi, iedynowładztwo podnoszą powoli głowę swoją szkaradną, y pożeraiać wszystko cokolwiek we wszystkich Państwach częściami upatrzywało zdrowego y dobrego, na koniec potrafiłoby zdeptać Prawa y Narod, y na obalinach Rzepitey postanowić się. Czasły ktoreby tę ostatnią poprzedziły odmianę, byłyby czasły zamieszania y klęski: lecz na ostatku wszystko byłoby pochłonięte od straszdyła, y Narody nie miałyby starszych ani Praw, tylko okrutników, od tego momentu nie byłoby już ani obyczajów ani cnoty, bo wszędzie gdzie panuje iedynowładztwo, *ibi ex honesto nulla est spes*, y Pana żadnego nie cierpi iak prętko iedynowładca mowi nie trzeba się radzić ani poczcliwości ani powinności, y naysłupsze posłuszeństwo iedyną jest cnotą, która niewolnikom zostaje.

Tu ostatni stopień nierówności, y ostatni punkt zamykający cyrkul y dotyczący się tego zkażeśmy zaczęli: tu wszyscy partykularni ludzie stają się znowu równymi, ponieważ niczym nie są, y poddani już innemu nie mając Prawa nad wo-

lą Pana, ani Pan inne prawidła nad namietności swoje, znościomości dobrego y początki sprawiedliwości znowu znikną. Tu wszystko się ściaga do Prawa mocniejszego, a zatym do nowego stanu natury, różnego od tego, ktoremeśmy zaczęli, gdyż ieden był stanem natury w całej swej czystości, y ten ostatnim owocem zbytecznego zepsucia. Bez tego tak mało jest różnicy między temi dwiema stanami, y kontrakt rządów tak jest rozłączony iedynowładztwem, że iedynowładzca nie jest Panem tylko po ki jest najmocniejszym, y iak prętko można go zepchnąć z tronu; nie należy mu się odwoływać przeciwko gwałtowi. Bunt kończący się uduszeniem y detronizacją Sołtana, tak prawnym jest aktem iak ten podług ktorych wczoray rządził życiami y dobrami swych poddanych. Sama moc utrzymała go, sama moc tylko go obaliła, wszystkie rzeczy taką rzeczą porządkiem naturalnym idą: y iakikolwiek bydź może koniec tych krotkich y częstych rewolucyi, nikt na nikogo niesprawiedliwość narzekać nie może, lecz tylko na własną swą nierostropność lub na nieszczęście swoje.

Odkrywając taką rzecz y idąc na  
wszystkich drogach zapomnionych zgi-  
nionych, które z stanu natury człowieka  
do stanu cywilnego prowadzić mu-  
siały, odnawiając, z pozycjami mię-  
dzy czasowemi które oznaczyłem, te  
które czas nagłący, nie lazał mi zamil-  
czeć, lub których mi imaginacya nie  
pokazała, każdy uważny czytelnik konie-  
cznie bydz będzie musiał przeięty nie-  
zmierną ogromnością rolączającą te dwa  
stany. Wtęy powolney rzeczy następ-  
ności, obaczy rezolucyą wielu bardzo  
problematow moralnych y politycznych,  
których filozofowie rozwiązać niemoga.  
Przeniknie że rodzaý ludzki, iednego,  
niebędąc rodzaím ludzkim drugiego  
wieku, czemu Dyogenes człeka nie zna-  
laż ta temu była przyczyna iż między  
współżyjącemi swemi szukał człowieka  
czasu iuż upłynionego. Katon, powie  
on, zginał z Rzymem y wolnością iego,  
ponieważ na miéyscu przyzwoitym nie-  
był: y naywiększy z ludzi tylko świat  
zadziwiał ktorymby był rządził pięć set  
lat dawniey. Słowem on będzie expli-  
kował jakim sposobem dasza y namiętno-  
ści ludzkie meznacznie odmieniał się,

Naturę swoją, iż tak rzekę odmieniałą:  
 czemu potrzeby y uciechy nasze za-  
 czasem inſze mają obiekta: czemu czło-  
 wiek pierwotny powoli znikając, towa-  
 rzyſtwo już oczom miedrca nie pokazuje  
 tylko zbior ludzi kunſztownych y na-  
 miętności wy nyſłonych, ktore dziełem są  
 tych nowych związków, y żadnego pra-  
 wdziwego w naturze nie mają fundamen-  
 tu. Czego nas w tym uczy rozmyśla-  
 nie, uwaga zupełnie potwierdza: czło-  
 wiek dziki y człowiek polerowany, tak  
 ſię różni w wewnętrznym ſercu y ſkłonno-  
 ſci położeńiu, że co ſkłada naywyższą  
 ſzczęśliwość jednego drugiego przypro-  
 wadziłoby do rozpacz. Pierwſzy nie  
 żąda tylko ſpoczynku y wolności, nie-  
 życzy ſobie tylko żeby żyć y zostać w  
 próżnowaniu, y ſama niecierpięliwość  
 Stoika niezrowna niedbałość jego zupeł-  
 ney na wſzelkie inne rzeczy. Zprze-  
 ciwka obywatel, zawsze działający, po-  
 ci, morduje, męczy ſię żeby znaleźć zaba-  
 wy ieſzcze trudniejszy: prawie aż do  
 śmierci, ugania ſię nawet za nią aby miał  
 z czego żyć, albo życia ſię wyrzeka,  
 żeby zyskać nieśmiertelność. Uniża ſię  
 przed Panami, ktorzych nie nawidzi, y



przed bogatemi ktoremi wzgardzi, y niczego nie żałuje tylko żeby miał honor służyć im: chlubi się pysznie z podłości swoiey y z ich protekcyi, y dumny z niewoli swoiey, ze wzgardą mowi o tych ktorzy niemają szczęścia dzielić ią. Co za widowisko dla Karaiba ciężkie y zazdroszczone Europeyskiego Ministra prace! Siła śmierci okropnych nie przekładałby ten dziki leniwiec nad srogość życia takiego, często nie oślodzonego nawet uciechą dobrze czynienia? Lecz aby widzieć koniec tylu trudow, trzebaby żeby słowa *moc y sława*, sens iakiś miały w umyśle iego: żeby się nauczył że jest gatunek ludzi, ktorzy za coś poczytają spoyrzenia refzty świata, ktorzy umieją bydź szczęśliwemi, kontentemi z siebie samych na świadectwo inszych bardziey niż na ich własne. Ta jest wfamey rzeczy prawdziwa przyczyna wfzystkich tych różności: dziki człowiek sam w sobie żyje, człowiek towarzyski zawfze oprócz siebie, żyć nie umie tylko wzdaniu innych, y z ich sądzenia o nim tylko czerpa, iż tak rzekę, uczucie swego iestestwa własnego. Nie do moiey należy materyi pokazać iak z takiej dy-

spożycyi tyle bezrożności dla złego y  
dobrego pochodzi, z tak pięknemi mo-  
wami moralnemi: iak wszystko na sa-  
mych pozorach kończąc się wszystko sta-  
ie się zmyślonym y obłudnym: honor,  
przyiaźń, cnota, y często same nawet  
necnoty, z których nakoniec znajduie-  
my sekret chlubić się: iak, słowem, za-  
wsze innych pytaiąc się czym iesteśmy,  
y sami nigdy nie odważając się sami na-  
o to się pytać, w pośrzed tyle filozofii,  
ludzkości, grzeczności, y maxym  
wspaniałych, pozwierchowność tylko  
mamy ofzukiwającą, y płonną, honor bez  
cnoty rozum bez rostopności, y ucie-  
chy bez uszczęśliwienia. Dość mi na-  
tym żem dowiodł że to nie jest stan pier-  
wotny człowieka, y że istota sama to-  
warzystwa y nierówność którą płodzi,  
odmienia y przemienia takim sposobem  
wszystkie nasze skłonności: przyrodzo-  
ne.

Użyłowałem wykladać początek y po-  
stęp nierówności, postanowienie y  
złe zażycie towarzystw politycznych,  
tak dalece iak te rzeczy mogą się wy-  
wieść z Natury człowieka samym rozu-  
mu światłem, y bez względu na święte

nauki ktore naywyższey władzy świętość Prawa Boskiego dają. Ztego wykładu pochodzi że nierówność w stanie naturalnym mieysca prawie nie ma, lecz mocy swey sięga y wzrostu nabiera z rozwijania się naszych dzielności y z postępów rozumu ludzkiego, y staie się stałą y prawną ustanowieniem własności y Praw. Jeszcze ztąd pochodzi że nierówność moralna; upoważniona samym Prawem danym, przeciwią się Prawu przyrodzonemu, tak często iak w teyże samey proporcyi z nierównością fizyczną, nie przykłada się: różnica ktora dostatecznie oznacza co trzeba myśleć w tey mierze o gatunku nierówności ktora panuje między wszystkimi Narodami polerowanemi: ponieważ oczywiście iest przeciwko Prawu natury iakokolwiek byśmy go tłumaczyli, żeby dziecię rozkazało starcowi, niedolny człowiek władzę miał nad człekiem mądrym, y garstka ludzi w zbytki opływała, gdy tym czasem gmin zgłodniały y potrzebnych do życia rzeczy nie ma.

KONIEC.

# PRZYPISKI.

## DEDYKACYA.

(*Nro. I. A.*) *Herodot* powiada, że gdy po zabiciu fałszywego *Smerdy* siedmiu uwolnicielow *Perfyi* zgromadzili się na radę, iakąby rządu formę Państwu swojemu dać mieli, *Otanes*, mocno za *Rzeczpospolitą* obstawiał; ktore to zdanie tym było osobliwsze w'ustach iednego Satrapy, iż procz tego że sam mógł mieć do Korony Prawo, możniejszy bardziey niż moru tego rządu kształtu obawiaia się, który ich przymusza do szanowania ludzi. *Otanes*, iako temu łatwo wierzyć można, nie był słuchany, y widząc że się zabierano do obrania Monarchy, on który ani bydz' posłusznym, ani rozkazywać niemysłał, ustąpił dobrowolnie innym konkurentom prawa swoiego do tronu, tyle się tylko dopominaiąc w nadgrode, aby był wolny y niepodległy z swoiemi potomki, co mu y pozwolono. Choćby nam też *Herodot* nie powiadał o warunku którym ten Przywilej określono, potrzebaby go się koniecznie dorozumiewać; inaczey *Otanes* żadnego nad sobą nieuznając Prawa, y nikomu z postępkow swoich sprawować się niemając byłby był wszystkowładnym w Państwie y wieceyby mógł od Kro'la samego. Lecz ani podobieństwa niebyło że-

(a)

by człowiek mogący w podobnym razie takowym kontentować się przywilejem, mógł go kiedy nazie użyć. Jakoż niewiedziemy aby to Prawo najmniejszego w Krolestwie było przyczyną zamieszania iuż z strony mądrego *Otanesa*, iuż z strony ktoregokolwiek z iego potomkow.

## PRZEMOWA.

(*Nro. II. B.*) Przy pierwszym zaraz wstępie polegam z ufnością na iedney z owych szacownych dla Filozofow powag, ponieważ te zafadzają się na gruntownym y wysokim rozumie ktory oni sami znać y poważać umieją.

„Jakożkolwiek pożytecznie iest dla nas po-  
 „znawać siebie samych, niewiem, czy nie-  
 „lepiej znamy wszystko to co nami nie iest.  
 „Opatrzeni od natury w narzędzia iedynie do  
 „utrzymania nas samych przeznaczone, uży-  
 „wamy ich tylko do odbierania obcych nam  
 „wrażeń; staramy się tylko wylewać się że  
 „tak powiem, na rzeczy zewnętrzne y żyć  
 „zewnątrz siebie: aż nadto zatrudnieni wy-  
 „nawdowaniem licznieyszych coraz zmysłom  
 „naszym funkcyi; y pomnażaniem zewnę-  
 „trney rozciągłości iestestwa naszego,  
 „rzadko używamy owego wewnętrznego  
 „zmysłu, ktory nas w prawdziwych naszych  
 „utrzymanie obrębach, y odłącza od nas  
 „wszystko co do nich nie należy. Z tym  
 „wszystkim tego to tylko zmysłu używać po-  
 „winniśmy ieżeli się chcemy poznać; przezeń  
 „szczegulnie możemy o nas sądzić, lecz iak-



„ że temu zmyślowi właściwą jego przywro-  
 „ cić dzielność y wszystkie jego obfzerność?  
 „ iakże ośwobodzić duszę, w ktorej on prze-  
 „ mierzliwa ze wszystkich umysłu naszego  
 „ omamień? odwykliśmy od niego, został  
 „ bez użycia w szrod zgiełku cielesnych na-  
 „ szych zmyślności, ogień naszych namię-  
 „ tności wysuszył go: serce, umysł, roz-  
 „ łądek wszystko przeciw niemu uwzięło się:  
*Hist. Nat. T. 4. K. 151. o nat: człowieka.*

## M O W A.

(*Nro. III. kar: 7.*) Odmiany ktore dłu-  
 gie używanie chodzenia na dwóch nogach  
 mogło sprawić w składowie człowieka, podo-  
 bieństwo ktore ieszcze postrzegają między rę-  
 koma y przednimi nogami czworonożnych  
 zwierząt, y wniosek wyciągniony z ich spo-  
 sobu chodzenia mogły narobić wątpliwości  
 względem tego ktory nam bydź powinien  
 najnaturalniejszy. Wszystkie dzieci poczy-  
 nają od łożenia na czterech nogach, y po-  
 trzebują naszego przykładu y nauk aby się  
 stać nauczyły. Są nawet dzikie niektóre na-  
 rody iako na przykład *Hotentowie*, ktore za-  
 niedbując bardzo dzieci pozwalają im tak dłu-  
 go chodzić na rękach, iż potym wiele mają tru-  
 dności w stawianiu ich na nogi: toż samo czy-  
 nią dzieci *Karaibow Antyiskich*. Mamy kilka  
 przykładów ludzi czworonożnych y mogłby  
 między innemi przytoczyć dziecię owo zhała-  
 zione 1344 przy *Haffyi*, gdzie było karmio-  
 ne od wilków, y ktore będąc potym na Dwa-  
 (a) ij

rze Xiażecia *Henryka* mawiało; iż gdyby to od niego tylko zależało, wołałoby powrócić między nich, niżeli żyć między ludźmi. Tak się ono było nałożyło chodzić kształtem tych zwierząt, iż mu potrzeba było przywiązywać kłoce, które go przymuszały do stania, y trzymanie się w mierze na swoich dwóch nogach. Toż samo się działo z dziecięciem znalezionym 1694. w lasach Litewskich gdzie żyło z niedzwiedziami. Niedawało, mowi *Kondylak* żadnego znaku rozumu, chodziło na nogach y rękach razem, żadnym niemożliwo ięzykiem, y wydawało głosy w niczym do ludzkich niepodobne. Dziki chłopiec z *Hannoweru*, którego przed kilkonastą laty przyprowadzono do Anglii niezmiernęj doznawał trudności w przyuczeniu się chodzić na dwóch nogach, y znaleziono 1719. dwóch innych ludzi dzikich, którzy uciekali po górach *Pirenejskich*, kształtem czwornogich zwierząt. Co się tycze zarzutu, iżby to było pozbawiać się użycia rąk, z którego tyle odnosiemy pożytków; prócz tego że przykład małp pokazuje, iż ręka może być bardzo dobrze dwoiako użyta, dowodzi on tylko iż człowiek może członkiem swoim wygodniejszy obmyślić przeznaczenie, niżeli jest naturalne, a nie że natura utworzyła człowieka do inakszego chodzenia, niżeli go ona uczy.

Ale lepsze zda mi się mamy przyczyny utrzymywania, że człowiek jest zwierze dwóznogie. A nayprzod, chociażby okazano, iż mógł zrazu inaczej być ułożony niżej-

li go teraz widzimy, y z czasem dopiero stać się tym, czym jest, niedosyć by było natym aby wnieść niezawodnie, że się to tak stało, bo okazawszy że te odmiany zayśdź mogą, potrzebaby ieszcze, nim się ie przypuści okazać przynajmniej iakieś, że zażyły, do prawdy podobieństwo. Co większa, ieżeli się zdanie, że ręce człowieka mogły mu służyć za nogi w potrzebie, tedy iedna ta jest tylko uwaga sprzyiająca temu zdaniu przeciw nieprzeliczonym innym ktore mu są przeciwne. Znacznieysze są, że kształt ktorym głowa człowieka spoiona jest z resztą ciała, zamiast prowadzenia wzroku iego horyzontalnie, iako u wżyskich widzimy zwierząt, iako się praktykuje u niego samego gdy prosto stoi, trzymałby oczy iego na czterech nogach chodzącego prosto ku ziemi obrocone, co bardzoby nieśłużyło do zachowania ożywionego stworzenia: że ogon ktorego on niema, y ktorego niepotrzebuie chodząc na dwóch nogach, jest użyteczny czwornogim, y że żadne zwierze nie jest bez niego; że pierśi kobiece bardzo dobrze umieszczone dla dwoułożnego, ktore trzyma dzieci swoje na ręku, są w tak złym mieyscu dla czwornogiego, iż ich tam żadne niema; że ponieważ nogi tylne są nieźmierney wysokości w proporcyi nog przednich, dla czego my raczkciem chodząc, na kolanach się czołgamy, zwierz cały byłby bardzo nieproporcjonalny y bardzoby niewygodnie chodził; że gdyby był stawiał nogi na płask, tak iako ręce, miałby był w nodze zadniey mniej stawów

iednym, niż inne zwierzęta to jest tym, który łączy piszczel zwany u Anatomistów *canon* z przednią kością golenia zwaną *tibia* y że nieśtapiając tylko końcem nogi, iakoby był bezwątpienia musiał czynić, przyzwa *tarfus* niewspominając owieleści kości z których się składa, zdaie się zagrubia na zastępowanie piszczela *canon*, y iey artykulacye z podeśzwą *metatarsus* z kością goleniową *tibia* bardzo ku sobie zbliżone, niż aby nodze ludzkiey w takowey będącey postawie równą dały gębkość, iaką mają nogi czworonożnych bydlat. Przykład dzieci uważanych w wieku w którym siły przyrodzone ieszczce się wszystkie niewyśnuły, ani umocniły członki, nic wcale nieznaczy; tak właśnie iako gdyby kto chciał utrzymywać że psy niesą przeznaczone do chodzenia, ponieważ przez kilka niedziel po swoim urodzeniu tylko się czołgaia. Do tego szczegulne zdarzenia mało mają mocy przeciw powszechnemu doświadczeniu wszystkich ludzi, a nawet y narodow, które niemawszy żadney komunikacyi z innemi, naśladować ich niemogły: dziecię zostawione w lesie wprzod niż mogło chodzić, y karmione od iakiey bestyi szło za przykładem swoiey mamki ucząc się tak iako ona chodzić; nałog mógł mu dać łatwość do tego, ktorey niemiał z natury; a iako kikuty do tego przez długą wprawę przychodzą iż mogą wszystko to robić nogami swoimi, co my rękami robimy, tak y on może nareszcie wprawić się do używania zamiast nog, rąk swoich.

(Nro. IV. kar: 9.) Jeżeliby się znalazł między czytelnikami moimi iaki tak mało-biegły Fizyk, któryby mi czynił zarzuty względem tej przyrodzoney ziemi płodności, zechcę mu odpowiedzieć następującym wypisem.

„ Ponieważ rośliny na swoje żywność wię-  
 „ cey daleko biorą z powietrza y wody a niżeli  
 „ z ziemi, idzie za tym, iż gniać więcej oddają  
 „ ziemi niżeli od niej wzięły; prócz tego  
 „ las determinuje wody deszczowe zatrzymu-  
 „ iąc wapory. Więc w lesie ktoregoby przez  
 „ czas przydłuższy nietykano warstwą ziemi  
 „ do rodzenia służącą znacznieby się pomno-  
 „ żyła; ale że zwierzęta mniej powracają  
 „ ziemi niż od niej zsiągają, a ludzie psu-  
 „ ją niezmierną moc drzewa y roślin na o-  
 „ gień y inne użytki, idzie zatym iż war-  
 „ stwa ziemi rodząney kraju iakiego osła-  
 „ dłego musi się zawsze zmniejszać, y sta-  
 „ wać się nakoniec iako gruntu Arabii opo-  
 „ czystey, y tylu innych Prowincyi Wscho-  
 „ dnych, które to kraje naydawniej są zamie-  
 „ szkane, a wktorych sol tylko y piasek  
 „ znayduie się, gdyż sol stała roślin y zwie-  
 „ rząt zostaje się, gdy wszystkie inne części  
 „ rozlatują się. *P. Buffon Hist. Nat.*

Można ieszcze potwierdzić to y doświad-  
 czeniem, to jest mnogością drzew y roślin  
 wszelkiego rodzaju, ktoremi były napełnio-  
 ne wszystkie prawie puste wyspy w tych osta-  
 tnych wiekach odkryte, y świadectwem hi-  
 storyi powiadającej, iż niezmierne po całej  
 ziemi znaydowały się lasy, które potrzeba by-



to wycinać w proporcji iey zaludniania się lub polerowności. Nadczym trzy ieszcze następować uwagi uczynić. Pierwsza iż iezeli iaki gatunek roślin, mógłby nadgradzać stratę materji żyźniacey którą zwierzęta trwonią, podług rozumowania *P. Buffon*, tedy naybardziej lasy, których wierzchołki y liścia więcej zbierają y przywłasczają sobie wody y waporow niżeli wszystkie inne latorośle. Druga, iż zepfucie gruntu, to iest utrata sokow potrzebnych do urodzayności powinna tym prędzey następować, im lepiej uprawia się ziemia, y im dowiecipieyszy mieszkańcy w większey obfitości iey wszelkiego gatunku produktow trawia. Trzecią a to nayważniejszą moją uwagą iest, że owoce drzew obfitszey zwierzęciu dostarczają żywności, niżeli wszystkie inne krzewia; czego ja sam doświadczyłem porównyując produkta dwóch rol iednakowych w wielkości y żywności iedney zasadzoney kasztanami, drugiey zasianej zbożem.

(*Nro. V. kar: 9.*) Między zwierzętami trzwornogiemi dwie naypowfżeczniejsze zachodzą różnice, iedna w kształcie żębów, druga w ułożeniu wnętrzości, zwierzęta owocami ziemi tylko żyjące mają wszystkie zęby płaskie, iako koń, woł, baran, zając: drapieżne zaś mają ie kończate iako kot, pies, wilk, lis. A co do wnętrzości, krzewiożerne mają niektore, iak to naprzykład kizkę kolkową *colon* które się nieznaydują w zwierzętach ścierniożernych. Zdaie się więc że człowiek mając zęby y jelita iako bydła

owocowe powinienby naturalnie wtey byđz umieſzczony klafſſie; y nietylko uwagi anatomiczne to mniemanie ſtwierdzaia, lecz teſz ſtarożytnie piſma bardzo ſa iemu przychylnie. „*Dycearch* mowi *S. Hieronim*, powiada w „ſwoim o ſtarożytnoſciach Rzymkich dziele, „ze za panowania *Saturna*, kiedy ziemia ſa „ma ieſzcze przez ſię była łożną, łożaden „człowiek nieładał mięſa, lecz że wſzyſcy „żyli owocami y leguminami naturalnie ro- „ſnącemi „ (*X. 2. Jowinian.*) To zdanie można ieſzcze weſprzeć powieſciami wielu woiażerow teraźnieyſzych; *Franciſzek Correal* z pomiędzy innych ſwiadczy, że więkſza część nieſzkańcow Łukayſkich, których Hiſzpani przeſadzili nawyſpy Kuba, *S. Domingo* y inne powymierali od iedzenia mięſa. Z czego iawna rzecz iak wiele mogłbym na ſtronę moię wyciągnąć dowodow, z ktorych iednak niekorzyſtam. Bo, ponieważ zdobyć iedyną prawie ieſt przyczyną wſzytkich między drapieźnym zwierzem utarczek, a krzewiożerne w wiecznym z ſobą żyją pokoiu, gdyby rodzaj ludzki był z tego oſtatniego gatunku, oczywiſta rzecz, iżby miał być daleko więkſzą łatwość utrzymywania ſię w ſtanie natury, daleko mniej potrzeb y okazyi do wyiſcia z niego.

(*Nro. VI. kar: 11.*) Wſzytkie umiejętności ktore potrzebują reflexyi, wſzytkie, ktore ſię tylko nabywają przez połączenie wyobrażeń, y naſtępnie ſię tylko doſkonala, zdaia ſię zupełnie byđz nad poięcie człowieka dzikiego, niemaiącego związku z ſobie po-

dobnemi, to jest niemając narzędzia do tego związku służącego, y potrzeb ktoreby go przydatnym czyniły. Jego umiejętność y przemysł kończy się na skakaniu, bieganiu, biciu się, rzucaniu kamieni, y włożeniu na drzewo. Lecz jeżeli niewięcey umie, tedy na wzajem to co umie, umie daleko lepiej niżeli my, ktorzy nie tak tego iako on potrzebujemy; a że te rzeczy iedynie od ćwiczenia y urabiania ciała zawisły y niepotrzebują żadney komunikacyi, ani żadnego postępku od iedney do drugiej, pierwszy zaraz człowiek mógł w nich tak już być biegły, iako iego naypoźniejszy potomek.

Powieści woiażerow pełne są przykładow mocy y rzeźwości ludzi w narodach barbarzyńskich y dzikich; niemniej one ich zręczność y lekkość wychwalaia: a ponieważ oczu tylko potrzeba do uważania tych rzeczy możemy dać wiarę temu, o czym nas zapewniaia oczywiście świadkowie; ia z nich kilka bez braku wyimuję przykładow z pierwszej zaraz książki, która mi się pod rękę nawinęła.

„*Hottentowie*, mowi *Kolben*, lepiej się  
„znaią na rybołówstwie niż Europeyczyko-  
„wie na przylądku dobrej nadziei osiedli.  
„Rownie oni są zręczni z siecią, wędką, o-  
„szczepem w wielkich odnogach morskich  
„iako y po rzekach, niemniej zręcznie  
„chwytaią ryby rękami. Nieporównani są  
„w pływaniu. Spōsob ich pływania ma coś  
„w sobie zadziwiającego, y im tylko samym  
„właściwego. Płyną bowiem prosto się trzy-

„ mając y ręce nad wodą wyciągnione mając  
„ tak że się zdaia chodząc po dnie, w nay-  
„ większym burzeniu się morza, y'gdy bałwa-  
„ ny w ogromne w zdymaia się gory, oni tań-  
„ cują nie iako posalach wznosząc się y spu-  
„ szczając iako kawał drewna.

„ Hottentowie, mowi ieszcze tenże sam  
„ Autor, na podziw są zwinni do polowania,  
„ y szypkości ich biegu wystawić sobie w  
„ myśli niepodobna. Dziwne on się iż nieczę-  
„ ściey swoiey szybkości nazłe używają, co  
„ im się przecie trafia niekiedy, iako można  
„ sądzić z przykładu, który na to daie. May-  
„ tek ieden Hollenderki przybiwszy do przy-  
„ ładku niał, powiada, iednego Hottento-  
„ ta, aby zanim zaniość do Miasta rolę tuto-  
„ niu od dwudziestu około funtow. Gdy o-  
„ ba byli opodal od brzegu, Hottentot spy-  
„ tał się Hollendra czyby umiał biegać? co bie-  
„ gać? odpowiedział Hollender, umiemy do-  
„ brze. Sprobuemy, rzecze Afrykańczyk, a u-  
„ ciekając z tutoniem w okamgnieniu zniknął.  
„ Maytek zawstydzony tą tak cudowną szyb-  
„ kością, niepokusił się gonić go, y niezo-  
„ baczył się więcej ani z tutoniem, ani z na-  
„ iemnikiem.

„ Tak dobrego są oka y tak pewney ręki  
„ że Europeyzykowie zbliżyć się ku nim  
„ niemogą. O što krokow trafiaia kamie-  
„ niem w znak nad szeląg niewielszy; a co  
„ iest dziwnieysza, zamiast przykładania się  
„ y mierzenia do celu ustawicznie się kręcą y  
„ rozmacie zwiaia. Rozumiałbys że ka-  
„ mien ich niewidoma iaka nosi ręką.

X. *du Tertre* powiada też samo prawie o dziczy Antyllkiej, co dopiero mówiło się o *Hottentotach*. Wielbi on, nadewszystko ich zręczność w ubijaniu strzałami ptaków w locie y ryb w wodzie, po które potem w pław chodzą. Dzicz Ameryki północney nie-mniej jest sławna z mocy swoiey y zręczności: a o to przykład z którego można będzie sądzić y o zręczności Indianow Ameryki południowey.

Roku 1746. Indyjczyk z *Buenos Aires* skazany na galery do *Kadyx* prosił Rządu, aby mu pozwolił okupić wolność swoję potykaniem się na publicznych igrzyskach. Obiecał on iż sam uderzy na nayoziuszniejszego dzikiego wołu nic więcej wręku niemając tylko ieden powroz, że go obali, że go weźmie na postronek za tę część ciała, którą mu wyznaczą, że go osiodła, ochętna, nań wsiędzie, y tak dopiero uderzy na dwa inne nayoziuszniejsze ktoreby wypuszczono z klatek, y że ie wszystkie pozabiia w tym samym momencie w którym mu rozkażą, y bez wszelkiey cudzey pomocy, co mu y pozwolono, Indianin dotrzymał słowa, y udało mu się wszystko co obiecał; jakim tego dokazał sposobem, y o wszystkich okolicznościach potyczki można się dowiedzieć w pierwszym tomie in 12mo *Uwag nad Historją naturalną P. Gautier*, z którego ten przykład wyiety. k. 262.

(*Nro. VII. kar. 14.*) Długość życia końskiego, mówi *P. Buffon*, jest iako u wszystkich innych gatunkow zwierząt proporcjonalna do długości czasu ich rośnienia,



„ Człowiek, który czternaście lat rośnie,  
 „ może żyć sześć lub siedm razy tyle, to jest  
 „ dziewiędziesiąt lub sto lat; koń który dorosła  
 „ w czwartym roku może żyć sześć albo  
 „ siedm razy więcej, to jest dwadzieścia  
 „ pięć y trzydzieści lat. Przykłady które-  
 „ by tey regule sprzeciwiać się mogły, są  
 „ tak rzadkie, iż ich nienależy nawet brać  
 „ za wyjątek, z ktoregoby iakieś czynić można  
 „ wnioski; a że słuszniej yz y opaslejsze konie  
 „ mniej potrzebuia do rośnienia ciała, niż  
 „ konie szczupłe, mniej też żyia ciała, y  
 „ starzeia się w piętnastym roku.

(*Nro. VIII. kar: 14.*) Rozumiem iż między zwierzętami owocami a ścierwem żyjącemi powłócznieyszą ieszcze postrzegam różnicę od owej którą wymieniłem w N. 5. ponieważ ta aż do ptaśwa rozciąga się. Ta różnica zachodzi w liczbie dzieci, których nigdy więcej nad dwoie na raz niemiewa rodzaj zwierząt roślinami żyjących, a których pośpolicie więcej bywa u zwierząt drapieżnych. Łatwo jest w tym względzie poznać przeznaczenie natury przez liczbę cyckow, których po dwa tylko bywa u kaźdey samicy pierwszego rodzaju, iako to u kobyły, krowy, sarny, łani, owcy, a po sześć zawsze, lub osm u innych iako luki, kotki, wilezycy &c. kura, gęś, kaczka, ktore są ptakami ścierwożernemi rownie iak orzeł, krogulec sowa, nioła także y wyliadnia wielką liczbę iay, co się nigdy nietrafia gołębiczy, synogarlicy ani innemu ptaśwu, ktore samo tylko iadają ziarno, gdyż te po dwa szczegulnie zno-

szą. Przyczyna, którą tey różnicy naznaczyć można, iest ta, iż zwierzęta żywiące się iedynie trawą y roślinami przebywając prawie po całych dniach na paszy, y będąc przymuszone wiele trawić czasu na żywienie się, nienioگیby karmić wielu razem dzieci, zamiałt że drapieżne nągądaąc się prawie w momencie, mogą łatwiey y częściej powracać do swego płodu y do swego połowu, y nadgrodzić utratę tak wielu na raz mleka. Można by nad tym wwszytkim wiele szczegolnych czynić oblerwacyi y uwag; ale nie masz tu miejsca na to; dołyć żem pokazał w tey części nayogolniejszy natury układ, układ mówię, który nową podaie przyczynę wyłączenia człowieka z klasy drapieżnych zwierząt, y umiśczenia go między zwierzętami krzewożernemi.

NB. Nr. 9. zastąpił Nr. 10.

(Nro. 10. pag: 24.) Sławny ieden Autor biorąc na kredkę szczęścia y nieszczęścia życia ludzkiego, y porównyując dwie summy z sobą doszedł, że ostatnia bardzo przewyższała tamtą, y że ogołem rzeczy biorąc życie dla człowieka nienaylepszym iest darem. Nie dziwi mnie bynaymniey iego wniosek; wyciągnął on wwszytkie swoje rozumowania ze stanu człowieka cywilnego: gdyby był się cofnął aż do człowieka w stanie natury zostającego, można spodziewać się, iżby był inne wcale miał myśli, iżby był postrzegł że człowiek nie iest nieszczęśliwym, tylko ile nim się sam robi, y że natura byłaby w oczach iego usprawiedliwioną. Zaiście niebez pracyśmy się unieszczęśliwili. Kiedy z iedney

strony zważy się niezmierne ludzi mozoły, tyle zgruntowanych umiętności, tyle sztuk odkrytych, tyle sił łożonych, tyle zawalonych przepaści, zrownanych gor, połamanych głazow, spławionych rzek, lasow wykarczonych, wykopanych ieżior, osuszonych bagnisk, niezmiernych gmachow wystawionych na ziemi, morz okrytych okrętami y maytkami; a z drugiey pomyśli się o prawdziwych pożytkach, które z tego wszystkiego na rodzaj ludzki wypłynęły, niemożna nie zdumieć się nad straszną nieproporcjonalnością, która między temi rzeczami panuje, y nieopłakiwać ślepoty człowieka, która podfycając głupią jego pychę, y niewiem iakie prożne sobie samemu dziwienie się sprawuje, że leci z zapalem za wszystkimi nędzami, którym tylko podpadać może, y które dobroczynna natura starała się od niego oddalić.

Ludzie są zli; śmiałe, a ustawiczne doświadczenie wyręcza od dowodzenia tego; z tym wszystkim człowiek jest z przyrodzenia dobry, iakom już zdami się okazał: coż go tedy tak bardzo zepsuło, ieżeli nie zaszło wiego konstytucyi odmiany, uczyniony postępki y nabyta rzeczy zności? Niech kto iak chce wychwala społeczność ludzką, niemnieyszą przecieź będzie prawdą, iż ona nawodzi koniecznie ludzi do wzajemnego nienawidzenia się tym bardziey, im ich interessa przeciwnieysze są sobie, do świadczenia sobie pozornych przyług, a do wyrządzenia w samey rzeczy wśelkiego rodzaju złości. Coż sądzić o z gromadzeniu w którym interes każde-

każdego partykularnego dyktunie mu maxymy w brew sprzeciwiające się maxynom, które interes publiczny zaleca każdemu społeczeństwu, y w którym każdy swoje znajduje szczęście w nieszczęściu drugiego? Niemalż podobno y jednego mającego człowieka, któremu by łakomi jego dziedzice a często y własne dzieci nie życzyły sekretnie śmierci; y jeden na morzu niepoštał okręt którego by rozbicie pocieszną nie było nowiną dla iakiego Kupca, y jednego niepoštałwiono domu którego by nieśłowny dłużnik nie chciał widzieć w ogniu ze wszystkimi papierami, które się w nim znajdują; y jednego nieznajdziesz narodu, który by się nieweselił z klęsk swoich sąsiadów. Tak to, my znajdujemy nałże pożytki w krzywdzie nam podobnych, y zguba jednego pomaga prawie zawsze do upomysłnienia drugiego lecz co jeszcze jest niebezpieczniejsza, publiczne nieszczęśliwości są oczekiwaniem y nadzieją wielu partykularnych. Jedni pragną chorob, drudzy moru, inni wojny, niektorzy głodu; widziałem tak okrutnych ludzi, iż płakali z rozpaczny na sam dopiero pozor urodzajnego roku, a wielki y okropny pożar Londynu, który pozbawił życia lub fortun tylu nieszczęśliwych, więcej podobno niż dzieścię tysięcy osób podzwignął. Wiem że *Montagne* gani *Demadefa* Atenczyka iż wyrobił, że ukarano jednego rzemieślnika, który bardzo drogo przedając trumny wiele zyskiwał ze śmierci Obywatelów: lecz gdy przygany swoiey tę daie przyezynę, iżby taką rzeczą wszystkich karać potrzeba-

trzeba, iawna rzecz iest, że zdanie moje potwierdza. Niech się więc nikt niezastanawia przy błahych naszych życzliwości oświadczeniach, lecz niech wgląda co się w gruncie ferc dzieie y niech zważy, iaki bydź musi stan rzeczy, gdzie wszyscy ludzie są w potrzebie podchlebiania sobie y wzajemnego niszczenia się, y gdzie się rodzą nieprzyjacielami z powinności, a oszustami z interessu. Jeżeli mi powie kto, iż społeczność tak iest ustanowiona, że każdy człowiek zysknie przyśluguiać się drugim, odpowiem, iżby to było bardzo dobrze, gdyby niewięcey zyskiwał szkodząc onymże. Niemaż żadnego tak śluszne-go zysku, ktoregoby nieprzewyższył zysk niesprawiedliwy, y krzywda wyrządzona bliźniemu iest zawżze zyskownieysza, niżeli przyśluga. Nie idzie tu iuż tylko o wynalezienie sposobow zabezpieczenia się od kary, y toć to iest na co szczególniey możnieysy wszystkie swe łożą siły, a słabsi wszystkie swoje przebiegi.

(*Nro. 10. kar. 25.*) Człowiek dziki, gdy sobie poiadł iest w pokoiu z całą naturą y przyjacielem wszystkich sobie podobnych. Przychodziż mu nie kiedy dobiiać się o pośitek? niebierze się nigdy do walki, nie porównawszy wprzod trudności zwyciężenia z trudnością znalezienia gdzieindziej dla siebie pokarmu, y ponieważ pycha nie mieżza się do pojedynku, ten kończy się na kilku pięściorazach, zwycięzca ie, zwyciężony idzie szukać szczęścia, wszystko się uspokoiło. Lecz człowieka zspołecznionego inny iest

(b)



los wcale: chodzi mu nayprzod o opatrzenie się y rzeczy potrzebne, potym wygodne y zbyteczne, za temi idą rokoszy, po tych niezmiernie bogactwa, daley poddani, daley niewolnicy, niema na moment odpoczynku; to ofobliwfa, że im potrzeby mniej są naturalne y nagłe, tym bardziey namiętności pomnażają się, a co gorfsza y moc dogadzania onym, tak dalece, iż po długich pomyślnościach, po pochłonienu znacznych fkarbow y zniszczeniu wielu ludzi, moy bohater skończy w pień wycinaniem wfzytkich, aż poki się nie uyrzy iedynym świata całego Panem. Taki iest w ogólności moralny obraz ieżeli nie życia ludzkiego, przynaymniey ferdecznych człowieka ztowarzyszonego życzeń.

( Nro. 10. kar. 26. ) Porównay bez uprzedzenia, stan człowieka cywilnego z stanem człowieka dzikiego, y policz, ieżeli możesz, iak wiele procz swoiey złości, potrzeb y nędzy pierwfzy nowych otworzył bram bolowi y śmierci. Jeżeli zważyfz trudy umyślówé, ktore nas trawia, gwałtowne namiętności, ktore nas wyniszczaia, y wątłą, zbyteczne prace, ktoremi ubodzy są obfadowani, miękkość iefzcze niebeśpiecznieyszą, ktorey bogaci poddaia się, y ktore fprawia, że iedni umieraia z niedostatku, a ze zbytku drudzy. Jeżeli pomyślifz o dziwotworney miefzaniecie pokarmow, o ich fzkodliwych przyprawach, o zepfutyh żywnościach o sfalfzowanych lekach, o niegodziwości tych ktorzy ie przedaia, o błędzeniu tyh ktorzy

niemi rządzą, o truciznie naczyń w których  
je preparują; jeżeli dasz bacność na różne  
choroby zaszczipione od powietrza zepsute-  
go w tłumach zgromadzających się ludzi, na  
choroby, na które nas wystawia pieśczoney  
spósob życia, ustawiczne na przemian ze  
szkodliwych domów naszych na wolne powietrze  
przechody, używanie sukien branych y zru-  
canych z małą ostrożnością, wszystkie wy-  
kwintności, które zbyt uczynna nasza zmysłowość  
w potrzebny obrocila nałog, y których za-  
niechanie lub odmówienie sobie życiem albo  
zdrowiem przypłacamy, jeżeli policzysz po-  
żary y trzęsienia ziemi, które niszcząc lub  
wywracając miasta całe, gubią ludzi tysiąca-  
mi, słowem jeżeli zbierzesz na nie niebezpie-  
czeństwa, które wszystkie te przyczyny na  
karki nasze ustawicznie ściągają, uczuiesz  
y poznasz iak drogo opłacamy naturze pogar-  
dę jej nauk.

Nie będę tu powtarzał o wojnie, com już  
gdzieindziej mówił; ale życzyłbym, aby lu-  
dzie oświeceni, chcieli czyli odważyli się pi-  
sać w szczególności świata wszystkie niego-  
dziwości, których się dopuszczają w Kofza-  
rach y obozach Liwranci prowiantów y szpi-  
talów Rządzący: zobaczyłoby się, iż fabryka-  
cye nie nadto powszechności tajne, dla kto-  
rych naybitnieysze Woyska próżno sobie ufa-  
ją, więcej gubią ludzi, niż ich oręż nieprzy-  
jacielski wycina, niemniej zadziwiająca jest  
rachuba ludzi, których corocznie morze wy-  
plenienia już to przez głód już przez szkorbut,  
już przez rozbojników, już przez ogień, już

(b) ij

nakoniec przez rozbicia się. Oczywista rzecz, iż potrzeba także przypisać ustanowionej własności, a zatem y społeczeństwu zabójstwa, trucia, rozboje, y kary nawet na te ustanowione zbrodnie, kary mówię potrzebne dla zapobieżenia większym występkom, lecz które za zamordowanie iednego człowieka odbierając życie dwóch albo więcej nieomieszkiwają w rzeczy samey podwajać występiania rodzaju ludzkiego. Ileż bezecnych niewymyślono sposobow na przeskodzenie rodzeniu się ludzi y ofszukanie natury! iuż to przez owe bestialskie y zepsute gusta, które się natrząsaia z najsłodszymszego iey dzieła, gusta, których, ani dzicz ani zwierzęta nigdy nieznały; y które w polerownych krajach z skażoney tylko porodziły się imaginacyi, iuż to przez owe potajemne poronienia, godne owoce rozpuły y zefromoconey uczciwości, iuż przez podrzucanie lub duszenie wielkiey liczby dzieci niewinnych nędzy rodzicielskiey, lub barbarzyńskiego wstydu matek ofiar, iuż na koniec przez rzeżanie tych nieszczęśliwych, których część iestestwa y całą potomność próżnemu śpiewactwu, lub co gorfsza bestyalskiey niektórych ludzi zazdrości poświęcaia, przez rzeżanie mówię, które w tym ostatnim razie dwojako znieważa y krzywdzi naturę raz niegodziwym obeysciem się z temi, którzy ie cierpią, drugi użytkiem do którego są przeznaczeni.

Ale nie maszke tyśięcznych innych pospolitzych y niebezpiecznieyszych ieszcze przypadkow, w których przywileie rodzicow ia-

wnie obrażają ludzkość? iak wiele zakopanych talentow y przymuszonych skłonności przez nierostropną oycow przynukę! iak wiele ludzi byłoby się dystryngwowało w przyzwoitym sobie stanie, ktorzy umierają nieszczęśliwi y nieślawni w innym do ktorego żadnego nie mieli gustu! iak wiele szczęśliwych ale nierównych małżeństw było rozerwanych lub zakłóconych, y iak wiele czystych oblubienic zesromoconych przez ten porządek kondycyi zawsze przeciwny porządkowi natury! iak wiele innych dziwacznych związkow skłóconych przez interes, a zapartych przez miłość y rozum! iak wiele nawet uczciwych y cnotliwych małżonkow są sobie wzajemną katuszą dla tego tylko, że się źle dobrali! iak wiele młodych y nieszczęśliwych ofiar skąpstwa swoich rodzicow zatapiają się w występkach, lub przepędzają smutne życia iwego chwile w szłochach, y ięczą w nierozstrzygłych okowach, z ktorych się serce wyrывa, a ktore złoto tylko uwiło. Szczęśliwi nie kiedy owi ktorym ich męstwo y cnota wydzierają życie wprod niżby barbarzyńska przemoc przymusiła ich wieśdź ie w rozpacz y lub zbrodni. Daruycie mi oycowie y matki nigdy dosyć nieopłakani, rozrzewniam poniewolnie żałość waszą! lecz bodayby rzezczone ofiary służyły za wieczny y straszny przykład każdemu, kto tylko śmie w imie fałszywego natury, iey najsświętsze gwałcić prawo!

Jeżelim tylko o owych źle spoionych mowił związkach, ktore są dziełem naszej Po-

licy, znaczyć się, iż te które miłość y sym-  
patya kleiła są zupełnie wyięte od wszelkich  
nieprzyzwoitości? Cożby było gdybym  
przedsięwziął pokazać, że rodzaj ludzki jest  
zarażony w samym swoim źródle, y aż  
w najsświętszym ze wszystkich węzle, gdzie  
nie śmieją więcej słuchać natury nieporo-  
dziwszy się wprzód fortuny, y gdzie nie rząd  
cywilny zmieszawszy występki y cnoty, po-  
wściągliwość staie się niegodziwym warun-  
kiem, a odmowieniem życia sobie podobne-  
mu uczynkiem ludzkości? Lecz nie żdziera-  
jąc zasłony, która tyle okropności zakrywa:  
przestańmy na wytchnięciu złego, któremu  
inne lekarstwem być powinny.

Przydamy do tego wszystkiego mnostwo  
rzemioł niezdrowych, które skracają życie  
lub psują temperament, iakimi są górnictwo,  
różne preparowania metalow y miner a na-  
dewszystko ołowiu, miedzi, merkuryusza,  
koboltu, arszenu, owe inne niebezpie-  
czne rzemioła; które co dzień odbierają ży-  
cie tylu rzemieślnikom, pobliaczom dachow,  
cieślom, mularzom, kominiarzom, połączmy  
mówię wszystkie te razem rzeczy, a będzie-  
my mogli widzieć w ustanowieniu y wydo-  
skonaleniu społeczności, przyczyny przepie-  
nienia się rodzaju ludzkiego, nie od iednego  
filozofa przestrzeżonego.

Zbytek któremu niepodobna zapobiec u lu-  
dzi łakomych na swoje własne wygody y po-  
ważenie od drugich, dokonywa nareszcie złe-  
go, które społeczności zaczęły, y pod pre-  
textem dania sposobu życia ubogim, którycl.



nie trzeba było robić, uboży wszystkich innych, y czy później czy prędzey ogółac kray z ludzi.

Zbytek jest to lekarstwo daleko gorsze niż sama choroba, którą zamierza leczyć albo raczey sam on naywiększą jest chorobą, do iakiegokolwiek bądź małego bądź wielkiego zakradnie się Państwa, która aby żywić gromady sługalców y nędznych, ktorych narobiła, dręczy y ruynuje rolnika y obywatela: właśnie iak owe dopiekające południowe wiatry, które okrywaiąc ziółą y trawy pożeraiącym gadem, odeymuią żywność użytecznym bydłom, y niosą głód y śmierć wszędzie gdzie się tylko czuć dadzą.

Ze społeczności y zbytku, który ona rodzi, wypływaią wyzwolone y mechaniczne kunszta, handel, nauki y wszystkie te użyteczności, które zaostrzaią przemysł, bogacą y gubią Krolestwa. Przyczyna tey zguby bardzo jest prosta. Łatwo widzieć, iż z natury swoiey rolnictwo naymniey ze wszystkich innych zyskowne bydz musi, ponieważ iego produkt będąc nieuchronnie dla wszystkich ludzi potrzebny, cena też tegoż produktu musi bydz proporcjonalna maiątkom nayuboższych. Z tegoż samego początku tę wyciągnąć można regułę, iż w ogólności rzemiosła są zyskowne w stosunku odwrotnym swoiey użyteczności, y że naypotrzebniejszy muszą nakoniec naywiększemu podpaść zaniedbania. Przez co wydaie się, co myśleć należy o prawdziwych pożytkach prze-

myślu, y o rzetelnym skutku, który z iego szerszenia się wynika.

Te są znaczniejsze przyczyny wszystkich nieszczęśliwości, w które bogactwa wtrącają nareszcie nayszczęśliwsze na pozor narody. Im bardziey przemysł y kunsztą szerszą się y kwitną, tym więcey rolnik pogardzony, uciśniony podatkami potrzebnemi do utrzymywania zbytku, y skazany na pędzenie życia swoiego w pracy y głodzie, opuszcza swoje role, y idzie szukać chleba w Mieście którego tam donosić był powinien. Im bardziey stolice głupie dziwiącego się Pospolstwa oczy blaskiem swym przerażają, tym serdeczniey ięczyć by należało nad opuszczonemi wioskami, rolami odłogiem leżącemi, y gościeniami pełnemi nieszczęśliwych obywatelów puszczających się na żebraczkę lub rozboy, y przeznaczonych kończyć kiedyś nędze swoje na haku lub gnoiu. Tak to Państwo bogacące się z iedney strony, słabieie y wypada z ludzi z drugiey, y nayıpotężniejsze Monarchie po wielu podiętych prawach, aby zostały bogate y puste, kończą się idąc na łup narodow ubogich, które dały się uwieść fatalney naiechania ich pokusie, y które bogacą się y słabieją wzajemnie, aż poki nie zostaną same naiechane y zniszczone od innych.

Niech nam kto raczy wytłomaczyć co mogło wyprowadzić owe barbarzyńcow wylewy, które przez tyle wiekow Europę, Azją, y Afrykę, pochłaniały. Czyliż one dōwcipnym swoim kunsztem, mądrym prawom

wyborney polityce te tak wielką swoją ludność winny były? Niech nasi mędrcomie powiedzą nam dla czego zamiast rozmnożenia się aż do tego punktu ci ludzie okrutni y grubi bez oświecenia, bez wodzy, bez edukacyi nietłukli się y niemordowali na wzajem co moment odbiiając sobie paszą lub połów? Niech nam wytłomaczą iako ci biedacy śmieli nawet spojrzeć w oczy tak wydoskonalonym iakiemyśmy byli, ludziom tak ćwiczone mającym wojska, tak piękne xięgi, tak rozumne prawa? Nakoniec dla czego od wydoskonalenia się społeczeńości w krajach pułnocnych y po tylu podjętych pracach aby nauczono ludzi wzajemnych ich obowiazkow, y sposobu życia przyjemnie y spokojnie z sobą, niewidziemy aby coś stamtąd wychodziło podobnego do owych rzeczy, ktore niegdys z owego zakątku wychodziły? Lękam się, aby mi kto nie odpowiedział na koniec, że wszystkie te wielkie rzeczy, to jest: kunszta, nauki, rzemiosła, y Prawa były bardzo roztropnie od ludzi wynalezione iako zbawienny pomor zapobiegający niezmiernemu mnożeniu się ich rodzaju, aby ten świat, ktory nam jest wyznaczony, niestał się z czasem nadto mały dla swoich mieszkańców.

Coż tedy! trzebaż rozstrzygnąć społeczeńości zniszczyć moie y twoie, powrócić do lasow aby żyć z niedzwiedziami? Zwyczajny to jest przeciwnikom moim wniosek, ktory tak rad jestem uprzedzić, iako zawstydzić ich, że go uczynili. O wy! ktorym głos niebieski slyszec się wcale nie dał, y którzy inney dla swego rodzaju nie widzicie otuchy, tylko

aby skończyć w pokoiu to krotkie życie, wy ktorzy możecie wśrzed miast wasze szkodliwe nabytki, wasze niespokoyne duchy, wasze zepsute ferca, y wasze wyuzdane chuci zostawić, wroćcie się, ponieważ to od was zawisło, do dawney waszey y pierwiastkowej niewinności, uciekaycie w lasy gubić z oczu y pamięci zbrodnie współczesnych sobie, ani lękaycie się upodlenia waszego rodzaju odrzucając iego światła, aby odrzucić iego występki. Co zaś się tycze ludzi mnie podobnych, ktorych namiętności zepsuły na zawsze pierwiastkową prostotę, ktorzy niemoga się już żywić korzonkami y bukwia, ani się obeyśdź bez Prawy y Rządow; ci ktorzy w pierwszych swoich rodzicach nadprzyrodzonemi natkami uczczeni zostali, ci ktorzy upatrywać będą w intency nadawania czynnościom ludzkim moralności, ktorey od dawności nie miały, ducha przykazania, obojętnego z samego siebie, y niezrozumiałego w wszelkim innym systemacie, słowem ci ktorzy są przekonani, że głos Boski wezwał cały naród ludzki do oświecenia y szczęśliwości duchow. niebieskich; wszyscy ci mowie starać się będą, przez ćwiczenie się w cnotach, ktore obowiązują się pełnić, ucząc się ich poznawać, zasługiwać na zapłatę wieczną, ktorey się za nie spodziewać powinni: poważać oni będą sobie podobnych y im wysługiwać się z całej swojej siły, skrupulatnie prawom y ludziom, ktorzy ich są sprawcami y doglądaczami; szanować nade wszystko będą dobrych y mądrych Krolow

ktorzy potrafią uprzedzać poprawiać lub pokrywać owe mnoſtvo bezprawioſw y nieſzczęść gotowych zawſze do nas przywale-  
nia, ożywiać będą gorliwość tych zacnych  
wodzow okazując im bez boiaźni y pod-  
chlebstwa wielkość ich urzędu, y ſurowość  
obowiązku : lecz nie przeto mniey pogar-  
dzać będą uſtawienie, które utrzymywać  
ſię nie może, tylko z pomocą tylu ſzano-  
wnych ludzi, ktorych często pozbydźby ſię  
chciano, y z ktorego pomimo wſzyſtkich ich  
uſilnoſci więcey zawſze prawdziwych nie-  
ſzczęśliwoſci niź pozornych pożytkow wy-  
pływa.]

( *Numero 10.* ) Z pomiędzy ludzi  
ktorych znamy już z widzenia już z podania  
hiſtorykow już z opisu woiażerow, iedni ſą  
czarni, drudzy biali, inni ogorzeli, iedni no-  
ſzą długie włoſy, drudzy mają niby welnę kę-  
dzierzawą; iedni ſą prawie cali obroſli, dru-  
dzy brody nawet niemają; bywały y może  
ſą ieſzcze narody ludzi olbrzymiego wzroſtu  
a odłożywſzy na ſtronę baykę o Pygney-  
czykach, ktorych pewnie nadto znalazno, wie-  
my, iż Lapończykowie a nadewſzyſtko Gren-  
landczykowie ſą daleko niźſzemi od mierne-  
go wzroſtu człowieka: powiadaia nawet, iż  
ſię całe znajdunia hordy mające ogony na-  
kſztałt czwornogich zwierząt, y niewierząc  
ślepo powieſciom *Herodota*, y *Kteſyafza*,  
można przynajmniej to bardzo do prawdy  
podobne mniemanie z nich wyciągnąć, że  
gdyby można było dobre czynić obſerwacye  
za dawnych owych czaſow, kiedy rozmaite na-



rody daleko odmienniejszym od siebie niżeli dzisiaj żyły sposobem; postrzeżonoby także było w postaci y składzie ich ciała daleko większą odmienność. Wszystkie te przykłady, które niezbitemi stwierdzić można racjami, tych tylko dziwić mogą, którzy się przyzwyczaili te szczególne uważać rzeczy, które ich otaczają, y którzy nieznają iak wiele może różność klimatow, powietrza, pokarmow, sposobu życia, y wszystkich ogólnie okoliczności, a na delfszytko, którzy niewiedzą, iak, niezmierna jest moc iednychże przyczyn, gdy statecznie czynność swoją wywierają na długi ciąg pokoleń. Dzisiaj kiedy handel woiaże y podboie bardziey łączą różne z sobą narody, y gdy sposoby ich życia zbliżają się bez ustannie ku sobie przez częstą komunikacyą postrzegamy, że niektore kraio-  
we różnice zmniejszyły się, y tak każdy może miarkować, iż dzisiajsi Francuzi nie są już owemi dorodnemi białemi y płowo zarastającemi mężczyznami, iakiemi ich malują łacińscy dzieiopisowie, lubo czas złączony z mieszaniną Normandow y Frankow równie białych y płowo zarastających powinien był naprawić co zagefzczenie się Rzymian mogło ubliżyć skutkowanui klimatu w naturalney postawie y kolorze mieszkańcow. Wszystkie te uwagi, postrzeżenia nad różnościami, które tyliączne sprawić mogły y w samey rzeczy w rodzie ludzkim sprawiły, czynią mi podeyrzenie, czyli różne zwierzęta podobne do ludzi, brane od woiażujących za bestye bez examinowania onychże, albo

z przyczyny niektórych odmienności które w powierzchownym ciała składzie postrzegali, albo tylko, że te zwierzęta niegadały, nie były w rzeczy samej prawdziwie dziłkami ludźmi, których gniazdo zdawna po lasach rozproszone nie miało sposobności y okazji wydobycia, że tak powiem żadney władzy dufzncy, nienabyło żadnego stopnia doskonałości, y znaydowało się ieszcze w stanie pierwotnym natury, stwierdzam przykładem co mówię.

„ Znayduie się, mowi tłumacz historyi wojazów, w Krolestwie Kongańskim wiele o-  
 „ wych wielkich zwierząt, których zowią  
 „ *Orangs-outangs* w Indyach wschodnich,  
 „ które sızodkuia niby między rodzaiem ludzi y wielo małpami (*babbio*) *Battel* po-  
 „ wiada, że w lasach Maiombskich w krolestwie Loango widzieć się daia dwa gatunki  
 „ dziwotworow, z których większe zowią się  
 „ *Pongos* drugie *Enjokos*. Pierwsze zupeł-  
 „ ne maia podobieństwo z człowiekiem lecz  
 „ daleko są grubsze, y bardzo wysokie, przy-  
 „ twarzy ludzkiey, oczy bardzo zapadłe, ręce,  
 „ policzki, uszy bez sierści wyiawszy  
 „ brwi, które maia bardzo długie. Lubo  
 „ reszta ich ciała dosyć iest obrosła, włosy  
 „ te iednak nie są gęste, y maia kolor  
 „ brunatny, słowem, iedną one tylko częścią  
 „ rożnią się od ludzi, a tą iest noga, u ktorej  
 „ łyd nie niemałz. Chodzą na dwóch  
 „ nogach trzymając się ręką za włosy u szyi,  
 „ mięszkaia w lasach, typiaia na drzewach  
 „ gdzie robia sobie niby daszek, który ich

„broni od deszczu. Pokarmem ich są o-  
„woce lub orzechy leśne. Nigdy mięsa nie  
„jedzą. Negrowie wędrujący przez lasy  
„mają zwyczaj na noc rozpalać ognie. U-  
„ważają oni, że rano po ich odejściu Pon-  
„gowie zbiegają się na ich miejsce do  
„ognia, y poty od niego nie odchodzą, po-  
„ki nie zgaśnie: gdyż pomimo wszelkiej  
„przemysłności swojej tyle niemała rozu-  
„mu, aby go utrzymywali przykładając  
„chrostu. „

„Chodzą nie kiedy kupami y zabijają Ne-  
„grytów przechodzących przez lasy. Uderza-  
„ją nawet na sioniow, które przychodzą paść  
„się na zamieszkałe od nich miejsce, y tak  
„im dokuczają pięściami lub kijami, iż te  
„uciekać z rykiem muszą. Nigdy żywcem  
„Ponga schwytać nie można, gdyż tak są mo-  
„cni, iż dziesięciu ludzi niepotrafiłoby iedne-  
„go z nich utrzymać. Ale Negrowie wiele  
„chwytają młodych zabijwszy im matkę, do  
„której ciała dzieci mocno się przypinają.  
„Gdy iedno z tych zwierząt zdechnie, inne  
„przykrywają ciało iego gałęziami lub liściem.  
„*Pierchas* przydaie, iż mówiąc z *Batelem*  
„zusił się iego dowiedzieć, że ieden Pon-  
„gos porwał mu młodego Murzynka, który  
„przez cały miesiąc między temi Zwierzę-  
„tami przymieszkiał, gdyż te nic złego  
„nieczynią ludziom, których złapią, przy-  
„najmniey kiedy ci nie patrzą na nie, iako  
„to młody Nigryta dobrze uważył. *Bat-*  
„*tel* nie opisał drugiego gatunku dziwo-  
„tworów. „

„ Dapper przyświadcza, iż Krolestwo Kon-  
 „ gańskie pełne jest tych zwierząt, które  
 „ w Indyach noszą imię *Orangs-Outangow*,  
 „ to jest mięszkańców leśnych, a których  
 „ Afrykanie zowią *Quois Morros*. Ta bestya  
 „ mowi on, tak jest podobna do człowieka  
 „ iż przyszło na myśl niektórym wojaże-  
 „ rom, czyby ona z kobiety y małpy niepo-  
 „ chodziła, które to urojenie sami nawet  
 „ Nigrytowie odrzucają. Jedno z tych zwie-  
 „ rząt było przewiezione z Kongo do Hol-  
 „ landyi, y prezentowane Xiążęciu Arau-  
 „ zykańskiemu *Fryderykowi Henrykowi*. Mia-  
 „ ło wzrost trzechletniego dziecięcia, tu-  
 „ szy było frzedniey, lecz okrągłe y propor-  
 „ cyonalne, bardzo żywe y szypkie, nóg  
 „ mięsistych y mocnych, z przodu gołe, lecz  
 „ z tyłu okryte czarnemi włosami. Na pier-  
 „ wże weyrzenie twarz iego zdawała się twa-  
 „ rzą człowieka, ale nos miało płaski y zakrzy-  
 „ wiony, uszy iego były także uszami ludzkie-  
 „ mi, pierśgdyż była samica, wydatna y peł-  
 „ na, wkleśły pępek, barki bardzo dobrze  
 „ złożone, ręce podzielone na palce, łady  
 „ y pięty tłuśte y mięsiste. Chodziło czę-  
 „ sto prosto na swoich nogach, y mogło uno-  
 „ sić dosyć znaczne ciężary. Gdy chciało  
 „ pić brało iedną ręką za nakrywkę Kusła  
 „ a drugą za dno. Potym z wdziekami war-  
 „ gi sobie ocierało. Do spania kładło się  
 „ pod głowę podścielając poduszkę y tak  
 „ się dobrze okrywaiąc, iżbyś rozumiał, że  
 „ to człowiek w łożku. Nigrytowie dziwne  
 „ rzeczy o tym zwierzu wygadywaią. Upe-

„wniaią oni, iż nietylko kobiety y dziew-  
 „częta gwałcą, lecz że też y na zbroynnych  
 „mężczyzn uderzać odważaia się, flowem  
 „wielkie jest podobieństwo, iż to jest sa-  
 „tyr starożytnych pisarzow. *Meroila* nie  
 „o innych pewnie mowi zwierzętach gdy  
 „powiada, że Nigrytowie na swoich ło-  
 „wach chwytaią nie kiedy mężczyzny y  
 „niewiasty dzikie. „

Jest ieszcze wzmianka o tym gatunku czło-  
 czo-kształtnych zwierząt w trzecim tomie  
 teyże samey historyi podróžow pod imie-  
 nem *Beggos*, y *Mandrills*, lecz wracani się  
 w tey mierze do powieści poprzedzaiących.  
 Znaydujemy w opisanu tych mniemanych  
 dziwotworow podziwienią godne podobień-  
 stwa z rodzaiem ludzkim, a mnieysze dale-  
 ko różnice, niżby mogły zachodzić między  
 człowiekiem a człowiekiem. Nie widzie-  
 my wcale w tych mieyscach przyczyny na  
 ktorych się autorowie zasadzaią odma-  
 wiając tym, o ktorych tu mowa, zwie-  
 rzętom nazwiska ludzi dzikich; ale łatwo jest  
 domyśleć się, iż to czynią dla ich głupoty  
 y że nie gadaia, lecz to przyczyny bardzo  
 słabe dla więdujących: że lubo organy gło-  
 sowe są człowiekowi naturalne, sam iednak  
 głos nie jest mu przyrodzony, y dla pozna-  
 waiących aż do iakiego stopnia usposobie-  
 nie do doskonałenia się mogło wynieść czło-  
 wieka zespolęcnionego nad iego stan pier-  
 wiastkowy. Kilka wierszy, ktore zamykaią te  
 opisanía, mogą nami nadadź do zrozumienia,  
 iak te zwierzęta źle bardzo uważano, z ia-  
 kim



kim przefądem przypatrywano się onymże. I tak na przykład nazywają ich monstrami, a przyznają, że się płodzą. W iednym mieyscu Battel powiada, że Pongos zabijaia Nigrytow przechodzących przez lasy; na innym *Purchas* przydaie, iż im nic złego nie robią, gdy ich nawet złapią przynajmnię kiedy im się Nigrytowie nieprzypatrują. Pongos zgromadzaia się około ognia roznieczonego przez Nigrytow, gdy ci odeyda, y odchodzą nawzajem gdy ogień zgaśnie, o toż czyn, zobaczmy teraz wyłożenie postrzegacza; *ponieważ przy wielkiej zručności nie mają tyle rozumu, aby go utrzymywali drem przykładaiąc.* Radbym się dowiedział iakim sposobem Battel albo iego wypisiciel *Purchas* mogli wiedzieć że odeyscie Pongów było raczey skutkiem ich głupstwa a niżeli woli, w kraju takim, iakim iest Loan-go, ogień nie iest rzeczą bardzo potrzebną zwierzętom, i ieżeli Nigrytowie, rozpalaią go, tedy to czynią nie tak dla zimna, iako dla odstraszenia drapieżnych bestyi: bardzo więc naturalnie wypada, że nabawiwizy się przez czas nieiaki płomieniem, albo rozgrzawizy się dobrze, przykrzą sobie Pangowie na iednym długo zostawać mieyscu i odchodzą na paszą która więcej potrzebuie czasu, niż gdyby iadali mięso. Do tego wiemy iż większa część zwierząt, nie wymuiąc człowieka, są gnuśne, y że unikaią wszelkich zachodow, ktore nie są koniecznie potrzebne. Na koniec nie zdaię się, aby Pongos, ktorych tak wychwalaia przemysłność y siłę

Pongos umiający grześć swoich umarłych y robić sobie dachy z gałęzia, nieumieli utrzymywać ognia. Pamiętam, iż widziałem małpę to czyniącą, czego przyznać niechęć aby Pongos czynić mogli, prawda, iż czyni innym na ow czas mając myśl zaprzatnioną, ten sam błąd popełniłem, który naszym woiażerom wytykam, to jest zaniedbałem dochodzić, ieżeli zamysłem małpy było podniecać ogień, czyli też iakobym bardziey sądził, po prostu naśladować czynność ludzką. Cożkolwiek bądź iawna rzecz jest, iż małpa nie jest gatunkiem człowieka, nie tylko dla tego, że niema daru mowienia, lecz nade wszystko, że iej schodzi na przyniocie doskonałenia sie, ktory jest istotną cechą rodzaju ludzkiego. Wszakże względem Pongos y Orang-Outangow tak dokładnych nieczyniono doświadczeń, aby z nich podobny wyciągnąć można wniosek. Znalesęby przecież można frzodek, przez ktoryby, ieżeli Orang-Outang y inne są gatunkiem człowieka, naynieprzebiegleysi obserwaterowie mogli sie o tym nawet z przekonaniem zapewnić; ale prócz tego, iż iedno pokolenie niewystarczyłoby na to doświadczenie, należy ie ieszcze mieć za niepodobne, boby trzeba aby to co jest tylko domysłem, było dowiedzione za prawdę niż na próbę, mającą przekonać o prawdzie możnaby się niewinnie odważyć.

Skwapliwe y ktore nie są owocem oświeconego rozumu o rzeczach sądzenia miarę częstokroć przebierają. Nasi woiażerowie

robią bez ogrodki bestyami pod imieniem: *Pongos Mandrils Orang-Outang* te same iestestwa, z których pod imieniem Satyrów, Faunów, Sylwanów, starożytni trwożyli sobie bóstwa. Może po dokładniejszych roztrząśnieniach pokaże się, że to nie są ani bestye ani bogi, lecz ludzie, tym czasem zdaniem się, iż równie stośować się możemy w tej mierze do *Merolli* zakonnika uczonego oczywistego świadka, który przy wszelkiej swoiey szczerości przestawał bydź człowiekiem rozumnym, iako do kupca *Batte'a*, do *Dappera*, *Purchassa* y innych iego wypisicielew.

Jakże, myślemy, sądziliby podobni obserwatorowie o dziecięciu znalezionym Roku 1694. o którym dawniej mówiłem, które żadnego niedawało znaku rozumu, chodziło na nogach y rękach niemowiło żadnym językiem y wydawało głosy w niczym do ludzkich niepodobne. Wiele upłynęło czasu, powiada ten sam Filozof który mi tego użyczył przykładu, nim było w stanie wyrzeczenia kilku słów, lubo y te bardzo bezecznie wymawiało, Jak tylko mogło gadać pytano się go o pierwśy iego stan, lecz niewięcey ono pamiętało o nim, iako my pamiętamy co się z nami działo w kolebce. Gdyby nięszczęściem to dziecię wpadło było w ręce naszych woiażerów, niemożna wątpić, iż postrzegłszy iego niemotę y zgłupiałość, byliby ie albo nazad w las puscili, albo zamknęli w klatce, po czym byliby o nim uczenie pisali w pięknych swoich powie-

(cuj.)

ściach, iako o bestyi bardzo ciekawey wielkie mającyy podobieństwo z człowiekiem.

Od trzech lub czterech set lat iako męczkańcy Europy po innych rozpościerają się świata częściach, wydaia bez ustanku nowe coraz o podróżach y ciekawościach książki, iestem przeświadczony, iż na samych tylko Europeyzykach znamy się, lubo ieszcze pewna iest, bacząc na śmieszne przesady, które między uczonemi nawet dotąd panują, że każdy pod okazałym nazwiskiem nauki o człowieku, bierze tylko naukę o ludziach swego kraiu. Darmo mają partykularni iezdźić i powracać, zdaie się że filozofia niewędrnie, a filozofia też iednego Narodu mała służy drugiemu, przyczyna tego iest oczywista, przynajmniej co do odległych okolic; czworakiego tylko gatunku ludzie wielkie odprawiają woiaże, marynarze, kupcy, żołnierze y misyjonarze, aliści spędziewać się nienależy, aby w pierwszych trzech klasach dobrzy znaydowali się obseruatorowie, a co się tycze czwartey, zatrudnieni zacnemii powołania swojego obowiązkami, chociażby niepodlegali przesądom stanu, iako wszyscy inni podlegaia, wierzyć potrzeba, iżby niełatwo chcieli dochodzić rzeczy, które się zdaia samey służyć ciekawości, y któreby ich odciały od prac daleko użyteczniejszych na które się poświęcili. Do tego, aby opowiadać Ewangelią, gorliwości tylko potrzeba, a Bog refzję opatrywać będzie; lecz aby poznać z gruntu ludzi, potrzeba przymiotow, których Bog nieobowiązał się do-

starzać nikomu, y które nie są zawsze wydziałem świętych. Niemafz xiążki opifiająey podroże, gdzieby nie było opifiania charakterow y obyczaiow, lecz iak się dziwić przychodzi nyrzawszy, iż owi ludzie którzy tyle opifali rzeczy, niepowiedzieli, tylko co inż każdy wiedział, niepostrzegli na drugim śwjata końcu, tylko coby mogli byli postrzedz niewychyliwszy się z swoiey dziedziny, y że prawdziwe owe wykressy y cechy, które rozgatuunkują narody, y biał w oczy ftworzone do widzenia, zawsze prawie z pod ich oczu wymykały się. Z tad poszło owo ładne w moralności przyślowie, tak utarte od tłoku filozofującego, iż ludzie są wszędzie iednacy, iż mając wszędzie iednakie namiętności y wady, nieużyteczna iest chcieć szczególne naznaczać charakter y różnym narodom: co na iedno właśnie wychodzi, iak gdyby kto mówił, iżby niemożna, rozeznać Piotra od Jakóba ponieważ oba mają po iednym nosie, iedney gębie, y dwa oczy.

Nieuzyrzemyż inż nigdy szczęśliwych owych czałow, kiedy ludzie pospolici wtrącać się niebędą do filozofowania, ale kiedy Platonowie, Talefowie, Pytagoresowie zapalenie pragnieniem umiętności przed się brać będą naydalsze wędrowki iedynie dla dochodzenia rzeczy, y poydą o podał zrzucać z karkow swoich iarzmo przesądow oyczystych, uczyć się poznawać ludzi, ich między sobą podobności y różnic y nabywać powfszechnych owych wiadomości, które nie są przywiązane do iednego wieku lub iedne-



go z wyłączeniem wszystkich innych, kra-  
iu, lecz które każdemu mieyscu y każdemu  
służąc czałowi, są, że tak powiem pospoli-  
tą mędrcom umiejętnościa.

Dziwujemy się wspaniałości niektórych cie-  
kawych meżow, którzy albo sami wołażowa-  
li, albo wielkim wyśyfałi nakładem na dale-  
kie po Wschodzie woiaże uczonych y ma-  
larzow dla odmalowania smutnych starożytney  
budowli okrucow, y wykryślenia lub prze-  
kopiowania napisow; lecz poiać nie moge iak  
to w wieku w którym się każdy szczyci z  
wielkicy wiadomości rzeczy, y dwóch nie-  
znayduie się ludzi, przyiażnia złączonych  
bogatyeh, ieden w pieniądze a drugi w ro-  
zum, kochaiących chwałę, y wzdychaiących  
do nieśmiertelności. z których by ieden po-  
święcił dwadzieścia tysięcy talerow z swo-  
ich dostatkow, a drugi dziesięć lat życia na  
znakomity koło świata woiaż, dla rozważania  
nie iuż kamieni y roślin, lecz ludzi y obyca-  
iow, y którzyby po tylu wiekach łozonych  
na mierzenie y przegładanie domu, domy-  
ślili się na koniec poznać iego mieszkań-  
cow.

Akademikowie, którzy przebiegli połu-  
cne Europy y południowe Ameryki krainy  
mieli raczey zamiar zwiedzenia ich po ge-  
ometrycznemu niż po filozowsku. Z tym  
włzyśkim. ponieważ tak dobreńi filozofani  
iak geometrami byli, niemożna mieć za zu-  
pełnie nieznaione te kraie, które wiedzili  
y opisałi *Condemine* y *Maupertuis*, Jubiler  
*Chardin*, który świat obieżdżał iako drugi

Platon, nie nieopuścił, co można było mówić o Persyi: Chiny byli przeyrzane od Jezuitow. *Kempfer* nieżele tę trochę Japonii którą widział, małnie. Procz tych doniesień żadney inney niemamy znajomości narodow oryentalnych, iedynie od tych odwiedzanych Europeyczykow, którzy trokliwsi są o napełnienie workow niżeli głów swoich. Cała ieszcze Afryka y liczni iey mieszkające równie osobliwsi mający charakter, iako y kolor ciała pozostaie do roztrząśnienia; cała ziemia okryta iest narodami, których ledwie nazwiska znamy, a kuszemy się sądzić rodzaj ludzki! niechnoby iaki *Montesquieu*, iaki *Buffon*, iaki *Diderot*, iaki *Duclos*, iaki *d'Alembert*, iaki *Condillac*, lub inni tego gatunku ludzie woiażowali końcem oświecenia swoich współobywatelow, uważali y opisywali, po swojemu Turcyą, Egipt, Barbarią, Cesarstwo Marokańskie, Gwineę, Kafireryą, głęboką Afrykę y iey brzegi wschodnie, brzeg Malabariski, Państwo wielkiego Mogola, okolice Gangesu, Krolestwa Syamskie, Peguańskie, Awanskie, Chiny, Tartaryą a nadewszystko Japonią: potym na drugim pofsferzu Meksyk, Peru, Chili, Ziemię Magellańską, nie przepominając Patagonow bądź prawdziwych, bądź fałszywych. *Tickumani*, *Parugnau*, gdyby można było *Brazylii*, na koniec *Karaibow*, *Florydy* y wszystkich dzikich okolic, nad który woiaż żadnego niemasz użyteczniejszego y żadnego któryby więkzey potrzebował pilności, niechnoby ci nowi *Herkulesowie* powrociwszy z

tych pamiętnych obiegow wzięli się do pisania powolnego czasu historyi naturalney, moralney i polityczney tego co widzieli, uyrzelibyśmy dopiero świat nowy z pod nich wychodzący piora, y tak dopiero nauczylibyśmy się nasz własny poznawać: trzymam iá, kiedy takowi obserwatorowie powiedzą o tym lub owym zwierzęciu, że jest człowiekiem, y o innym że jest bestyą, potrzeba im będzie wierzyć, lecz wielką by to było prośtota, łożować się w tey mierze do grubych owych wędrowników, o których przychodziłoby niekiedy podobne zadawać wątpliwości, iakie oni podęymują się rozwiązywać o innych zwierzętach

(*Nro. 11. kar. 33.*) To mi się zdaie bydź aż nadto oczywiste, y niemogę poiać iakie filozofowie nasi mogą naznaczać źródło namiętnościom, które w człowieku naturalnym upatrują. Wyiawszy iedną potrzebę fizyczną ktorey sama natura wyciąga, wszystkie inne potrzeby nie są potrzebami tylko przez nałóg, przed którym niebyły niem, albo przez żądze, nieżądany zaś, czego nieieśteśmy w stanie poznania, z kąd wypływa, że ponieważ dziki człowiek niepragnie tylko tych rzeczy które zna, y nie zna tylko te których posiadanie iest w Jego mocy, lub łatwe do nabycia, nic nie powinno bydź tak spokojne, iak Jego dusza, y nic tak ograniczone iak Jego roznm.

(*Nro. 12. kar. 34.*) Znaydnie się w rządzie cywilnym Lokkijusza zarzut który mi się zdaie pozorniejszy niż abym go miał pominąć. Ponieważ końcem ztowa-

„ rzyśzenia się mężczyzny z kobietą: mowi  
„ ten filozof, nie samo tylko jest płodzenie  
„ ale też utrzymywanie rodzaju, to towa-  
„ rzystwo trwać powinno y po spłodzeniu  
„ przynajmniej tak długo, ile potrzeba do  
„ żywienia y pielegnowania spłodzonych; to  
„ jest poki nie będą w stanie opatrywania  
„ sami sobie potrzeb. Widziemy, iż tę regułę  
„ którą nieskończona Stworzyciela mądrość  
„ dziełom rąk swoich przepisała, zachowują  
„ statecznie, y z wielką dokładnością  
„ stworzenia niższego od człowieka rzędu.  
„ U tych zwierząt: które żyją trawą społeczeń-  
„ stwo samca z samką poty tylko trwa  
„ poki uczynek łączenia się, ponieważ cy-  
„ cki maczyne będąc dostateczne do żywie-  
„ nia dzieci, poki niebędą mogły gryść tra-  
„ wy, samiec przestaje na zapłodzeniu, y nie-  
„ miesza się potym ani do samicy ani pło-  
„ du, do którego żywienia nic się przyło-  
„ żyć niemoże. Lecz względem zwierząt dra-  
„ pieżnych, społeczeństwo to trwa dłużej  
„ z przyczyny, że ponieważ matka niemoże  
„ razem przysposabiać sobie samey żywno-  
„ ści y żywić swoich dzieci swoją szczegol-  
„ nie zdobyczą, która jest iedyną drogą ży-  
„ wienia się a drogą daleko pracowitszą y  
„ niebezpiecznieyszą, niż karmienie się tra-  
„ wą, pomoc samca jest koniecznie potrze-  
„ bna, do utrzymania spolney swojej, że te-  
„ go użycie wyrażu, familii, która poki nie  
„ zdoła chodzić na zdobycz, niemoże się  
„ utrzymywać tylko przy zabiegach samicy  
„ y samca. Toż samo postrzegamy y we

„wszystkich ptakach: wyjawwszy niektóre  
„domowe znajdujące się na miejscach, gdzie  
„ustawiczna obfitość żywności, uwalnia sam-  
„ca od powinności żywienia piskląt; widzi-  
„my, że poki dzieci w gniazdzie potrzebują  
„ją poarmu, samiec y samica donoszą im  
„go, aż poki owe ptaszęta niepotrafią le-  
„cieć y opatrywać sobie pożywienie:

„I na tym moim zdaniu zależy nayprze-  
„dniejsza, a bodaj y nie jedyna przyczy-  
„na, dla ktorey samiec y samica w rodza-  
„in ludzkim są obowiązani do dłuższej spo-  
„łeczności, niżeli inne stworzenia utrzymu-  
„ją. Tą zaś przyczyną jest, iż kobieta jest  
„sposobna do poczęcia, y zostaje pośpolicie  
„na nowo ciężarną y rodzi nowe dzieci  
„daleko pierwej, niż poprzedzające będzie  
„w stanie obeyscia się bez pomocy swoich  
„rodziców, y potrafi samo opatrywać swo-  
„ie potrzeby. A tak oyciec będąc obowią-  
„zany do pieczowania się przez czas dłu-  
„gi, jest także w obowiązku życia współ-  
„eczności małżeńskiej z tą samą niewia-  
„stą z ktorey je miał, y do przybycia w tym  
„społeczeństwie daleko dłużej, niż inne  
„stworzenia, których dzieci, ponieważ mo-  
„gą same się utrzymywać przed nadejściem  
„czasu nowego porodzenia, związek też  
„samca z samica sam przez się ustać, obo-  
„je w zupełnej znajdują się wolności, aż  
„poki pora, która zwykła zagrzewać zwie-  
„rzęta do parzenia się nie obowiąże ich do  
„obrania sobie nowych współczników. I tu  
„niemożna się dosyć wydziwić mądrości



„ Stworzyciela, który dawşzy człowiekowi  
„ przymiot opatrności na czas przyszły ia-  
„ ko y na obecny, chciał y tak rzeczy u-  
„ łożył, by społeczność człowieka daleko  
„ dłużej trwała, niżeli trwa między famięą  
„ y lancem u innych stworzeń, aby przez  
„ to przeciwny mężczyzny y niewiaşty był  
„ czynniejszy, y żeby ich interesa lepiej  
„ połączone były we względzie przysposo-  
„ biania zabytków dla swoich dzieci, y zosła-  
„ wienia onym majątku: gdyż nic niemoże być  
„ szkodliwszego dla dzieci iako niepewne y  
„ dorywcze kójarzenie lub łatwe y częste  
„ rozwiązywanie społeczności małżeńskiej..”

Taż sama miłość prawdy dla ktorej szcze-  
rze ten zarzut wyłożyłem pobudza mnie oraz  
do dania nam niektórych, ieżeli niezbiiających  
go to przynajmniej objaśniających uwag.

1. A nayprzód postrzegam, iż dowody mo-  
ralne nie wiele wają w materji fizycznej, y  
że raczy służyć do dania przyczyny rzeczy  
istnych, niżeli do okazania rzetelney tychże  
rzeczy istności. Lecz tego jest rodzaju dowod,  
ktorego *P. Lokkiusz* używa w miejscu odemnie  
dopiero przytoczonym, bo aczkolwiek mo-  
głoby być użytecznie rodzajowi ludzkemu  
aby związek mężczyzny z kobietą był trwa-  
ły, nie idzie za tym, że to tak było usta-  
nowiono od natury: inaczej mówićby nale-  
żało, że ona także postanowiła społeczność cy-  
wilną, kunszt, handel, y wşyśtko, co się  
zdaie być użyteczne ludziom.

2. Niewiem gdzie to *P. Lokkiusz* wyczy-  
tał, że między zwierzętami drapieżnymi spo-

Jeczność samca z samicą trwa dłużej niż między temi, które żyją trawą, y że jedno wspomaga drugie w żywieniu dzieci; gdyż niewidziemy aby, pies, kot, niedźwiedź, albo wilk lepiej swoje znali samice niż koń, baran, woł, jelen, y wszystkie inne czworonożne. Zdaie się y owszem, że gdyby pomoc samca była potrzebna samicy do zachowania jej płodu, tedy naybardziej w gatunkach zwierząt samą żyjących trawą; gdyż wiele potrzeba czasu matce do naiedzenia się, y że przez cały ten przeciąg jest przymuszona zaniedbywać swego płodu, zamiast że niedźwiedźca lub wilczyca w momencie swole pożera zdobycz, y ma bez cierpienia głodu dosyć czasu do karmienia swoich kociąt. To rozumowanie jest stwierdzone potrzebieniem nad względną liczbą cycek y kociąt która różni gatunki ścierwożerne od trawożernych, y o ktorey mówiłem w przypisku 8. Jeżeli to postrzeżenie jest prawdziwe y ogólne, a kobieta niema tylko dwie pierśi, y nie rodzi tylko jedno na raz dziecię, tedy nowa a tę bardzo mocną mamy przyczynę powątpiewania, czyli rodzaj ludzki jest z przyrodzenia mięsożerny? tak dalece, iż здаie się, że, aby wyciągnąć *Lokku* wniosek, trzebaby z gruntu wpak obrociciego rozumowanie. Niewięcey znajduje się gruntowności w tymże gatunkowaniu przyzłożowanym do ptaśwa. Gdyż kto sobie da wyperśwadować, że trzymanie się w parze samca z samicą jest trwalsze między sępami, y krukami, niż między synogar-

licami? Mamy dwa gatunki ptaków domowych, kaczkę y gołębia, które nam dają przykłady w brew przeciwnie układowi tego autora. Gołąb, który ziarnem tylko żyje, trzyma się swoiey famicy, y karmią swoje dzieci społem kaczor którego żarłostwo jest wiadome, niezna ani swoiey famicy, ani swoich kacząt y w niczym się do ich wyżywienia nieprzykłada y między kurami gatunkiem niemniej scierwożernym niepostrzegamy, aby kogut dbał co o kurczęta. A jeżeli w innych gatunkach famiec podziela z famicą staranność żywienia ptaśząt, to dla tego się tylko dzieie, że ptaki, które nie mogą zaraz latać, y których matka niemoże karmić pierśią, daleko mniej obeysdź się mogą bez pomocy oycy, niż inne czworonożne zwierza, którym wystarcza mleko matczyne przynajmniej przez czas nieiaki.

3. Bardzo wielkiey podpada niepewności nayznakomitszy przykład, który jest podstawą całego rozumowania *P Lokkiusza*; gdyż aby wiedzieć, czyli, iako on chce, w szczerym stanie natury kobieta pospolicie na powtor została ciężarną y nowe wydaie na świat dziecie daleko w przod, niż poprzedzające może samo sobie opatrzyć potrzeby potrzebaby, na to doświadczeń, których pewnie *Lokkiusz* nieczynił, y których nikt czynić niepotrafi. Ustawiczne współmieszkanie y pożycie męża z żoną jest tak bliską okazją wystawienia się na rową ciężarność, iż trudno jest wierzyć, aby przypadkowe spotkanie się, lub sama temperametu pobudka

tak częste sprawowała skutki w szczerym natury stanie, jakie w stanie społeczeństwa małżeńkiego widzimy; która to opieczętałość wieleby może pomogła do uczynienia dzieci czerstwiejszemi, a zład inąd mogłaby być nadgrodzoną przez zdatność do poczęcia w podeszlejším wieku u kobiet, które oszczędniey iey używały w młodości. Co się tycze dzieci, wiele mamy przyczyn domysłania się, iż ich sily y członki daleko się późniey formują między nami, niżeli w pierwotnym stanie, o którym teraz mówię. Pochodna słabość, ktorey zasiągają z konstytucyi swoich rodziców, troskliwe obwiązanie y krępowanie w wszystkich ich członków, miękkość w ktorey się chowają, a może y używanie cudzego a nie macierzyńskiego mleka, wszystko to sprzeciwia się y spóźnia w nich pierwsze natury kroki. Trudnienie się, do ktorego ich przymuszają, tyfącznemi rzeczami, nad ktoremi zastanawiają ustawicznie ich uważność, gdy tym czasem żadnego niepozwalają ćwiczeniach cielesnym siłom, może ieszcze znacznie rośnieniu ich przeszkadzać, tak dalece, że gdyby zamiast obciążania z razu y morłowania ich umysłow tyfącznemi sposobam dopuszczano ćwiczyć ich ciała ustawicznemi ruchami, których sama natura wyciągać zdaje się, wierzyć potrzeba, iżby daleko prędzej byli w stanie chodzenia, czynnemi y opatrywania sami sobie potrzeb.

4. Nakoniec *P. Lokkiusz* dowodzi, iżby mógł iakąś przynajmniej mąż mieć pobudkę mieszkania z żoną, gdy ta porodzi dzie-

cie lecz niak niedowodzi, że z nią żyć był powinien przed pologiem y pod dziewięć miesięcy iey ciężarności. Jeżeli ta lub owa kobieta jest obojętna dla męszczyzny przez te dziewięć miesięcy, gdy mu nawet nie jest znaioma, za coż on ją wipomagać będzie po zlegnieniu? Za coż ma ją wspierać w chowaniu dziecięcia, o którym nawet niewie, że do niego należy? i którego on ani miał w zamiarze, ani przewidział urodzenia? *P Lokkiusz* to oczywiście za grunt swego dowodzenia zakłada, co ma dowodzić, gdyż nie idzie tu o dowiedzenie się dla czego męszczyzna będzie mieszkiał z kobietą po pologu, ale dla czego przy stanie do niey po poczęciu. Dogodziwszy żądzy męszczyzna niepotrzebuie więcej tey lub owey niewiaſty, ani niewiaſta tego lub owego męszczyzny. Ten tu naymniey się nietroſzcze, a może y naymnieyſzego niema wyobrażenia skutkow ſwego uczynku. Jedno w tę, drugie w owę odchodzi ſtronę, ani ieſt podobieństwo, aby w dziewięć miesięcy wpadło im w pamięć, że ſię kiedy znali; gdyż ten gatunek pamięci, przez którą iedna ofoba daie drugiey pierwſzeiſtwo za uczynek rodzayny, wy ciąga, iako tego dowodzę w ſamym dziele więcej doſkonałości lub zepſucia w rozumie ludzkim, niżby bydź mogło w ſtanie zupełnie zwierzęcym, o którym tu mowa. Inna iaka kobieta może więc tak dobrze uſpokoić nowe męszczyzny upały, iak ta ktorey mąż był użył, y inny iaki męszczyzna rownie dogodzić kobiecie, gdyby ją taż o-



panowała żądza pod czas iey ciężarności, o czym można rozumnie wątpić. A iezeli w stanie natury kobieta nieczuie więcej miłośney pożądlivosti po poczęciu dziecięcia, tedy przeszkoda do społeczności iey z mężem tym się bardziey powiększa, ponieważ na ten czas ani tego, który ią zapłodził, ani żadnego innego męszczyzny niepotrzebuie. Nie ma więc męszczyzna żadney przyczyny ubiegania się za iedną zawsze kobietą, ani kobiety za iednym zawsze męszczyzną. Całe tedy rozumowanie *Lokiusza* upada, y dyalektyka tego filozofa nie nieuchroniła go od błędu, który *Hobbes* y inni popełnili. Mieli oni do wyłożenia rzecz uważaną w stanie natury, to iest w tym stanie, w którym ludzie żyli oddzielnie y w którym ten lub ow człowiek żadney nie miał pobudki zostawania przy boku tego lub owego człowieka, ani może ludzie życia iedni przy drugich, co iest ieszczę gorzszą, a nie wpadło im w myśl cofnąć się wstecz wiekow społeczności, to iest przenieść się, aż za owe czasy, w których ludzie mają zawsze iakaś przyczynę się przywiązania do tego lub owego męszczyzny, do tej lub owej kobiety.

( *Nro. 13. kar. 42* ) Strzegłem się mocno zapuszczać się w filozoficzne uwagi, któreby można było czynić nad pożytkami y nieprzyzwoitościami tego ustanowienia ięzyków: nie do mnie to należy bić na polpółstwa błędy, y gmin uczony bardziey swoje poważa prześady, niż aby mógł cierpliwie  
 Au-

chać moich umnianych paradoxow. Dopuśćmyż więc mówić ludziom, którym niepo czytano za zbrodnią śmiałość bronięcia niekiedy rozumu, przeciw zdaniu rzeszy. *Nec quidquam felicitati humani generis decederet, si pulsa tot linguarum pestē & confusione, unam artem calerent mortales; & signis, motibus, gestibusque licitum foret quidvis explicare.* Nunc vero ita comparatum est, ut animalium, quæ vulgo bruta creduntur, melior longe quam nostra hac in parte videatur conditio, utpote quæ promptius & forsitan felicius sensus & cogitationes suas sine interprete significant, quam ulli queant mortales, præsertim si peregrino utantur sermone: Is Vossius, de Poemat. Can. & viribus Rythmi. p. 66.

(Nro. 14. kar. 48.) Platon pokazując iak wielce wyobrażenia ilości rozdzielných, y ich względow są potrzebne w naymnieyszych okolicznościach, ślusznie się naśmiewa z owoczesnych autorow którzy utrzymywali, że *Palamedes* wynalazł liczby pod czas oblężenia Troi, właśnie iakoby, mówi ten filozof, *Agamemnon* mógł być niewiedzieć wiele ma nog? Zaisze niepodobna, aby społeczność i kunsztu do tego przyszły były doskonałości stopnia w którym się znajdowały podczas oblężenia Troi bez poprzedzającej y dobrze między ludźmi przetartej znajomości liczb y rachuby: ale potrzeba znania liczb przed nabyciem innych umiejętności niewłatwia bynajmniey pojęcia, iakim ie sposobem wynaleziono: poznawszy raz nazwiska liczb, ta-

two jest ich tłumaczyć znaczenie, y wzbu-  
dzić wyobrażenia, które te nazwiska repre-  
zentują; lecz aby je wynaleść, potrzeba by-  
ło, przed pojęciem tychże samych wyobrażeń  
zpuścić się, że tak powiem z filozoficznymi  
rozmyślaniami; ćwiczyć się w rozważaniu ie-  
stestw przez ich samą istotę, y po mimo  
wszelkiego innego pojęcia czyli percepcyi,  
która to abstrakcyja bardzo jest trudna, bar-  
dzo metafizyczna, bardzo mało naturalna, a  
bez której z tym wszystkim te wyobraże-  
nia niemogłyby się były nigdy przenieść od  
jednego gatunku lub rodzaju, do drugiego,  
ani liczby stać się powszechnymi. Dzik i a-  
ki człowiek mógł oddzielnie uważać swoje  
nogę prawą, y swoją nogę lewą, albo na  
obie razem zapatrywać się pod nierozdziel-  
nym wyobrażeniem pary, niepomysławszy  
nigdy że ich ma dwie; bo co innego jest re-  
prezentujące wyobrażenie, które nam maluje  
jaki przedmiot, a co innego wyobrażenie lic-  
bowe, które go wymierza ogranicza y de-  
terminuje. Tym jeszcze mniej mógł on  
rachować aż do pięciu, y lubo przykładając  
ręce swoje, jedną do drugiej mógł być miar-  
kować, że palce doskonale sobie odpowia-  
dają, daleki on atoli był od pomyslenia o ich  
liczbowey równości, nie więcej on wiedział  
o liczbie swoich palców jako swoich włosów,  
y gdyby, dawszy mu do zrozumienia co to  
są liczby, był mu kto powiedział, że miał  
tyle palców u nóg co u rąk bardzoby się był  
może zdziwił gdyby porównywał je z so-  
bą postrzegł, że to prawda.

( *Nro. 15. kar. 81.* ) Niepotrzeba mię-  
fzać miłości własney z miłością siebie sa-  
mego, dwóch namiętności bardzo się różnią-  
cych przez swoją naturę y przez swoje sku-  
tki. Miłość siebie samego iest przyrodzone  
czucie, które wiedzie każde zwierzę do czu-  
wania na swoje własne zachowanie się, y  
które kierowane w człowieku od rozumu y  
miarkowane litością, rodzi ludzkość y cno-  
te. Miłość własna iest tylko czucie wzglę-  
dne, przyrobione y zrodzone w społeczno-  
ści, które nawodzi każdą z osobna osobę do  
większego poważania siebie niż wszystkich in-  
nych, które podżega ludzi do tych wszystkich,  
które sobie na wzajem wyrządzają złości y  
które iest prawdziwym źródłem honoru.

So dobrze zrozumiałwszy, mówię, iż w  
pierwotnym naszym stanie, w prawdziwym  
stanie natury, miłości własney niemasz, bo  
gdy każdy w szczególności człowiek ma  
się sam za iedynego spektatora który go u-  
waża, za iedyne w świecie iestestwo, kto-  
re się nim zatrudnia, za iedynego sędziego  
własney iego zaślugi, niepodobna, aby czu-  
cie, które bierze swoy początek z porównań,  
których nie iest zdolny czynić, mogło w du-  
fzy iego zalegać się: dla tey samey przy-  
czyny człowiek ten nie mógłby mieć ani  
nienawiści, ani pragnienia zemsty, gdyż te  
namiętności niemogą pochodzić, tylko z  
zamiękania, że się jaką odebrało urazę:  
a że to tylko wzgarda, lub chęć szkodze-  
nia, a nie samo zaszkodzenie robi urazę,  
ludzie niemniący ani się cenić, ani się

(2ij)

się porównywać, mogą sobie wiele wzajemnych czynić gwałtowności, kiedy ztąd iaki odnoszą pożytek, nieobrażając się nigdy odwrotnie. Słowem, każdy człowiek nieoglądając na sobie podobnych, tylko iakby patrzył na innego gatunku zwierzęta może wydrzeć zdobycz słabszemu lub ustąpić swojemu mocniejszyemu, nieinaczej te wytławiając sobie wydzierstwa, tylko iako naturalne iakie przypadki bez najmocniejszego zuchwałości lub niechęci poruszenia, y bez wślekicy innej namiętności procz żalu lub radości ze złego lub dobrego powodzenia.

(Nro 16. kar 92.) Wielkicy rzecz ta godna uwagi, że od tylu już lat iak Europejczykowie męczą się, aby przywiedli dzieć rożnych świat okolic do swego sposobu życia, y iednego z niey dotąd pozyskać niemogli człowieka nawet przy pomocy Chrześcijańskiej nauki, gdyż nasi Misyonarze czynią z nich niekiedy Chrześcian ale nigdy ludzi uobyczaionych. Nic niemoże przełamać niezwykniętego ich wstępu do naszych obyczajów y naszego sposobu życia. Jeżeli ta biedna dzieć jest tak nieszczęśliwa, za iaką ją udaia, przez co za niepojęte skazienie umysłu niechce ona statecznie polegować się na nasz przykład lub uczyć się żyć szczęśliwą z nami, gdy tym czasem czytamy na tysiącnych mieyscach, że wielu Francuzów y innych Europejczyków dobrowolnie między te narody schronili się, tam całe swoje przepędziło życie niemogłszy już opuścić tego dziwnego sposobu życia, y że widzimy



( Nro. 19. kar. 99 ) Marszałek de V\*\*\* powiadał, że gdy podczas iedney iego kompanii niezmiernie iednego Liwranta oszukiwanie y zdzierstwo bardzo woysku dokuczyło y powszechne w obozie wznieciło szemranie, on rzeczonego Liwranta z ostatniego reiestru zlaiał y na koniec mu szubienicą pogroził. Ta pogrozka, śmiało mu odpowiedział oszuł, bynajmniey mnie nieobchodzi y kontent iestem, że mam sposobność powieścić WMP, iż nigdy nie wieszaią człowieka, który stotyściacy talarami rozrządza. Nie wiem iak się to stało; wyznał rzetelnie Marszałek, ale w rzeczy samey nie był powieszony lub nie sto razy na hak zaśluził.

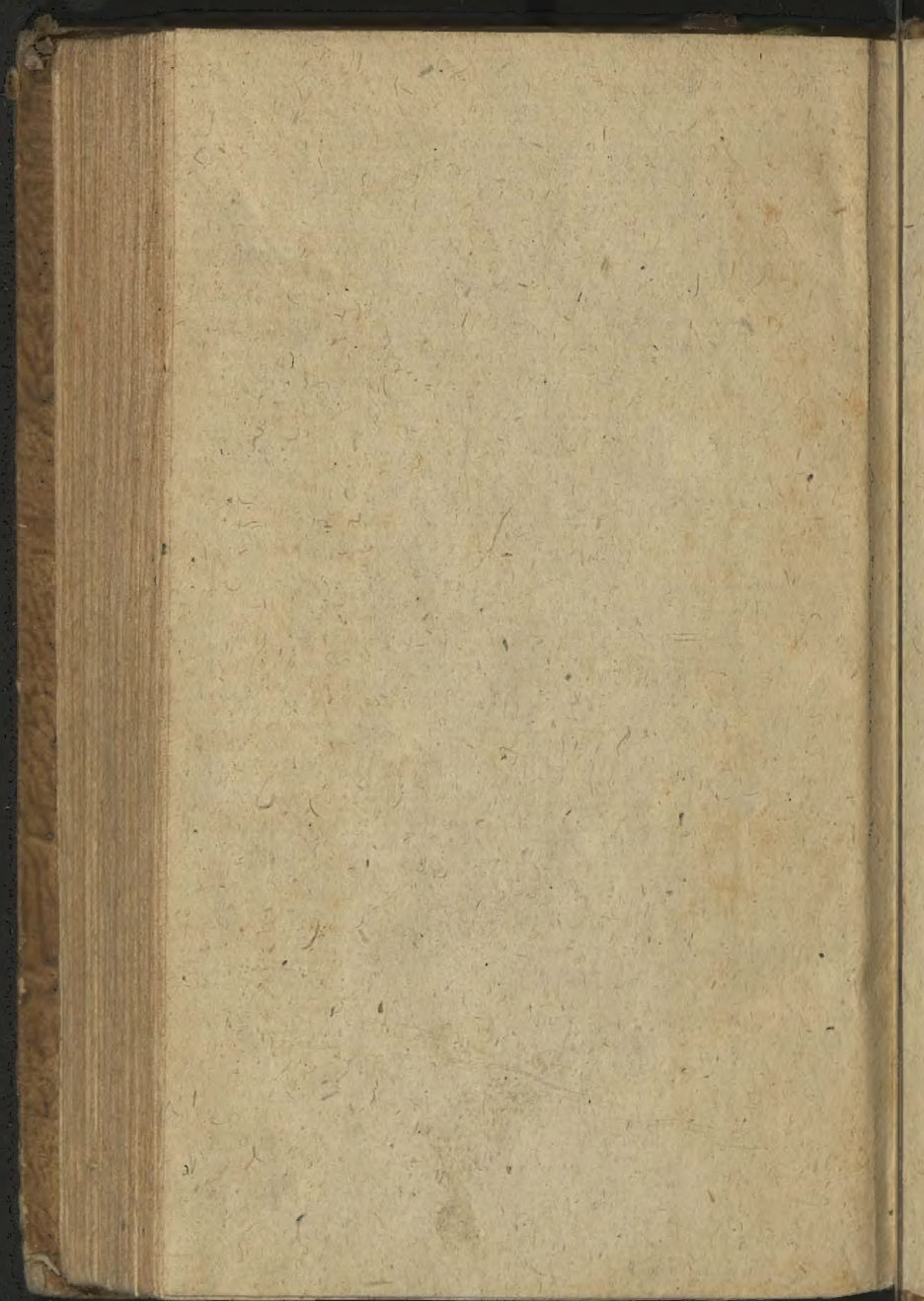
( Nro. 19. kar. 115. ) Sama rozdawnicza sprawiedliwość sprzeciwiała by się tey skrupulatney stanu naturalnego równości, gdy by się ta w spoieczności cywilney praktykować mogła: iako bowiem wszyscy członki Państwa winny mu usługi proporecyonalne do swoich talentow y sił, tak na wzajem obywatele powinni bydź poważani y darzeni w proporcji wysług swoich. W takim to rozumieniu brać trzeba iedno mieysce *Ifokrateśa* na którym chwali pierwszych Ateńczykow, iż potrafilo rozeznac, która z dwuch równości była użyteczniejsza, czyli ta, która wszystkich bez braku obywatelow do rownych przypuszcza korzyści, czyli owa, która ie rozdaie podlug każdego zasługi. Ci biegli politycy przydaie autor, wywołując niesłuszną owę równość, która żadney nie czyni różnicy między niegodziwemi y poczciwemi ludźmi

chwycili się jednomyślnie tej, która karze y nadgradza każdego podług iego wartości. Ale nayproś żadney nigdy niebyło społeczeńności w jakimkolwiekby ona znajdowała się była zepfucia stopniu, w którejby żadney nieczyniono różnicy między złym a dobrym człowiekiem; a co do obyczajów, gdzie prawo nie mogło ustanowić tak dokładney miary, aby ta służyć mogła za regułę Urzędnikowi, bardzo to jest mądrze, że aby nie poddać losu lub godności obywatelów iego samolubstw, zakazuje mu sądzenia osób, zostawiając mu tylko władzę sądzenia spraw. Same tylko obyczaje dawnych Rzymian tak były czyste, iż mogły z cierpieć Cenzorów: podobne magistratury wnetby wszystko między nami przewrocily: do szacunku publicznego należy czynić różnicę między pocziwemi a niepocziwemi ludźmi, Magistratura jest tylko Sędzią prawa ściśle wziętego, ale lud jest prawdziwym sędzią obyczajów, sędzią sprawiedliwym, a nawet y oświeconym co do tego punktu, sędzią, który się da niekiedy złudzić, ale nieprzekupić. Dostoyności więc obywatelów powinny być rozporządzane niepodług osobistej ich zaślugi, co by było zostawiać Magistraturze środek do wolnego prawie przyśtośowywania praw: lecz podług rzetelnych usług, które Krainowi czynią, y które większego warte są szacunku.

K O N I E C .

sci.  
fe-  
ala  
za-  
a  
w,  
lo-  
re-  
ze  
te-  
ze-  
ze-  
ch  
er-  
ry  
ly:  
ro-  
mi  
ra-  
ym  
a  
m,  
de  
te-  
ug  
iac  
vie  
el-  
re





Biblioteka Jagiellońska



stdr0015859



